

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 11

LISTOPAD

1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

SPIS TREŚCI

Potężna, twórcza siła Wielkiego Października	1
O usprawnienie i pogłębienie pracy komisji drobnej wytwórczo- ści rad narodowych	3
Uwagi w sprawie samorządu w spółdzielniach pracy — Stanisław Szwalbe	7
Rady narodowe kontrolują wykonawstwo planu inwestycyjnego drobnej wytwórczości — St. Waclawski	9
Wzbogacajmy asortyment drobnego przemysłu chemicznego — Leon Różycki	11
Cele i zadania sklepów wzorcowych WZPT — J. Siwkowski	12
Aktyw młodzieży dyskutuje — ML	13

DZIAŁ TECHNICZNY

Radzieckie osiągnięcia w dziedzinnie remontu maszyn — inż. Józef Kowalski	16
--	----

NA WARSZTATACH PRZODOWNIKÓW I RACJONALIZATORÓW

Na marginesie krakowskiej odprawy racjonalizatorów	19
Przyrząd do opisywania tarcz zegarowych	21

Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI

Białe plamy — Bolesław Mirecki	21
Tematy, które musimy opracować w IV kwartale 1953 r.	22
Poznańskie Zakłady Metalowe wykonały plan roczny przed termi- nem — WZ	23
Narada zespołów budownictwa przemysłowego drobnej wytwórczo- ści w Poznaniu — (kt)	24
Toruńska Fabryka Szyldów i Stempli w nowej siedzibie — MT	26
Warszawski kiermasz	27

DZIAŁ SOCJALNY

Domy wczasowe przez cały rok czekają na robotników — Henryk Kempski	28
--	----

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Standaryzacja i jakość produkcji — M. Sz.	30
---	----

KORESPONDENCI I CZYTELNICY

Klub w Białymstoku działa	31
OSTRZEM KRYTYKI	35

Mała Wytwórczość

ROK III - NR II

L I S T O P A D

MIESIĘCZNIK

Potężna, twórcza siła Wielkiego Października

NARÓD polski, wyrażając narodom Związku Radzieckiego, uczucia serdecznej przyjaźni i braterstwa, jest świadom tego, że zwycięskiej Rewolucji Październikowej zawdzięcza swą wolność, że pomoc radziecka pozwala budować fundamenty socjalizmu w Polsce.

Życzliwą pomoc narodu radzieckiego stwierdzamy na każdym miejscu. Zwiększający się u nas stale ruch przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów ma potężne oparcie w radzieckich metodach pracy, które pozwalają zwiększyć produkcję i polepszyć jej jakość. Olbrzymie ilości maszyn radzieckich w naszych kopalniach, fabrykach i hutach ułatwiają wspaniałe osiągnięcia naszego przemysłu. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego wyrastają nowe miasta, potężne budowle socjalizmu, zmienia oblicze wieś polska. Znaczna ilość naszej młodzieży uczy się na wyższych uczelniach radzieckich, aby po ukończonych studiach stanąć w szeregach budowniczych ludowej Ojczyzny.

Cały nasz kraj zmienia swe oblicze. Tak na przykład Kraków — do niedawna miasto nie uprzemysłowione — staje się dzięki Nowej Hucie jednym z największych ośrodków przemysłowych Polski. Wielotysięczna załoga Nowej Huty wraz z rodzinami — 40 tysięcy osób — zmieni skład społeczny ludności Krakowa.

W okręgu krakowskim powstaje wielka kopalnia „Kościuszko“, której węgiel zasili nową potężną elektrownię „Jaworzno II“.

Okręg krakowski stał się nowym okręgiem przemysłowym. Powstaje tam: potężny kombinat chemiczny „Dwory“, cegielnia „Zesławice“, fabryka włókiennicza w Andrychowie, wielki kombinat skórzanym.

W Częstochowie powstaje nowoczesna huta im. Bieruta o potężnych wielkich piecach, wzorowanych na konstrukcjach radzieckich.

W Warszawie powstało wiele fabryk metalowych i elektrotechnicznych, fabryk odzieżowych, drukarni, elektrociepłowni. Na Żeraniu rośnie wielka fabryka samochodów osobowych o zdolności produkcyjnej 12 tys. samochodów rocznie. Na Woli wybudowana została fabryka im. gen. Świerczewskiego oraz dwie duże nowe fabryki elektrotechniczne.

Do niedawna Opolszczyzna była rejonem nie uprzemysłowionym. Dziś jest ona poważnym ośrodkiem przemysłu chemicznego i przemysłu budowy maszyn.

Województwo zielonogórskie stało się okręgiem o rozwiniętym przemyśle ciężkim, lekkim, spożywczym. Województwo lubelskie, zacofane w Polsce przedwzrostkowej, również zmienia swoje oblicze w sensie uprzemysłowienia.

Przemysł polski produkuje obecnie wiele nowych, dotychczas nie produkowanych wyrobów, jak traktory, samochody ciężarowe, żniwiarki, ciężką aparaturę chemiczną, maszyny hutnicze, okręty oceaniczne, benzynę syntetyczną, masy plastyczne, nowe typy włókien sztucznych.

Radzieccy specjaliści pomagają w opracowaniu planów rozwoju wielu gałęzi przemysłu, dzieląc się swym bogatym doświadczeniem technicznym i produkcyjnym.

W Warszawie wznosi się budowany przez ludzi radzieckich, Pałac Nauki i Kultury, wspaniały dar Związku Radzieckiego, widomy symbol wiecznotrwałej przyjaźni między obu narodami.

Wyrazem łączności narodu polskiego z wielkim Krajem Rad są liczne zobowiązania produkcyjne klasy robotniczej dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zostały podjęte zobowiązania, dotyczące terminowego wykonania planu, w pełnym asortymencie, przekazania krajowi produkcji ponadplanowej.

Istotne miejsce w tych zobowiązaniach zajmuje ponadplanowa produkcja na zaspokojenie potrzeb rolnictwa, co jest dowodem dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i lepszego zaopatrzenia wsi w maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i inne artykuły przemysłowe.

Duża ilość zakładów, produkujących na potrzeby konsumpcyjne miast i wsi podjęła zobowiązania, mające na celu lepsze zaopatrzenie ludności kraju oraz poprawę warunków mieszkaniowych.

W podejmowanych zobowiązaniach szeroko jest uwzględniane zagadnienie jakości produkcji jako wyraz troski o poprawę zaopatrzenia ludności.

Na cześć Wielkiego Października klasa robotnicza rozwija współzawodnictwo o obniżenie kosztów własnych, o oszczędność surowca i materiałów.

Masy pracujące Polski Ludowej, podejmując zobowiązania dotyczące przedterminowego wykonania planu rocznego, podniesienia jakości produkcji, obniżenia kosztów własnych, wiedzą dobrze, że niezbędne jest stałe rozwijanie postępu technicznego, coraz szersze stosowanie nowych, przodujących metod pracy i podniesienie w tej drodze wydajności pracy.

Wielki Październik jest potężną siłą rozwojową, która przeobraża nasz kraj w kraj uprzemysłowiony, w kraj o wzrastającym dobrobycie mas pracujących.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa jest tą twórczą siłą, która pozwoliła Związkowi Radzieckiemu zająć silną i zdecydowaną pozycję na arenie międzynarodowej, która pozwala realizować narodowi radzieckiemu cele polityki pokojowej, zmierzające do zlikwidowania napiętej sytuacji międzynarodowej, do wskazania form współżycia państw o różnych ustrojach społecznych oraz dróg gospodarczej współpracy.

W wyniku V sesji Rady Najwyższej ZSRR realizowane są zadania osiągnięcia w ciągu najbliższych 2—3 lat obfitości produktów masowego spożycia, urzeczywistnienia szybkiego wzrostu dobrobytu społeczeństwa radzieckiego.

Najbardziej ogólnym wskaźnikiem wzrostu dobrobytu narodów Związku Radzieckiego jest nieprzerwany wzrost dochodu narodowego. W 1952 r. dochód narodowy Związku Radzieckiego wzrósł prawie dwukrotnie w stosunku do 1940 r. i 12-krotnie przewyższył dochód narodowy Rosji carskiej. Około trzech czwartych dochodu narodowego otrzymują masy pracujące na zaspokojenie swoich potrzeb materialnych i kulturalnych, resztę zaś przeznacza się na rozszerzenie produkcji socjalistycznej.

Znacznym elementem wzrostu dobrobytu mas pracujących są systematyczne obniżki cen towarów masowego spożycia. W latach 1947—1952 w Związku Radzieckim przeprowadzono sześciokrotnie obniżkę cen, w wyniku czego ceny artykułów masowego spożycia spadły przeciętnie o przeszło połowę.

W Polsce Ludowej na bazie sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej realizowana jest droga do dobrobytu w mieście i na wsi, do całkowitego zniesienia wyzysku klasowego, do zwycięstwa socjalizmu.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu Polska stała się jedną z brygad szturmowych postępu ludzkości. Sojusz ten umożliwił wyrwać Polskę z kraju zacofanego, rolniczego, biednego i bezbronnego i przeobrazić w kraj oświecony, przemysłowy, silny.

Partia i Rząd walczą o stałe rozwijanie spójni ekonomicznej między miastem a wsią, o realizację spójni, która jest potężnym oparciem dla sojuszu robotniczo-chłopskiego. Na VII Plenum KC Bolesław Bierut między innymi powiedział, że: „...wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyspieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost siły państwa i całego narodu, wzrost, którego pragnie cała Polska...”

Rozwijając wszelkie możliwe formy spójni ekonomicznej tworzy się dostępne i celowe dla chłopów pomości między nim a gospodarką socjalistyczną.

Wychodząc z założenia, że cała produkcja podporządkowana jest jednemu celowi — maksymalnemu zaspokajaniu stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb człowieka, Partia i Rząd systematycznie realizują politykę wzrostu potencjału przemysłowego

oraz podniesienia jakości artykułów. Szczególne znaczenie ma wzrastająca masa towarów powszechnego użytku.

W tej dziedzinie przemysł drobny i spółdzielczość pracy mają poważne swoje osiągnięcia. O rozwoju drobnej wytwórczości świadczą dwa zasadnicze wskaźniki. Wartość produkcji wzrosła w okresie 1949—1953 o 658 %, zaś wydajność pracy o 123 %. Osiągając duże tempo rozwojowe, drobna wytwórczość ma szczególne zadania w województwach słabo uprzemysłowionych, o charakterze rolniczym, jak białostockie, olsztyńskie, koszalińskie, zielonogórskie, lubelskie, rzeszowskie i szczecińskie.

Zadania całego drobnego przemysłu w r. 1953 ogółem są większe niż w 1952 r. o 150 %. Zadania te realizują pracownicy drobnej wytwórczości w zakresie produkowania artykułów masowego spożycia dla zaspokajania stale rosnących potrzeb mas pracujących miast i wsi tak odnośnie samej produkcji, jak i usług oraz uzupełniania potrzeb przemysłu kluczowego.

Szczególnie ważnym zadaniem jest wszechstronne rozwijanie produkcji przeznaczonej na zaspokojenie potrzeb wsi. Na tym odcinku podjęte są wysiłki w kierunku wzmocnienia produkcji artykułów konsumpcyjnych dostosowanych do wymogów konsumenta wiejskiego oraz produkcja sprzętu niezbędnego chłopstwu pracującemu — dla podniesienia gospodarki zbożowej, hodowlanej, ogrodnictwa itp.

Aktyw pracowniczy przedsiębiorstw państwowego i spółdzielczego przemysłu terenowego drobnej wytwórczości podejmuje zobowiązania w kierunku zaspokojenia najróżnorodniejszych potrzeb ludności miast i wsi, kształtuje asortyment produkcji odpowiednio do tych potrzeb, usuwa powstające na rynku braki, uruchamia istniejące w tej dziedzinie nie wykorzystane lokalne rezerwy surowcowe i produkcyjne, rozbudowuje sieć warsztatów usługowych.

Jeszcze nie wszystkie ogniwa drobnej wytwórczości badają systematycznie potrzeby konsumenta, analizują książki zażeń i informują się w aparacie dystrybucyjnym o żądaniach i życzeniach masowego konsumenta. Analiza ta pozwoli jeszcze lepiej zaspokoić różnorodne potrzeby i rosnące wymagania konsumenta w drodze wzmocnienia produkcji masowego spożycia, podniesienia ich jakości oraz wzbogacenia ich asortymentu.

W wielu przypadkach nieliczenie się z potrzebami ludności przy jednoczesnym zaniedbywaniu jakości i asortymentu prowadzi do powstawania remanentów niektórych wyrobów, których zbyt napotyka trudności.

Przemysł drobny powinien w pełni realizować zasadę dostosowania planu produkcji do potrzeb rynku, powinien — w oparciu o pełne wykorzystanie wszelkich rezerw produkcyjnych i zaopatrzeniowych terenu — coraz lepiej je zaspokajać. Jest to zarazem właściwsza droga przeciwdziałania narastaniu ponadnormatywnych remanentów.

Kierownictwo ogniw drobnej wytwórczości kładzie szczególny nacisk na to, aby polepszenie zaopatrzenia ludności dokonywało się nie tylko przez szybki wzrost ilościowy produkcji, lecz również przez dostarczanie towarów coraz lepszej jakości. Tymczasem wiele jeszcze przedsiębiorstw dostarcza produkcję nie odpowiadającą zwiększonym wymaganiom konsumentów.

Istnieją natomiast wszelkie warunki do wytwarzania artykułów dobrej jakości i starannie wykończonych.

Sprawa walki o coraz wyższą jakość produkcji stała się obecnie w dziedzinie drobnej wytwórczości jednym z centralnych problemów wokół których wzrasta mobilizacja załóg pracowniczych do lepszych osiągnięć.

Poza tym poważne znaczenie może mieć wykonanie planu sieci sklepów wzorcowych i zacieśnienie współpracy z władzami terenowymi. Trzeba ściślej się powiązać z miejscowymi dystrybutorami, wpływać na produkcję od strony konsumentów i nie wypuszczać towarów bez znakowania.

Dalszym zagadnieniem centralnym jest sprawa obniżki kosztów własnych przedsiębiorstw przemysłu drobnego i spółdzielczości pracy. Koszty własne są bowiem podstawowym wskaźnikiem charakteryzującym jakość całej pracy przedsiębiorstw.

Decydującym warunkiem obniżenia kosztów własnych produkcji jest wzrost wydajności pracy we wszystkich przedsiębiorstwach. Dotychczasowa realizacja planu obniżki kosztów własnych w drobnej wytwórczości nie jest w pełni wynikiem planowego i świadomego wysiłku przemysłu. Koniecznym jest pogłębianie operatywnego planowania przez powiązanie planowanego wskaźnika obniżenia kosztów własnych z programem produkcji przez wzrost wydajności pracy, usprawnienia organizacyjno-techniczne, podniesienie jakości produkcji, usprawnienie gospodarki paliwem i energią.

Realizując plan obniżenia kosztów własnych należy wciągnąć szeroko robotników, wskazując im konkret-

ne źródła obniżki kosztów, wynikające z przestrzegania procesu technologicznego.

Szerokie rzesze pracowników drobnej wytwórczości skutecznie walczą o obniżkę kosztów własnych. Coraz większa jest wydajność pracy.

Liczne zobowiązania poszczególnych robotników, pracowników, załóg drobnej wytwórczości na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej są dalszym krokiem w kierunku umasowienia socjalistycznego współzawodnictwa pracy, rozwijania go w dziedzinie takiej jak współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń, o wyższą jakość produkcji, o oszczędność materiałów i surowców.

W zobowiązaniach tych i w organizowaniu warunków dla ich realizacji szeroki udział biorą: inżynierowie i technicy, majstrowie i brygadziści.

Na zebraniach w przedsiębiorstwach drobnej wytwórczości omawiane są środki, zmierzające do dalszego zwiększenia produkcji, podniesienia jakości artykułów konsumpcyjnych, rozszerzenia asortymentu towarów i obniżenia kosztów własnych.

Potężna, twórcza siła Wielkiego Października mobilizuje szerokie rzesze pracowników drobnej wytwórczości do dalszych, lepszych osiągnięć, które w ostatecznym wyniku podnoszą ich dobrobyt jako współgospodarzy kraju.

Pomyślne wykonanie zobowiązań pracowników drobnej wytwórczości na cześć 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej będzie dużym wkładem w wykonanie ważnych zadań gospodarczych 1953 roku, będzie poważnym wkładem w walkę o pokój na całym świecie.

O usprawnienie i pogłębienie pracy komisji drobnej wytwórczości rad narodowych

Omawiając najistotniejsze zagadnienia naszej drobnej wytwórczości i kreśląc wytyczne dla jej dalszego rozwoju, J. Grudziński podkreślił w swoim zasadniczym artykule, opublikowanym w nr 8 „Nowych Dróg”, kierowniczą rolę rad narodowych w stosunku do przemysłu terenowego w następujących słowach:

„Odpowiedzialność za rozwój i wykonanie przez państwowy i spółdzielczy przemysł terenowy zadań w dużej mierze ciąży na radach narodowych. Nie może być mowy o istotnym zaspokajaniu przez przemysł terenowy potrzeb ludności, jeśli każdy zakład drobnej wytwórczości, każda terenowa jednostka nadrzędna nie będzie jak najściślej związana i kontrolowana przez odpowiednią radę narodową — miejską, powiatową czy wojewódzką. Rada narodowa jest gospodarzem odpowiedzialnym za wykorzystanie możliwości i rezerw terenu, za jego wszechstronny rozwój gospodarczy. Jej więc obowiązkiem jest opiekować się i kierować drobną wytwórczością“.

Spełnienie tego obowiązku wymaga niewątpliwie czynnego zajęcia się sprawami drobnej wytwórczości ze strony wszystkich organów rady narodowej. Zagadnienia przemysłu terenowego powinny stać na porządku dziennym sesji rad narodowych, powinny

mieć swoje miejsce w planie pracy prezydium rady, powinny znajdować żywy, codzienny wyraz w działalności wydziałów wzgl. zespołów przemysłu.

Niezmiernie ważnym czynnikiem, wywierającym duży wpływ na stopień zainteresowania rady narodowej zagadnieniami drobnej wytwórczości oraz na wykonywanie przez nią istotnych zadań — są komisje drobnej wytwórczości rad narodowych.

Zgodnie z wydaną przez Kancelarię Rady Państwa ramową instrukcją dla wojewódzkich i powiatowych (miejskich) rad narodowych w sprawie działalności komisji drobnej wytwórczości rad narodowych — komisje te są organem pomocniczym, doradczym i kontrolnym rady narodowej w zakresie spraw przemysłu terenowego, państwowego i spółdzielczego oraz rzemiosła indywidualnego. Utrzymując i pogłębiając więc pomiędzy radą narodową a masami pracującymi, w żywym kontakcie z miejscowymi organizacjami społecznymi i zawodowymi — komisje drobnej wytwórczości powinny rozwijać jak najszerszą inicjatywę dla wykonania zadań stojących przed radami narodowymi w zakresie rozwoju drobnej wytwórczości na ich terenie.

Praca komisji drobnej wytwórczości kształtowała się dość różnorodnie na różnych terenach. Wspom-

niana wyżej instrukcja Kancelarii Rady Państwa, wydana zresztą dopiero w październiku br., pozostawiała dużo miejsca własnej inicjatywie i pomysłowości komisji oraz radom narodowym, których są one organami. W tych warunkach poszczególne komisje zebrały różnorodne doświadczenia w swej dotychczasowej działalności, stworzyły swoiste metody i formy pracy. Stąd też aktualna stała się sprawa wymiany dotychczasowych doświadczeń oraz wspólnego przeanalizowania osiągnięć i niedociągnięć w pracy komisji drobnej wytwórczości. W tym celu komisja drobnej wytwórczości wojewódzkiej rady narodowej w Krakowie wystąpiła z inicjatywą zwołania krajowej narady komisji drobnej wytwórczości.

Narada taka, zwołana przez Radę Państwa, odbyła się dnia 26 września br. w Krakowie. Wzięli w niej udział przedstawiciele komisji drobnej wytwórczości z całego kraju oraz sekretarze prezydium wojewódzkich rad narodowych. Na naradę przybyli Sekretarz Rady Państwa M. Rybicki i Minister Przemysłu Drobno i Rzemiosła A. Żebrowski.

Zasadniczym celem narady było określenie najistotniejszych i najważniejszych aktualnych zadań komisji drobnej wytwórczości oraz wskazanie metod i form pracy komisji, zabezpieczających wykonanie tych zadań.

O aktualnych zadaniach rad narodowych w dziedzinie drobnej wytwórczości na tle węzłowych zagadnień, stojących obecnie przed naszym przemysłem terenowym, mówił na naradzie w obszernym referacie Minister A. Żebrowski. Referat ten nakreślił aktualną problematykę drobnej wytwórczości, która powinna znaleźć również odbicie w pracy komisji drobnej wytwórczości.

„W miarę realizacji planów gospodarczych — stwierdził na wstępie Minister A. Żebrowski — przynoszących z roku na rok wzmacnianie zrębów gospodarki narodowej oraz potężny wzrost sił wytwórczych naszego kraju — zagadnienie lepszego i pełniejszego zaspokajania rosnących potrzeb ludności pracującej miast i wsi nabiera coraz większego znaczenia i staje się, obok dalszego rozwoju produkcji środków wytwarzania, centralnym zagadnieniem w naszej pracy gospodarczej“.

Zadania, związane z postulatem stałej poprawy na odcinku zaspokojenia potrzeb ludności, wiążą się w pracy rad narodowych, którym Konstytucja PRL powierzyła obowiązek stałej pieczy nad codziennymi potrzebami i interesami ludności, z troską o właściwy rozwój przemysłu terenowego. „W związku z tym należy podkreślić — cytujemy w dalszym ciągu referat Ministra A. Żebrowskiego — że jednym z najistotniejszych czynników, dzięki którym rady narodowe mogą w sposób zasadniczy wpływać na właściwy poziom zaspokojenia potrzeb ludności w dziedzinie artykułów przemysłowych masowego spożycia oraz usług — jest przysługujące im kierownictwo i nadzór nad przemysłem terenowym, tak państwowym, jak i spółdzielczym“.

W dalszym ciągu referatu wykazano, na podstawowych, węzłowych zagadnieniach, w jaki sposób powinna być realizowana ta zasada kierownictwa rad narodowych w stosunku do przemysłu terenowego.

Na pierwsze miejsce została wysunięta sprawa asortymentu produkcji, który powinien w jak największym stopniu uwzględniać potrzeby ludności oraz

ujawnione na rynku lokalnym braki towarowe, zwłaszcza zaś potrzeby rolnictwa i ludności wiejskiej. Rady narodowe dotychczas nie wykorzystywały jednak wcale, lub tylko w minimalnym stopniu istniejące możliwości wpływania przez nie na kształtowanie planu asortymentowego w przemyśle terenowym. Wojewódzka Rada Narodowa we Wrocławiu nie stawia na przykład jednostkom drobnej wytwórczości żadnych dodatkowych zadań asortymentowych, wynikających z potrzeb terenu. Spółdzielnie należące do Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych we Wrocławiu ok. 50% ogólnej wartości produkcji musiały pokryć asortymentem według własnego uznania, bez żadnych wytycznych ze strony Rady Narodowej i Związku Branżowego. W woj. warszawskim nie było żadnej próby wpłynięcia na asortyment produkowany przez drobną wytwórczość. Podobnie sytuacja przedstawia się w woj. białostockim i w wielu innych województwach.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest nikły udział w niektórych województwach asortymentu artykułów masowego spożycia oraz artykułów planowanych terenowo produkcji przemysłu terenowego. W woj. szczecińskim np. wartość produkcji asortymentu planowanego terenowo wynosi zaledwie 8,7%, a kiedy uruchomiono wzorcowy sklep WZPT w Szczecinie, okazało się, że zakłady państwowego przemysłu terenowego mogą dostarczyć do tego sklepu tylko liczydła i wody gazowane. Trzeba było z WZPT pobliskich województw sprowadzić artykuły, które powinny m. in. wytwarzać zakłady szczecińskiego WZPT, jak: deski do jarzyn, wałki do ciasta, ramiączka pojedyncze, ściskacze do spodni, klamerki do bielizny, karnisze do firanek, wieszaki, kwietniki, leżaki, huśtawki dziecięce itd.

Cytując przykładowo uchwałę sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z dnia 10.I. br., która zobowiązywała Prezydium WRN do „ustalenia właściwych potrzeb miast i wsi“ — podkreślił Minister A. Żebrowski znaczenie wszechstronnej znajomości przez rady narodowe potrzeb ludności: „Po to, by rada narodowa wpływać mogła w sposób skuteczny i słuszny na program produkcyjny przemysłu terenowego, musi ona znać stopień zaspokojenia potrzeb ludności i braki, jakie dały się zauważyć w zaopatrzeniu rynku w masę towarową, musi znać warunki pracy i życia, przyzwyczajenia, tradycje i zamiłowania ludności. Wszystko to stanowi realną, życiową treść zwięzłego terminu: „analiza rynku“.

Dlatego też trzeba dążyć do usprawnienia współpracy jednostek handlu uspołecznionego z zakładami produkcyjnymi przemysłu terenowego, do pogłębienia pracy wydziałów handlu i ożywienia kontaktu tych wydziałów z wydziałami i referatami przemysłu. Swoje ważne słowo mają tu również do powiedzenia organizacje masowe: związki zawodowe, Liga Kobiet, Samopomoc Chłopska. Gdyby płynące z tych wszystkich źródeł informacje o potrzebach rynku i ludności konfrontowane były w sposób właściwy z możliwościami produkcyjnymi i zaopatrzeniowymi przemysłu terenowego, gdyby przemysł terenowy w odpowiedni sposób szybko i elastycznie na potrzeby te odpowiadał produkcją — nastąpiłaby — stwierdził Minister A. Żebrowski — zasadnicza poprawa w stanie zaopatrzenia ludności w masę towarową“.

Znajomość potrzeb terenu stworzy właściwą postawę do inicjatywy asortymentowej rad narodowych. „Znając z jednej strony potrzeby ludności — mówił Minister A. Żebrowski — z drugiej zaś strony znając potencjał, możliwości produkcyjne oraz bazę zaopatrzeniową przemysłu terenowego — powinny rady narodowe występować z nową inicjatywą produkcyjną, powinny wskazywać artykuły nowe, które może i powinien wytwarzać przemysł terenowy, artykuły, których brak odczuwa się na rynku lokalnym. Z całym naciskiem podkreślić należy, że rady narodowe powinny być w tym zakresie aktywnym, pełnym inwencji i pomysłowości inicjatorem nowej produkcji terenowej“.

Wśród zadań asortymentowych drobnej wytwórczości zagadnieniem pierwszoplanowym, szczególnie silnie zaakcentowanym w referacie Ministra A. Żebrowskiego, jest zaniedbana do niedawna przez przemysł terenowy — sprawa wytwarzania artykułów dla wsi, tzn. artykułów potrzebnych dla prowadzenia gospodarstwa rolnego, hodowlanego, ogrodniczego, pasiecznego oraz dla ludności wiejskiej. „Kształtując tzw. asortyment wiejski — rada narodowa może wykorzystać potencjał przemysłu terenowego dla zwiększenia wydajności rolnictwa oraz dla poprawy warunków życia na wsi. Bowiem asortyment produkowany dla wsi ma być również jednym z czynników przyspieszających przemian wsi polskiej“. Na konkretnych przykładach wykazał Minister A. Żebrowski, że mimo pewnej poprawy na tym odcinku, przemysł drobny w swych planach asortymentowych w zbyt małej mierze uwzględnia asortyment dla wsi. Płyną stąd konkretne zadania tak na IV kwartał br. jak zwłaszcza na r. 1954.

Drugą dziedziną obszernie potraktowaną w omawianym referacie w związku z zasadniczym zadaniem przemysłu terenowego, jakim jest zaspokajanie potrzeb ludności, było zagadnienie usług przemysłowych i nieprzemysłowych. Minister A. Żebrowski podkreślił znaczenie i wagę usług, z którymi człowiek pracy i jego rodzina stykają się stale, niemal codziennie. „Właściwie zorganizowana sieć usług — mówił Minister A. Żebrowski — to ogromne udogodnienie życiowe, to oszczędność czasu, przedłużenie okresu użytkowania odzieży, obuwia, przedmiotów gospodarstwa domowego, to zgodne z potrzebami naprawy narzędzi i maszyn rolniczych, wygoda i polepszenie ogólnych warunków życia w mieście i na wsi“. Dlatego też rozbudowa sieci usług, jej organizacja, lokalizacja i praca powinny odpowiadać potrzebom ludności. Z potrzeb tych, z warunków życia i z dokonujących się u nas szybkich i zasadniczych przemian społeczno-gospodarczych wynikają różnorodne zadania, które powinna rozwiązywać w sposób prawidłowy sieć punktów usługowych. W związku z tym pilnym i ważnym zagadnieniem w pracy rad narodowych jest szczegółowe planowanie sieci usług na terenie województwa, powiatu czy miasta oraz czuwanie nad realizacją planu usług przez przemysł terenowy.

W ramach szczegółowego planowania usług powinny rady narodowe — stosownie do potrzeb terenu i ludności — określać nie tylko ogólne branżowe kierunki rozwojowe, lecz również wskazywać rodzaje usług, których brak daje się odczuwać. Ich również

zadaniem jest zgodna z potrzebami i warunkami lokalizacja punktów usługowych. Oceniając krytycznie dotychczasową pracę rad narodowych na tym odcinku, można stwierdzić, że „o ile planowanie sieci handlowej zyskało sobie na ogół prawo obywatelstwa w radach narodowych, to w zakresie usług wciąż jeszcze jesteśmy świadkami doraźnych, nieplanowych decyzji, nie liczących się z tym, że taka lub inna lokalizacja punktu usługowego może w bardzo poważnej mierze zadecydować, czy będzie on w dużej lub minimalnej mierze zaspokajał potrzeby ludności“. W konsekwencji tego stanu rzeczy w lokalizacji sieci usług występują obecnie poważne braki, istnieją całe powiaty, miasteczka i osiedla pozbawione niektórych rodzajów usług. Największe jednak zaniedbania występują, jeśli idzie o obsługę wsi. Częstym i bardzo niekorzystnym objawem jest np. zgrupowanie punktów usługowych niemal wyłącznie w mieście powiatowym, podczas gdy cała reszta powiatu pozbawiona jest całkowicie punktów usługowych. W takim np. pow. brzezińskim (woj. łódzkie) na 15 gmin i 3 miasta wydzielone istnieje ogółem 46 punktów usługowych, zgrupowanych **wyłącznie w 2 miastach**: Brzezinach i Koluszkach. Ten typ rozmieszczenia punktów usługowych, występujący w wielu powiatach, odbija się niezmiernie niekorzystnie na obsłudze wsi, na wydajności rolnictwa, na stanie konserwacji i remoncie narzędzi i maszyn rolniczych, a wreszcie na poziomie życia ludności wiejskiej.

Zatem przed radami narodowym stoją na odcinku organizacji usług poważne zadania o dużym znaczeniu społecznym i politycznym. Szereg rad narodowych jak np. MRN w Słupsku, MRN w Chorzowie, PRN w Żywcu może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Trzeba, by w pracy innych rad narodowych zagadnienie usług znalazło również zrozumienie przez właściwą politykę lokalową i aktywną walkę o wykonanie zagrożonego w rb. planu usług.

Kończącą część swego referatu poświęcił Minister A. Żebrowski omówieniu form pracy rad narodowych na odcinku drobnej wytwórczości — od sesji rad narodowych począwszy, a na bieżącej, codziennej pracy jej poszczególnych organów skończywszy.

Drugi referat, wygłoszony przez przewodniczącego Komisji Drobnej Wytwórczości Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie ob. Dziubę, poświęcony był omówieniu działalności tej komisji w r. 1953 oraz jej zamierzeniom na najbliższą przyszłość. Bogate i wszechstronne doświadczenia pracy tej komisji zostały podane do wiadomości przedstawicieli komisji drobnej wytwórczości zgromadzonym na krajowej naradzie, jako podstawa do rozwinięcia dyskusji na temat zakresu, metod i form pracy komisji.

Zakres prac komisji krakowskiej, świadczący o jej żywotności i wszechstronnym zainteresowaniu zagadnieniami drobnej wytwórczości, jest niezmiernie różnorodny i obejmuje rozległą tematykę. Komisja opracowywała materiały, wnioski i opinie dla Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie oraz dla jej Prezydium — w zakresie drobnej wytwórczości, kładąc szczególny nacisk na zagadnienie rozwoju produkcji i usług, służących w pierwszym rzędzie i bezpośrednio zaspokajaniu potrzeb ludności.

Poważne miejsce w pracy komisji zajmowały zagadnienia organizacyjne. Komisja starała się wpływać

i wpływała na ożywienie zainteresowania wojewódzkiej rady narodowej i jej organów sprawami drobnej wytwórczości, dążyła do powołania powiatowych i miejskich komisji drobnej wytwórczości tam, gdzie ich jeszcze nie było, występowała z inicjatywą w kierunku silniejszego powiązania przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego i spółdzielni z powiatowymi i miejskimi radami narodowymi oraz dźwignięcia na wyższy poziom pracy referatów przemysłu prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych.

W dążeniu do likwidacji dysproporcji gospodarczych występujących w woj. krakowskim, a będących pozostałością z okresu kapitalistycznej gospodarki, komisja uwzględniła szeroko w tematyce swej pracy zagadnienie aktywizacji niedostatecznie zagospodarowanych powiatów, miasteczek i osiedli oraz ściśle z tym związane problemy lokalizacji drobnej wytwórczości.

W tym celu konieczne jest wykorzystanie wszelkich istniejących rezerw. Toteż komisja żywo interesowała się sprawą produktywizacji inwalidów, gruźlików leczących się na Podhalu i emerytów.

Zwrócono uwagę na lepsze zużytkowanie surowców miejscowych i wtórnych przez przemysł terenowy. Czuwano, by potencjał produkcyjny zakładów był odpowiednio wykorzystywany, by nie powtórzyły się przypadki postępu w związku ze zmianami organizacyjnymi (np. po przejęciu pod zarząd przymusowy).

Jedną z najistotniejszych dziedzin pracy komisji była kontrola wykonywania przez państwowy i spółdzielczy przemysł terenowy zadań planowych, przy czym szczególną uwagę zwrócono na sprawę dyscypliny planu asortymentowego oraz na wprowadzenie do produkcji nowych, potrzebnych na rynku artykułów. Bardzo żywy był udział komisji w pracach nad planem na r. 1954.

Sporo uwagi poświęciła komisja sprawie usług. Z inicjatywy komisji przy zakładaniu nowych punktów usługowych uwzględnione są, w jak najszerszej mierze wnioski gminnych rad narodowych. Przedmiotem szczególnej troski komisji jest rozbudowa sieci punktów usługowych w nowobudujących się osiedlach, przede wszystkim w Nowej Hucie oraz organizacja punktów usługowych dla wsi.

Poza tym przedmiotem prac komisji były zagadnienia jakości produkcji i usług, bezpieczeństwa i higieny pracy, współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego.

Komisja krakowska doceniła również wagę zagadnień rzemiosła indywidualnego, poświęcając im w swojej pracy dużo uwagi i czasu. Krytycznie została oceniona działalność związków branżowych na odcinku spółdzielczości pomocniczej. W sprawie tej komisja wystąpiła z szeregiem wniosków dotyczących pracy związków branżowych oraz właściwego stosunku do spraw spółdzielczości pomocniczej ze strony wydziałów i referatów przemysłu.

Realizacja tego wielokierunkowego zakresu działalności wymagała intensywnej, kolektywnej pracy komisji. Działalność ta opierała się na kwartalnych planach pracy. Wymagała ona przede wszystkim aktywnej pracy wszystkich członków komisji, którzy z bardzo dobrym skutkiem specjalizowali się w poszczególnych zagadnieniach. Specjalizacja ta oraz stałe szkolenie członków komisji — przyczyniły się do

pogłębienia pracy, do lepszego opanowania tak różnorodnych dziedzin. Poważnym sukcesem komisji krakowskiej było również to, że zdołała ona zgrupować — poza członkami komisji — szerszy aktyw społeczny, biorący czynny udział w jej pracach.

Do podstawowych form pracy komisji zaliczyć należy, obok posiedzeń komisji i udziału jej członków w pracach organów wojewódzkiej rady narodowej, kontrole wydziału przemysłu oraz jednostek organizacyjnych drobnej wytwórczości, tudzież składanie przez kierownictwo tych jednostek na posiedzeniach komisji sprawozdań o pracy, realizacji zadań planowych, o trudnościach i niedociągnięciach, których usunięciu poświęcona była następnie dyskusja, zakończona konkretnymi wnioskami.

Komisja przeprowadzała również systematyczną kontrolę realizacji swych wniosków i inicjatyw.

Pozytywne rezultaty dała wymiana doświadczeń pomiędzy komisją wojewódzką a komisjami powiatowymi wzgl. miejskimi. W stosunku do słabszych spośród tych komisji — komisja wojewódzka starała się w miarę możliwości udzielić pomocy.

Jako poważne niedociągnięcie w działalności komisji, podkreślił ob. Dziuba samokrytycznie w swym referacie — było niedostateczne nawiązanie więzi z ludnością oraz brak dostatecznej łączności z organizacjami masowymi. Nadrobienie tych zaniedbań przewiduje m. in. plan pracy komisji na IV kwartał.

Na tle obydwu referatów rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 16 uczestników. Dyskusja ta rozwinęła problematykę referatów, ilustrując ją licznymi terenowymi przykładami, wskazując doświadczenia, wynikające z pracy poszczególnych komisji.

Z toku dyskusji wynikało bezspornie, że nasze komisje drobnej wytwórczości, przy wszystkich swoich błędach i niedociągnięciach, o których mówili samokrytycznie uczestnicy narady, znają dobrze zagadnienia drobnej wytwórczości i żyją nimi. Świadczyły o tym takie wystąpienia, jak np. Przewodniczącego Komisji Drobnej Wytwórczości Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, który poruszył sprawę przydziałów surowcowych umożliwiających zachowanie tradycji strojów ludowych na Opolszczyźnie, niedostateczne zaopatrzenie punktów usługowych rymarskich oraz konieczność rozładowania nagromadzonych na skutek trudności transportowych remanentów cegły surowej. Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Drobnej Wytwórczości w Koszalinie podkreślił ostry brak punktów usługowych dla wsi w woj. koszalińskim, przewodniczący zaś komisji lubelskiej wskazał na fakt niewykorzystywania w sposób właściwy lokali, które mogłyby być użyte na punkty usługowe.

Zasadniczym jednak tematem, który dominował w całej dyskusji były zagadnienia metod i form pracy działalności komisji drobnej wytwórczości, zagadnienie właściwego doboru ich składu osobowego, współpracy wojewódzkich komisji drobnej wytwórczości z komisjami powiatowymi i miejskimi, zakresu kontroli społecznej komisji wojewódzkich (obejmującej przede wszystkim jednostki organizacyjne na szczeblu wojewódzkim) oraz komisji powiatowych (skierowanej na poszczególne zakłady, przedsiębiorstwa i spółdzielnie).

Podsumowując wyniki narady, Sekretarz Rady Państwa M. Rybicki podkreślił, że różnorodność metod i form pracy komisji uznać należy za zjawisko ze wszech miar pozytywne. Świadczy ono o żywotności komisji i o ich rzetelnym wysiłku opanowania różnorodnych zagadnień drobnej wytwórczości. W wyniku narady krakowskiej doświadczenia komisji zostaną przeszczepione na teren innych województw i znajdą odpowiednie zastosowanie w innych, specyficznych dla każdego terenu warunkach. Niezmiernie istotną sprawą jest — wobec wielkiego zróżnicowania zagadnień drobnej wytwórczości — oparcie się w pracy komisji na rozszerzonym aktywie społecznym. Wzmocnić trzeba i pogłębić więź z masami pracującymi.

Dla przeniesienia wyników krakowskiej narady w teren, do powiatowych i miejskich komisji drobnej wytwórczości — należy na wspólnych z tymi komisjami wojewódzkich naradach omówić krytycznie i samokrytycznie wyniki dotychczasowej pracy komisji drobnej wytwórczości, przeanalizować osiągnięcia, niedociągnięcia i błędy, przedyskutować wytyczne dla dalszej pracy komisji. Ważnym bowiem zadaniem w chwili obecnej jest również ożywienie działalności komisji powiatowych i miejskich, a poprzez nie rad narodowych i ich prezydów na odcinku drobnej wytwórczości.

*

Krajowa Narada Komisji Drobnej Wytwórczości przyniesie niewątpliwie usprawnienie i pogłębienie pracy komisji, rozszerzy tematykę ich planów pracy oraz pozwoli na zastosowanie najwłaściwszych metod i form pracy.

Z narady tej płyną jednak również wskazania dla całego aparatu kierowniczego drobnej wytwórczo-

ści — na wszystkich jego szczeblach organizacyjnych. Powinniśmy lepiej niż dotychczas doceniać i rozumieć pracę komisji, powinniśmy im w pracy tej pomagać. Wyrażać się to powinno w zapraszaniu przewodniczących komisji drobnej wytwórczości na odbywane w terenie kwartalne narady sprawozdawcze z wykonania planu przez przemysł terenowy, w dostarczaniu komisjom wszelkich żądanych materiałów, wyjaśnień i informacji, dotyczących działalności i wykonywania zadań planowych przez państwowy i spółdzielczy przemysł terenowy, we właściwym ukształtowaniu stosunku pomiędzy komisją, jako organem rady narodowej a kierownictwem WZPT, WZPTMB wojewódzkich jednostek spółdzielczych, przedsiębiorstw, zakładów i spółdzielni.

Jak wykazała narada Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła może i powinno w poważnym stopniu pomóc rądom narodowym i ich organom w lepszym spełnianiu przez nie swych zadań na odcinku drobnej wytwórczości. W tym celu należy w sposób właściwy uregulować zagadnienie dyrektyw kierowanych obecnie ze szczebla centralnego do jednostek przemysłu terenowego niejednokrotnie z pominięciem wojewódzkich rad narodowych. Trzeba bowiem dążyć do umocnienia poczucia łączności, ścisłego powiązania jednostek przemysłu terenowego z radami narodowymi. Dużą pomocą w działalności rad narodowych byłoby opracowanie praktycznych wskazówek omawiających udział rad narodowych w planowaniu, zwłaszcza na odcinku asortymentu i usług.

W sumie trzeba stwierdzić, że narada krakowska dała szeroki materiał informacyjny, który pozwolił jej uczestnikom na wyciągnięcie konkretnych, operatywnych wniosków nie tylko w stosunku do pracy komisji, lecz również i lepszego spełniania swoich zadań przez drobną wytwórczość.

STANISŁAW SZWALBE

Wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego

Uwagi w sprawie samorządu w spółdzielniach pracy

Zagadnienia samorządu spółdzielczego zajmowały dotychczas niewiele miejsca na łamach „Drobnej Wytwórczości”. Państwo Ludowe uznaje spółdzielczość za drugą pod względem ważności — po państwowej — formę uspołecznienia gospodarki.

Kierunki pracy samorządu spółdzielczego, jej formy i metody, we wszystkich pionach spółdzielczych (a zatem i w spółdzielczości pracy) wytycza Naczelna Rada Spółdzielcza, jako organ Centralnego Związku Spółdzielczego, będącego naczelną organizacją ruchu spółdzielczego.

Naczelna Rada Spółdzielcza powzięła dwie zasadnicze uchwały, w sprawie prac samorządu spółdzielczego w roku 1953. Uchwały te opierały się o podstawowe wskazania Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta z lat poprzednich. Treść tych wskazań powinna być znana wszystkim aktywistom i kierownikom poszczególnych ogniw gospodarki państwowej i spół-

dzielczej. We wskazaniach tych Bolesław Bierut mówi m. in., że „kierownictwo spółdzielczości musi postawić sprawę samorządu spółdzielczego na właściwym poziomie. Członkowie spółdzielni muszą być współgospodarzami przedsiębiorstw spółdzielczych”.

We wrześniu br. Bolesław Bierut ponownie podkreślił z całym naciskiem, że „przed spółdzielczością polską stoi problem zainteresowania, uaktywnienia, p o w a ż n i e j s z e j części członków — tak, aby czuli się oni gospodarzami swoich spółdzielni”.

Analiza działalności samorządu w organizacjach spółdzielczych, dokonywana ostatnio przez Centralny Związek Spółdzielczy oraz przez kierownictwa wszystkich central spółdzielni pracy (ZSP i Rz., Centrala Inwalidów, Centrala Transportu, CPLiA), pozwala stwierdzić, że sprawa ożywienia pracy organów samorządu spółdzielczego, sprawa pogłębienia więzi

członków ze spółdzielniami — jest w spółdzielniach pracy bardzo aktualna.

W działalności organów samorządu spółdzielczego tych spółdzielni występuje wiele braków. Wymieńmy kilka z nich. Są to:

1) niedostateczna operatywność, uniemożliwiająca pełną mobilizację członków do jak najlepszego wykonywania planów gospodarczych;

2) częste przypadki niezrozumienia zadań organów samorządu spółdzielczego, a w konsekwencji — osłabiania więzi z masą członkowską;

3) niewystarczająca praca nad pogłębianiem przekonania o zależności bytu każdego członka od sprawności działania jego spółdzielni;

4) braki w szkoleniu zawodowym i ideologicznym wśród ogółu członków, jak również braki w podnoszeniu poziomu przygotowania członków organów samorządu do pracy w tych organach;

5) duże braki we współpracy organów samorządu spółdzielni z radami narodowymi i organizacjami masowymi oraz niewystarczająca koordynacja pracy i wymiana doświadczeń z innymi pionami spółdzielczości;

6) zbyt mała troska o pełną realizację wskazań Partii w sprawie aktywizacji kobiet i stałego polepszania warunków pracy pracownic spółdzielni.

W uchwałach Naczelnej Rady Spółdzielczej mocno został również podkreślony niedostateczny udział spółdzielczości w realizacji podstawowego zadania polskich mas pracujących na obecnym etapie: umocnienia spójni między miastem a wsią. I na tę sprawę, jako najważniejszą, zwrócił uwagę Bolesław Bierut w przemówieniu do kierownictwa spółdzielczości w dniu 11 września br. Wskazał on mianowicie, że w pracy spółdzielni wiejskich, zmierzającej do podniesienia aktywności społecznej chłopów, pogłębienia ich uświadczenia społeczno-politycznego („które to wysiłki — jak powiedział — są niewspółmierne w stosunku do zadań”) muszą spółdzielniom wiejskim pomóc inne typy spółdzielczości. Spółdzielnie spożywców, spółdzielnie pracy i inne spółdzielnie z terenu miasta powinny współdziałać w pracy zmierzającej do przebudowy struktury społeczno-gospodarczej wsi oraz w podnoszeniu kultury i oświaty na wsi. Aktyw pracowniczy i społeczny spółdzielni miejskich powinien częściej bywać na wsi, wymieniać doświadczenia, dzielić się osiągnięciami organizacyjnymi i kulturalnymi skierowywać tam, gdzie zachodzi potrzeba swoich prelegentów, pomagać w rozwiązywaniu trudności. Spółdzielnie pracy np. prowadzą żywą działalność kulturalno-oświatową. Z tymi osiągnięciami powinny one docierać do spółdzielni wiejskich.

Oczywiście, aby pomagać wsi, trzeba przede wszystkim podnosić poziom własnej pracy, usprawnić swoją własną organizację, a przede wszystkim przestrzegać zasad demokracji wewnętrznej.

Do przyczyn hamujących rozwój spółdzielni, uchwały NRS zaliczają nieodpowiednią często kontrolę wykonania uchwał własnych organów spółdzielni oraz władz nadrzędnych, wskazują na niedostateczną realizację zadań, wynikających z wytycznych VII Plenum KC PZPR. Mianowicie w spółdzielniach w sposób niewystarczający stosuje się krytykę i samokrytykę. Nie przestrzega się również zasady kolegalności pracy wśród spółdzielni. Rady nadzorcze w spółdzielniach pracy często zapominają o wskazaniach Partii, nakazującej kontrolowanie wszystkich pracow-

ników — dobrych i złych. A brak kontroli prowadzi przecież do samouspokojenia. Rady nadzorcze nie pamiętają również o artykule 45 ustawy o spółdzielniach, artykuł, który mówi, że nie tylko członek zarządu, ale i rady nadzorczej „winny szkody lub zaniechania na niekorzyść spółdzielni odpowiada za to osobiście”. Wytyczne NRS polecają radom nadzorczym usprawniać gospodarkę spółdzielni, z a p o b i e g a ć szkodnictwu i nadużyciom oraz ujawniać straty i ich sprawców.

Trudno jest w ramach krótkiego artykułu wyliczyć szczegółowo wszystkie zalecenia Naczelnej Rady Spółdzielczej dla organów samorządu w spółdzielczości pracy w aspekcie zadań gospodarczych.

Należy podkreślić, że uchwały te zawierają również konkretne zalecenia dotyczące działalności wychowawczej. Uchwały te podkreślają poważne zadania, stojące przed samorządem spółdzielczości pracy. Istota tych zadań wynika z faktu, że ciężar oddziaływania organów samorządu w spółdzielczości pracy — jest skierowany na pracowników spółdzielni, którzy są jednocześnie jej członkami. Wagę tych zadań pogłębia jeszcze fakt, że członkowie spółdzielni pracy nie są członkami związku zawodowego. Na samorząd spółdzielni spada zatem dodatkowe zadanie wykonywania tych funkcji, które w stosunku do pracowników w innych pionach spółdzielni wykonują związki zawodowe. Dlatego też organy samorządu mają bardziej bezpośrednią niż w innych typach spółdzielni odpowiedzialność za całokształt działalności spółdzielni. Organy samorządu w spółdzielczości pracy muszą więc jak najściślej włączyć się w rozwiązywanie zadań produkcyjno-technicznych spółdzielni a równocześnie podjąć rolę czynnika mobilizującego rzesze członkowskie do wykonania narodowego planu gospodarczego. Samorząd spółdzielczości pracy odgrywa również kierowniczą rolę w organizacji i umasowieniu współzawodnictwa pracy. Zadaniem organów samorządu jest również troska o stałe podnoszenie ilości i jakości świadczeń socjalno-bytowych. Stoi przed nimi wreszcie zadanie zorganizowania ubezpieczeń wzajemnych dla członków spółdzielni pracy.

Spółdzielczość pracy ma wyjątkowo poważne osiągnięcia na polu pracy kulturalno-oświatowej. Góruje niewątpliwie pod tym względem nad wszystkimi innymi pionami polskiej spółdzielczości. Odbyta jednak w drugiej połowie bieżącego roku narada aktywu kulturalno-oświatowego spółdzielczości pracy stwierdziła, iż mimo znacznych osiągnięć, wyrażających się we wzrastającej liczbie świetlic, zespołów artystycznych, zespołów samokształcenia — praca ta nie ma dotychczas charakteru masowego. Działalność kulturalno-oświatowa niedostatecznie uwzględnia problematykę ogólnych zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych, nie jest powiązana z pracą zakładów spółdzielczych, nie prowadzi codziennej walki o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, o socjalistyczne współzawodnictwo, o jakość pracy. Pracę kulturalno-oświatową ogranicza się często do organizowania zespołów artystycznych, nie doceniając wagi zagadnień oświaty, czytelnictwa i popularyzowania materialistycznego światopoglądu wśród członków i pracowników spółdzielni.

Kto — w myśl zaleceń Naczelnej Rady Spółdzielczej — ma czuwać nad sprawnym biegiem prac samorządu w spółdzielczości pracy? Przede wszystkim —

członkowie w swej codziennej działalności; przejawem tej czujności powinien być m. in. udział w dyskusji na walnych zebraniach. Następnie — członkowie, wybranych na tych zebraniach, organów samorządu spółdzielczego, tj. zarządy i rady nadzorcze. Ale uchwały NRS podkreślają wagę jeszcze jednego czynnika. „Trzeba — mówi odnośna uchwała NRS — aby organa samorządu na wyższym szczeblu specjalnie czuwały nad ugruntowaniem demokracji wewnętrznej, której źródłem powinna stać się całkowita praworządność na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a więc i na szczeblu spółdzielni. Przez ugruntowanie samorządności uzyskamy najtrwalsze i najważniejsze powiązanie mas członkowskich ze spółdzielnią, uzyskamy rozwój ich dynamiki organizacyjnej i trwałego zainteresowania spółdzielnią, udoskonalimy kadry administracyjne. Dlatego znajomość ustawodawstwa spółdzielczego trzeba doprowadzić do każdego członka i pracownika spółdzielczości, trzeba go nauczyć rozumieć i stosować te przepisy“.

Wiemy wszyscy, że wielka energia rodzi się tylko dla wielkiego celu.

STANISŁAW WACŁAWSKI

Rady narodowe kontrolują wykonawstwo planu inwestycyjnego drobnej wytwórczości

Jak wiadomo, właściwa realizacja planów inwestycyjnych zapewnia Państwu harmonijny rozwój życia gospodarczego. Dla wykonania planów inwestycyjnych potrzebna jest jednak stała i ścisła kontrola wykorzystywania kredytów przeznaczonych na cele rozszerzonej reprodukcji środków trwałych.

Dla przedsiębiorstw drobnej wytwórczości plan inwestycyjny, ciążyący na nich jako na inwestorach, powinien być jednym z głównych motorów działania. Z doświadczeń lat poprzednich wiemy, że inwestorzy zazwyczaj zawodzili, plany nie były realizowane, a tym samym limity przeznaczone na cele inwestycyjne nie były w pełni wykorzystywane. Ten stan rzeczy powodował, że w niektórych gałęziach drobnej wytwórczości nie wzrastał regularnie potencjał gospodarczy. Nic więc dziwnego, że na rady narodowe, jak na gospodarzy terenu, spadł obowiązek czuwania nad prawidłowością wykorzystywania kredytów inwestycyjnych i nad przebiegiem prac budowlanych zgodnie z ustalonym harmonogramem.

Jeszcze w 1952 r. pod adresem rad narodowych można było wysuwać wiele zastrzeżeń, jeżeli chodzi o kontrolę zużycia środków obrotowych na planowane inwestycje. W roku bieżącym na odcinku inwestycji zanotować można poważną poprawę a trudności, jakie tu i ówdzie się zarysowują, nie wynikają w większości przypadków z braku czujności ze strony poszczególnych wydziałów przemysłu.

PRAWIDŁOWE WYKONYWANIE PLANU INWESTYCYJNEGO W WOJ. KRAKOWSKIM

W ub. roku, pod względem realizacji planu inwestycyjnego na odcinku drobnej wytwórczości, wojew. krakowskie nie należało do przodujących. Dziś o nim

O wielkich zadaniach spółdzielczości pracy w Związku Radzieckim, będącej wzorem dla spółdzielczości pracy w Polsce, mówił ostatnio przekonująco wicepremier Mikojan. Sprostował on szeroko rozpowszechnione a błędne pojęcie, jakoby spółdzielczość pracy była czasoowym pomocnikiem przedsiębiorstw państwowych. Wskazał na jej trwałe znaczenie dla gospodarki socjalistycznej, jako ważnego ruchu społecznego.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rola spółdzielczości pracy jest jeszcze bardziej doniosła i niezbędna. Spółdzielnia pracy u nas pracując na odcinku drobnej wytwórczości i usług, nie tylko działa wychowawczo w stosunku do już zrzeszonych robotników. Spełniają one również poważne zadania w zakresie stopniowego przekształcania indywidualnego rzemiosła w zespoły uspołecznione. Ten specyficzny cel polskiej spółdzielczości pracy da się osiągnąć tylko przez podniesienie jakości pracy istniejących placówek spółdzielczych a przede wszystkim przez ugruntowanie jej samorządności i zacieśnienie więzi z członkami.

tego powiedzieć nie można. Gdy bowiem w III kwartale 1952 r. plan inwestycyjny był wykonany na tym terenie zaledwie w 20%, to w roku bieżącym osiągnięto przeszło 60% wykonawstwa.

Omówimy pokrótce, jakie ważniejsze inwestycje mają do wykonania w br. przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości woj. krakowskiego.

Wydz. Przemysłu Prezydium MRN w Krakowie czuwa nad właściwym wykorzystaniem kredytów inwestycyjnych, przyznanych w br. trzem zakładom przemysłu terenowego, mianowicie: 1) Krakowskim Zakładom Mat. Budowlanych Przem. Terenowego (limit nakładów inwestycyjnych wynosi 315.610. — zł.), 2) Krakowskiej Bazie Remontowej na rozbudowę i adaptację zakładu „Papapol” (limit — 277.000. — zł.), 3) Krakowskiemu Zespołowi Budownictwa Przemysłowego na zakup maszyn i postawienie baraków dla robotników (limit — 472.400. — zł.).

Jak wynika z protokołów posiedzeń odbywanych prawie co dwa tygodnie Wydz. Przemysłu MRN z tymi trzema inwestorami ma sporo kłopotów. Zwłaszcza Krakowska Baza Remontowa przystąpiła bardzo późno do podjęcia inwestycji. Dyr. techniczny Bazy inż. Kaczorowski tłumaczył opóźnienie brakiem zatwierdzonej dokumentacji technicznej. Mimo poważnego opóźnienia w rozpoczęciu prac, inwestor zapewniał na jednym z ostatnich posiedzeń, że do końca br. inwestycja ta będzie w 100% zrealizowana.

Krakowskie Zakłady Mat. Budowlanych Przem. Terenowego uzyskały kredyt na rozbudowę komór do suszni Kellera w cegielni w Rybitwach. W ciągu br. inwestor odstąpił od planowanej inwestycji i wystąpił z prośbą o zezwolenie zużycia przyznanego kredytu na wykończenie wybudowanych w ub. r.

16 komór. Wykończenie to jest niezbędne w celu uruchomienia tych komór. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odniosło się do propozycji inwestora przychylnie i wystąpiło do MPD i Rz. o zatwierdzenie zmiany składu inwestycji.

Najmniej kłopotów sprawił Krakowski Zespół Budownictwa Przemysłowego, który wyzyskał już kredyt na zakup maszyn i postawił jeden barak, przeznaczając go na hotel dla robotników. Drugi zaś barak, który będzie również hotelem robotniczym wykończony będzie dopiero w roku przyszłym wobec wyczerpania przez inwestora kredytu.

Wydz. Przem. Prezydium WRN w Krakowie ma więcej pozycji inwestycyjnych do kontrolowania w terenie. Najpoważniejszą inwestycją, bo wynoszącą 1.423.000.— zł, jest budowa zakładu produkcyjnego, wytwarzającego kłódki i zamki meblowe. Inwestorem jest spółdzielnia, skupiająca chałupników metalowców w Świątnikach Górnych. Nad przebiegiem wykonywania planu inwestycyjnego w Świątnikach czuwa Zw. Branż. Spółdz. Metalowych w Krakowie. Roboty budowlane prowadzi Krakowski Zespół Budownictwa Przemysłowego. To, że roczny plan inwestycyjny dla Świątnik zrealizowano pod koniec III kwartału w 61% nie jest zasługą wykonawcy. Jak wynika ze zgodnej opinii kierownika działu inwestycji Wydż. Przemysłu WRN i dyr. Zw. Branż. Spółdz. Metalowych, Krakowski Zespół Budownictwa Przemysłowego dosyć opieszale prowadzi budowę, stwarzając rozliczne trudności, wpływające hamująco na tempo prac. Doszło do tego, że inwestor musiał własnymi środkami transportowymi zwozić na teren budowy materiały budowlane (gwoździe, drzewo, metal, cement) oraz wyszukiwać dla wykonawcy robotników. Takie podejście Krakowskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego do podjętych przez siebie obowiązków wyrobiło mu na terenie Krakowa opinię zespołu, który wobec zlecniodawców z reguły nie dotrzymuje terminów umowy.

Wykończenie hal i rozpoczęcie produkcji w Świątnikach nastąpi w przyszłym roku. Zakład będzie urządzony nowoczesnie, proces produkcji odbywać się będzie systemem taśmowym, większość czynności będzie zmechanizowana. Spółdzielcy zaopatrzeni będą w zakładzie we wszystkie nowoczesne urządzenia socjalne, jak: szatnie, umywalnie, natryski, świetlice, lokale klubowe itd.

Poważnym inwestorem jest również WZPT Materiałów Budowlanych w Krakowie. W zakresie badań geologicznych (na potrzeby cegielni) osiągnięto już w III kwartale 139% wykonawstwa planu inwestycyjnego. Do ciekawszych inwestycji prowadzonych przez WZPT Mat. Budowlanych należą: 1) przebudowa bocznic kolejowej w wapienniku w Rząsce (wykonanie do końca III kw. — 60%), 2) przebudowa pieca Hoffmanna w wapienniku w Mydlnikach 94,4%, 3) rozbudowa pieca kręgowego w cegielni Niepołomice (100%), 4) budowa suszarni wolnopowietrznej w cegielni Sławków (0% z braku dokumentacji, nie dostarczonej przez „Drobprojekt”), 5) odbudowa cegielni Bielowice (limit — 900 tys. zł. przystąpiono do rekonstrukcji dachu pieca i obudowy obmurza fundamentów pieca).

Wojew. Zarząd Przem. Terenowego w Krakowie prowadzi w br. jedną inwestycję. W Olkuskich Za-

kładach Przemysłu Terenowego przeprowadzona jest mianowicie budowa magazynu z prefabrykatów.

W pionie spółdzielczości oprócz spółdzielni metalowców w Świątnikach prowadzi inwestycję Spółdz. Chałupnik w Żywcu, która z kredytu 366 tys. zł. wznosi budynek dla swego działu włókienniczego.

Centrala Spółdz. Inwalidów korzysta w Krakowie z kredytu inwestycyjnego w wysokości 450 tys. zł. Inwestycją tą objęty jest zakup i instalacja 20 kiosków dla celów handlowych.

Podkreślmy jeszcze, że Wydż. Przemysłu Prez. WRN w Krakowie — cały przyznany sobie kredyt inwestycyjny w wysokości 237.500. — zł. zużył na przygotowanie dokumentacji dla tych zakładów, które mają być uwzględnione w planie inwestycyjnym 1954 r.

TRUDNOŚCI Z INWESTORAMI W POZNANIU

Znacznie gorzej przebiega realizacja planu inwestycyjnego na terenie woj. poznańskiego. W końcu sierpnia br. wykonanie planu osiągnęło zaledwie 50,6%. Najlepiej wywiązują się na tym terenie tacy inwestorzy, jak WZPT Mat. Budowlanych (wykonawstwo w końcu III kwart. br. 69,6%) oraz ZSP i Rz. (Chemiczna Spółdz. „Jedność Robotnicza” — wykonawstwo dwóch pozycji inwestycyjnych w 98% i 52%, Spółdzielnia „Dziemięta” — 100% i Sp. Metal. „Samochód” — 100%).

Na wydatne obniżenie wykonawstwa planu inwestycyjnego wpłynęła przede wszystkim Fabryka Piast Rowerowych prowadząca inwestycje na przeszło 2.500.000. — zł. Wskutek braku dokumentacji technicznej wstrzymywano się z przeprowadzaniem inwestycji w ciągu I półroczu. W momencie, gdy inwestor mógł się podjąć realizacji planu (III i IV kw. br.) odszedł z drobnej wytwórczości przechodząc w gestię przemysłu motoryzacyjnego. W II półroczu br. sytuacja na odcinku inwestycji nie uległa znaczniejszej poprawie, ponieważ Wydż. Przemysłu Prez. WRN w Poznaniu otrzymał we wrześniu br. 1.300 tys. zł na dofinansowanie 9 pozycji Spółnoty Pracy. Ten stan rzeczy stworzył dodatkowe trudności w zakresie planowego wykonywania inwestycji.

Niepomyślnie również przebiega wyzyskiwanie kredytów inwestycyjnych przez przedsiębiorstwa podległe WZPT w Poznaniu. I tak. np. Śremskie Zakłady w Mosinie nie mogły znaleźć wykonawcy na przebudowę farbiarni. Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego zdecydował się rozpocząć pracę dopiero na początku października br. Z podobnymi trudnościami walczył następny inwestor, mianowicie Poznańskie Pow. Zakłady Przem. Terenowego w Swarzędzu, który ma odbudować spaloną odlewnię. Wykonawstwa podjął się również Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego, ale uwarunkował on podjęcie robót dopiero wówczas, gdy inwestor odda na cele administracyjne swój barak i dostarczy 15 ludzi do pracy. Mimo wypełnienia przez inwestora postawionych mu warunków, wykonawca do końca września br. nie podjął prac.

Leszczyńskie Zakłady Metalowe Przem. Ter., w ramach uruchomienia produkcji reduktorów, nie mogły przystąpić do adaptacji baraku i zwiezienia urządzeń z powodu niezwolnienia na czas kredytu. WZPD w Poznaniu do końca roku ma poza tym zamiar wyzyskać uzyskane dodatkowo w br. kredyty

inwestycyjne na: 1) urządzenie farmy, która by prowadziła hodowlę królików w Dobrzycy w skali przemysłowej i 2) przeprowadzenie przez Trzciańskie Zakłady Drzewne Przem. Teren. komasacji rozrzuconych oddziałów drzewnych w jeden obiekt, ofiarowany przez miejscowe leśnictwo.

*
*

Uważny czytelnik spostrzegł, że inwestorzy, o których tu piszemy, tłumaczą swą opieszałość w przystąpieniu do realizacji planu inwestycyjnego brakiem dokumentacji technicznej. Jest to poważna bolączka, z którą trudno walczyć, gdyż inwestor często jest bezsilny wobec stanowiska, jakie zajmuje w tej sprawie Biuro Studiów i Projektów Drobnej Wytwórczości „Drobprojekt”. Opóźnienia w dostawie dokumentacji technicznej, a często niedostosowanie dokumentacji do warunków terenowych powodują, że inwestor nie może w odpowiednim terminie przystąpić do podjęcia planowanych robót.

LEON RÓŻYCKI

Wzbogacajmy asortyment drobnego przemysłu chemicznego

Drobny przemysł chemiczny, mimo poważnych osiągnięć i dużej dynamiki rozwojowej, nie zawsze dąży we właściwym kierunku. I tak np. Zarząd Drobного Przemysłu Chemicznego w Gliwicach jest nastawiony przede wszystkim na produkcję artykułów i półproduktów dla przemysłu. Poważna pula produkcji chemicznej spółdzielczości pracy również składa się w dużej mierze z artykułów zaopatrzeniowych dla innych przemysłów.

Ostatnio prasa nawołuje do wzmocnienia produkcji artykułów powszechnego użytku i gospodarstwa domowego, ale nie nie pisze o niezbędnych w życiu codziennym drobnych artykułach i preparatach chemicznych, których dotkliwy brak na rynku powoduje utyskiwania naszych gospodyń.

Drobny przemysł chemiczny posiada poważny potencjał produkcyjny, co daje możliwość wydatnego wzbogacenia asortymentu artykułów chemicznych. Należy poza tym dążyć do tego, aby wyroby produkowane przez przemysł terenowy i spółdzielczy stały na odpowiednio wysokim poziomie jakościowym. Często preparat do wywabiania plam wywołuje odwrotne skutki. Wiele spośród past do konserwacji i czyszczenia podłóg powoduje przy ich użyciu bóle głowy wskutek wydzielania przez te pasty przykrych i szkodliwych woni. Wiele gatunków kleju może służyć do wszystkiego innego, tylko nie do klejenia. Słynne lepy na muchy stają się dla tych natrętnych owadów „smakowity deser”. Można by długo mnożyć przykłady usterek produkcji w tej branży.

Powodem tego stanu rzeczy jest między innymi — zwłaszcza w przemyśle terenowym — brak odpowiednio wyszkolonego personelu, brak ustalonych receptur, norm i dokumentacji technologicznej. W rezultacie cały szereg preparatów o identycznym przeznaczeniu, a nawet nazwach fabrycznych, daje w użyciu niejednolite efekty. Taki stan rzeczy powoduje częstokroć marnotrawstwo surowców, energii, paliwa i siły roboczej. Niewątpliwie — jeśli idzie o przemysł terenowy — jedną z przyczyn istniejącej sytuacji jest słaby stopień zainteresowania kierownictwa WZPT przemysłem chemicznym.

W asortymencie środków do czyszczenia i wywabiania plam brak jest na rynku preparatów do usuwania plam na marmurze i kamieniu, papierze, posadzkach, linoleum, skórzanym, dywanach, kresle, jedwabiu i bawełnie. Pralnie nadal nie są w stanie wywabiać starych plam z ubrań, bo do usunięcia tych plam nie zawsze wystarczą sama benzyna.

Można w tym asortymencie wytwarzać nieskomplikowane w produkcji pałeczki i mydła, które znajdują zastosowanie przy usuwaniu plam z jagód, wisien, soków, owoców, miodu, kawy i kakao. Potrzebne są środki do usuwania plam z farb, lakierów, nafty, rdzy, pleśni, potu oraz zup i sosów.

Daje się dotkliwie odczuwać na rynku brak środków do dezynfekcji naczyń kuchennych, bielizny, wody do picia, izb chorych, szkół i przedszkoli.

Rynek oczekuje produkcji artykułów higienicznych w rodzaju kulek

Dodatkowe trudności stwarzają inwestorom poszczególne Zespoły Budownictwa Przemysłowego. Przykład Krakowa i Poznania z tamtejszymi Zespołami Budownictwa Przemysłowego powinien zwrócić baczniejszą uwagę na ich zły styl pracy. Mogą zająć oczywiście trudności, które inwestor jest w stanie usunąć, ale przykłady zaczerpnięte ze Świątnik Górnych i Swarzędza pozwalają przypuszczać, że zarówno Krakowski jak i Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego zaczyna cechować wygodnictwo i niechęć do pokonywania trudności. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest systematyczne opóźnianie terminów wykańczania powierzchni im prac budowlanych.

Nad poruszonymi przez nas sprawami powinny poważnie zastanowić się nie tylko Wydziały Przemysłu WRN, ale i inwestorzy, kierownicy „Drobprojektu” i dyrekcje Zespołów Budownictwa Przemysłowego, zwłaszcza, że plany inwestycyjne dla przedsiębiorstw drobnej wytwórczości w 1954 r. będą niewątpliwie poważniejsze niż w roku bieżącym.

i płynów do usuwania przykrych zapachów w kuchniach, spiżarkach, lodówkach, sklepach prowadzących artykuły o przykrych woniach, ubiorkach publicznych i szpitalnych.

W zakresie środków do pielęgnacji obuwia, asortyment past winien być uzupełniony tłuszczem do konserwacji skór i luksusowymi kremami specjalnymi.

Przemysł terenowy może w swoich zakładach produkować szybko schnące lakiery do podłóg, lakier do złotych ram, lakier do instrumentów lutniczych, angielski lakier opalowy do rakiet tenisowych, lakier do mosiądzu, modeli, lakiery kombinowane oraz lakiery do drzewa.

W asortymencie kitów specjalnych należałoby zwrócić uwagę na kity służące do: uszczelniania żeliwnych naczyń, uszczelniania rys w piecach żelaznych, metali i kamienia, mosiądzu i marmuru, trzonków do noży, metalu i drzewa, szczelin w drzewie itp.

Produkowane przez przemysł terenowy i spółdzielczy artykuły do czyszczenia metali są ubogie w asortymencie i pozostawiają wiele do życzenia pod względem jakości. W gospodarstwie domowym, handlu galanterią metalową i platerami, w sklepach jubilerskich i antykwariatach z ulgą powitano by płynne kremy dobrej jakości, pomadki i mydła do czyszczenia metali oraz środki do czyszczenia mosiądzu i srebra.

Nie ma na rynku atramentów do specjalnych celów, jak np. do znakowania bielizny, skrzynek i innych opakowań, dla laboratoriów, do pisania na szkło, porcelanie, metalu; nie ma też upragnionego przez wszystkich dobrego atramentu do złotych piór, atramentu, który by nie niszczył ich i który by nie zasychał.

Do środków poszukiwanych przez pracowników przedsiębiorstw han-

dłowych i gastronomicznych należą preparaty przeciw zamrażaniu szyb wystawowych.

Turyści, wycieczkowicze i wędkarze ucieszyliby się niewątpliwie taką „atrakcją“, jak spirytus denatutowany i benzyna w kostkach do przygotowywania gorących posiłków na wolnym powietrzu. Amatorzy sportów zimowych oraz ludzie pracujący na wolnym powietrzu chętnie powitaliby w sklepach preparat zabezpieczający przed odmrożeniem twarzy, uszu, nosa i kończyn.

Asortyment artykułów dla wsi należałoby wzbogacić o smar do uprzęży, środki do konserwacji wszelkich maszyn rolniczych i środki owadobójcze.

Do wyrobów zaniedbanych w produkcji drobnego przemysłu chemicznego, a niezbędnych przy wszelkiego rodzaju masowych uroczystościach należą sztuczne ognie, ognie bengalskie do pochodni, papier ben-

galski, pochodnie fajerwerkowe, masy świecące, japońskie fajerwerki pokojowe itp.

Produkcję drobnego przemysłu chemicznego można by też wzbogacić sztuczną kością słoniową, imitacją masy perłowej, rogu jeleniego, czy imitacją bursztynu, płynnym brązem, utrwalaczami do rysunków kredą, ołówkiem lub węglem; preparatem przeciw poceniu się okularów, zielonym lakierem do imitacji starożytnego brązu, eterem z igliwia sosnowego (wodą leśną do odświeżania powietrza w mieszkaniach, szpitalach, salach kinowych i teatralnych o wadliwej wentylacji), sztucznymi owocami do dekoracji wystaw i żarzącymi się obrazkami.

Krótki ten przegląd nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich możliwości produkcji nowych asortymentów artykułów codziennego użytku w branży chemicznej. Możliwości te są duże. Wykorzystanie tych możli-

wości musi jednak nieraz poprzedzić poważna akcja przygotowawcza. W tej chwili np. nowopowstały Instytut Przemysłu Drobego i Rzemiosła rozpracowuje w swoim laboratorium sprawę barwników roślinnych, ekstraktów garbnikowych z roślin itd. W niedalekiej przyszłości szereg nowych artykułów opracowanych naukowo i wypróbowanych w skali półtechnicznej wejdzie do produkcji naszego przemysłu chemicznego.

Poważny wysiłek Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego winien iść w kierunku przeszkolenia odpowiedniej ilości ludzi w zakresie preparatyki chemicznej i pracy laboratoryjnej.

Partia i Rząd stawiają obecnie przed przemysłem drobnym wielkie zadanie zaopatrzenia ludności miast i wsi w szeroki wachlarz jak najlepszych artykułów powszechnego użytku. Drobny przemysł chemiczny musi tym zadaniom sprostać.

JAN SIWKOWSKI

Cele i zadania sklepów wzorcowych WZPT

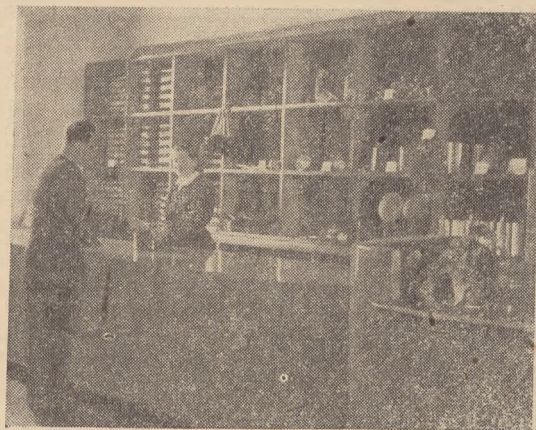
Jeszcze w roku ubiegłym zbytek artykułów produkowanych przez państwowy przemysł drobny zajmował się prawie wyłącznie aparaturą handlu detalicznego, PDT, MHD, ZSS (z wyjątkiem artykułów centralnie planowanych, odbieranych przez państwowe centrale handlowe oraz z wyjątkiem produkcji przeznaczonej bezpośrednio dla różnych konsumentów zbiorowych), ponieważ państwowy przemysł drobny nie posiadał do tego czasu własnego aparatu dystrybucyjnego, w przeciwieństwie do Związku Radzieckiego, w którym przemysł terenowy ma szeroko rozwiniętą własną sieć sklepów detalicznych.

Brak właściwego aparatu handlu detalicznego utrudniał państwowemu przemysłowi drobnemu możliwość bezpośredniego analizowania potrzeb konsumentów, zmuszając do korzystania z analizy potrzeb przeprowadzanej przez obcy aparat handlowy, nie zainteresowany bezpośrednio zagadnieniami drobnej wytwórczości i niedostatecznie zorientowany w jej specyfice.

Poza tym wskutek braku własnego aparatu dystrybucyjnego, wysoko-wartościowa produkcja państwowego przemysłu drobnego nie była należycie popularyzowana, ginąc w sklepach detalicznych w masie podobnych artykułów innego pochodzenia.

By zmienić ten stan rzeczy na lepsze, w roku bieżącym WZPT-y przystąpiły do uruchomienia sklepów wzorcowych w oparciu o Zarządzenie Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła nr 133 z dnia 26 lipca 1952 r. (Dz. Urz. nr 19 z dnia 10 sierpnia 1952 r. poz. 163).

Plan sieci tych sklepów na rok 1953 obejmuje 26 wzorcowych sklepów sprzedaży detalicznej, w zasadzie po jednym w każdym województwie z tym, że m. st. Warszawa oraz województwa: poznańskie, śląskie, wrocławskie, kieleckie i rzeszowskie utworzą po dwa sklepy wzorcowe.



Plan obrotu towarowego sklepów wzorcowych stanowi około 1% wartości zbytu całej produkcji państwowego przemysłu terenowego, co jest zrozumiałe z uwagi na fakt, że jest to pierwszy krok państwowego przemysłu terenowego w tworzeniu własnej sieci handlu detalicznego. Natomiast w stosunku do wartości tej części zbytu produkcji państwowego przemysłu terenowego, którą kieruje się bezpośrednio do sprzedaży — wartość planu obrotu towarowego sklepów wzorcowych wyraża się cyfrą 12%. Wynika z tego, że sklepy wzorcowe mogą wywrzeć korzystny wpływ na bezpośrednie zaopatrywa-

nie konsumentów w wyroby państwowego przemysłu drobnego i stworzyć możliwość należytego wykonywania przez te sklepy powierzonych im zadań.

Jednakże praktyka wykazuje, że wykonywanie tych zadań jest niezadawalające ze względu na zbyt powolne realizowanie założeń planu. Mimo, że plan przewidywał uruchomienie w roku bieżącym 26 sklepów wzorcowych, do sierpnia br. uruchomiono tylko 7 sklepów wzorcowych (w Kutnie, Krakowie, Gdańsku, Szczecinie, Białymstoku i Warszawie).

Jedną z zasadniczych przyczyn stosunkowo słabej realizacji planu

W powiatowym mieście Kutnie wzorcowy sklep WZPT cieszy się dużą popularnością dzięki estetycznemu urządzeniu, właściwemu zaopatrzeniu i dobrej obsłudze.

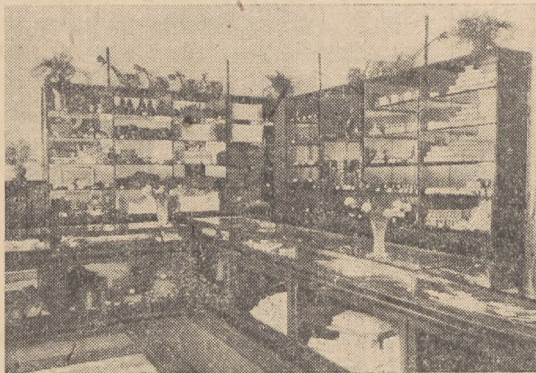
były — jak wiadomo — trudności w uzyskaniu odpowiednich lokali na sklepy wzorcowe. Ta istotna przyczyna nie może jednak usprawiedliwić całkowicie słabego wykonania planu. Wydaje się, że kierownictwo WZPT nie docenia należyte celów i zadań sklepów wzorcowych i w tym również trzeba szukać przyczyn niewykonania planu sieci sklepów wzorcowych. Pozostający do końca roku okres czasu musi być całkowicie wykorzystany dla zapewnienia pełnego wykonania planu w oparciu o całkowite zrozumienie celów i zadań stawianych sklepom wzorcowym.

Sklepy wzorcowe nie są pomyślane jako sklepy konkurujące ze sklepami podległymi Ministerstwu Handlu Wewnętrznego. Tym się zresztą tłumaczy ich niewielka ilość figurująca w planie. Przemysł drobny nie ma zamiaru odrywać się od istniejącej sieci dystrybucyjnej. Nie stawia się też przed sklepami wzorcowymi zadania osiągania wielkich obrotów i pokaźnych zysków. W zasadzie chodzi o pełną samowystarczalność gospodarczą sklepów wzorcowych.

Natomiast podstawowym zadaniem tych sklepów obok popularyzowania produkcji i ułatwienia konsumentom bezpośredniego nabywania wyrobów państwowego przemysłu drobnego — jest analiza rynku, rozeznawanie potrzeb odbiorców danego terenu, aby móc odpowiednio wpływać na aparat produkcyjny, aby móc przystosowywać produkcję do realnych i określonych potrzeb konsumentów poszczególnych województw.

W chwili, gdy podstawowym zadaniem przemysłu drobnego jest zwiększenie produkcji dóbr konsumpcyjnych, wprowadzenie do produkcji szeregu nowych asortymentów, coraz lepsze, coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb konsumentów (nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem asortymentu i jakości), właściwe i pełne rozeznanie potrzeb odbiorców staje się zasadniczym zadaniem sklepów wzorcowych. Sklep wzorcowy to dla każdego WZPT aparat analizujący potrzeby danego terenu, pomagający w określaniu ilości masy towarowej, jaką trzeba wyprodukować oraz wskazujący na nowe asortymenty, jakie należy wprowadzić do produkcji. Dlatego też w Zarządzeniu Przewodniczącego PKPG z dnia 5 czerwca 1953 r. w sprawie zbytu wyrobów państwowego przemysłu drobnego (Monitor Polski nr A-57 z dnia 16

czerwca 1953 r., poz. 724) znalazł się w paragrafie 6 pkt. 2 — przepis mówiący, że na terenach, na których państwowy przemysł terenowy nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięty, sklepy wzorcowe mogą za zgodą Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła zaopatrywać się wyjątkowo również w przedsiębiorstwach państwowego przemysłu terenowego in-



Wzorcowy sklep SZPT w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28, mimo starannego i ładnego urządzenia wnętrza posiada stosunkowo skromny asortyment wyrobów. Należy spodziewać się, że sklep przy ul. Ordynackiej, jaki ma być otworzony w grudniu br., będzie prezentować się okazalej (powierzchnia 300 metrów) i będzie posiadać pełny asortyment towarów.

nych województw. Z tej też przyczyny, jeśli sklep wzorcowy w Kutnie sprzedaje artykuły wyprodukowane w WZPT — Stalinogród, a sklep wzorcowy w Krakowie wyroby WZPT — w Rzeszowie, to czyni to nie dla osiągnięcia lepszych wskaźników obrotu, ale dla wypróbowania chodliwości tych artykułów na swoich terenach i przekazania ich do produkcji we własnym WZPT.

Drugim zasadniczym celem sklepów wzorcowych jest propaganda wyrobów państwowego przemysłu drobnego. Sklepy wzorcowe muszą należycie popularyzować produkcję drobnej wytwórczości; mają one nie tylko ułatwiać konsumentom nabywanie wyrobów, lecz także stawiać im do dyspozycji jak najbogatszy asortyment towarów, zwłaszcza towarów o specjalnie wysokiej jakości.

licznego oraz więcej zaopatruje się w artykuły państwowego przemysłu drobnego, które do niedawna były niedostatecznie uwzględniane w asortymencie sklepów detalicznych należących do PDT, MHD, ZSS czy też innych organizacji handlu.

Na zakończenie trzeba dodać, że przejawiająca się w niektórych WZPT — tendencja tworzenia wielu małych sklepów typu gospodarczego, zamiast uruchamiania sklepu wzorcowego, jest tendencją niezdrową, albowiem sklepy takie nie mogą spełniać zadań, jakie stawia się sklepom wzorcowym, a uprawianie handlu, który by nie spełniał zadań postawionych przed sklepami wzorcowymi, nie jest celem państwowego przemysłu drobnego.

Aktyw młodzieżowy dyskutuje

Przyjechali do Milanówka ze Szczecina, Nowego Tomyśla, Łodzi, Warszawy, aby wziąć udział w krajowej naradzie aktywu młodzieżowego z zakładów Zarządu Przemysłu Sprzętu Medycznego. Przybyli wprost od warsztatów, aby mówić o swoich doświadczeniach, stosowanych metodach pracy, szkoleniu zawodowym, o swoich sukcesach i niedociągnięciach.

Wygłoszonego referatu na temat: „Rola i zadania młodzieży w walce o wykonanie zadań czwartego roku planu 6-letniego“ wysłuchano z uwagą.

Stanisław Michalak z fabryki F-4 mówił w referacie o obozie

pokoju i przodującej roli Związku Radzieckiego w walce o utrzymanie pokoju na całym świecie.

Z kolei przedstawił możliwości włączenia się młodzieży do wykonywania poważnych zadań produkcyjnych, współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

W bardzo żywej dyskusji, która wyłoniła się w związku z przemówieniem Michalaka podkreślono, że przemysł medyczny jest przemysłem nowym, torującym sobie dopiero drogi w dzisiejszej rzeczywistości, że produkcja kilkuset artykułów dla naszych ambulatoriów i szpitali, artykułów importowanych przed wojną, jest wielkim osiągnięciem. Przemysł



Stanisław Michalak

medyczny jest młody, a większość pracowników to młodzież, dlatego też cała uwaga skupia się na ich poczynaniach i pracy. Dobrze zorganizowane współzawodnictwo, dobrze pracujące brygady młodzieżowe, które upowszechniają

metody stachanowskie, coraz szerzej stosowane usprawnienia — to najlepsza rękojmia pozytywnych osiągnięć. Mówiono wiele o drodze, jaką musieli przebyć, aby zostać majstrami, brygadzystami, kierownikami, o nie zawsze dostatecznej opiece kierownictwa, mówili o osiągnięciach i perspektywach, jakie zarysowuje przed nimi Polska Ludowa.

Przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej powiedział, że „młodzież — to jutro ludzkości“. Należy to jednak rozumieć w tym sensie, że działanie jej będzie wynikało z doświadczeń klasy robotniczej, gdy młodzi i starsi zrozumieją, że nie dzieli ich niezdrowa konkurencja, gdy jedni i drudzy uświadomią sobie, że starsi wieloletnią praktyką przygotowywali grunt młodym, którzy będą czerpać ze skarbnicy wiedzy i doświadczeń swych poprzedników w pracy. Żeby iść naprzód, żeby sięgać po nowe zdobycze, trzeba kontynuować dzieło rozpoczęte przez starszych robotników. Musi zniknąć problem „starych i młodych“, musi zniknąć niewłaściwy stosunek, który na szczęście zaznacza się tylko wśród małej garstki młodzieży i starszych. Umiejętna praca partii, aktywu ZMP, związków zawodowych zlikwiduje istniejące tu i tam niedociągnięcia.

Akcentowano płynność kadr w niektórych zakładach, analizowano przyczyny zła, zastanawiano się, czy płynność kadr nie ma źródła w braku dostatecznego zainteresowania się młodzieżą. W zakładzie F-6 młodzież na pewno będzie odpływała tak długo, jak

długo kierownictwo i aktyw zakładowy nie będą dostrzegały jasnych i wyraźnych przepisów o godzinach pracy dla młodzieży.

Istnieją też i inne przyczyny płynności kadr. Mówił o nich tokarz Jan Domański. Przychodzi na przykład do fabryki chłopak ze wsi i przez pół roku — jak to miało miejsce z Byczkowskim w zakładzie F-8 — tnie stempelki, odłuszcza tłoki. — Dajcie mi trochę spróbować na maszynie — prosił. Brygadzysta nawet uwzględnił życzenie Byczkowskiego, nastawił przyrząd i kazał mu kręcić korbą. Chłopak kręcił, ale nie rozumiał ani jednej wykonywanej czynności. Czy to jest właściwe podejście do szkolenia warsztatowego? Nic dziwnego, że taki Byczkowski i dziesiątki innych przechodzą do innych zakładów, bo chcą się uczyć zawodu, chcą poznawać maszynę. W takich przypadkach powinna wkroczyć organizacja ZMP, pomóc, otoczyć młodego pracownika opieką, wyszkolić na dobrego fachowca, wychować na wartościowego człowieka.

Czesław Andrzejewski z Fame-du-1 mówi o podobnej sprawie. W ciągu roku pracy w zakładzie nikt — poza organizacją ZMP — nie rozmawiał z nim, „czy mi się dobrze pracuje, czy mam jakieś braki“. Zainteresowanie kierownictwa i rady zakładowej szkoleniem jest niedostateczne. Mógłby ktoś powiedzieć, że istnieją przecież narady robocze, niestety, w Famedzie-1 nie rozwiązują one zagadnienia. Udział w nich biorą majstrowie, brygadziści, kierownicy działów, ale brak na nich przewodniczącego ZMP i brak

przede wszystkim tych, którzy wykonują plany, brak robotników.

Problem szkolenia zawodowego, problem zwiększenia udziału młodzieży we współzawodnictwie jest zagadnieniem olbrzymiej wagi. Istniejące już szkolenie trzeba wzmocnić i zabezpieczyć, oraz wprowadzać nowe szkoły przewodnictwa, które nauczą nowych metod pracy, przyspieszą realizację planu sześcioletniego, przyspieszą realizację budowy socjalizmu. Pokazują nam to przykłady naszych przodowników, którzy wprowadzają współzawodnictwo wyższego typu.

— Kim bowiem są stachanowcy, czy nasi bohaterowie pracy? Są to ludzie — mówił przedstawiciel ZG ZMP — którzy nauczyli się liczyć minuty, sekundy, którzy nie zgadzają się z istniejącą sytuacją w ich zakładzie pracy i toczą ostrą walkę z konserwatyzmem i zaśniedziałością.

Nasza młodzież jest pełna entuzjazmu, jest chętna, ale trzeba jej pomóc w wewnętrznej organizacji pracy, we wzmacnianiu brygad, pokazywać jej nowe metody, upowszechniać je.

Czy wszystkie zakłady w pionie Zarządu Przemysłu Sprzętu Medycznego wiedziały, że Zdzisław Jakubowski (224% normy) z Fame-du-6, stosując metodę Kolesowa, wykonał zadania planu 6-letniego jeszcze w 1952 r.? Czy organizacja ZMP, rada zakładowa i kierownictwo zrobiły wszystko, aby przenieść osiągnięcia Zdzisława Jakubowskiego do innych zakładów? A przecież należało upowszechnić, pokazać jak się to dzie-

*Nic dziwnego, że taki Byczkowski i dziesiątki innych przechodzą do innych zakładów, bo chcą się uczyć zawodu — mówił Jan Domański *) z F-8.*



Eugeniusz Paćko (w środku) z F-4 brygadzysta-racjonalizator, którego usprawnienia przynoszą duże oszczędności.



je, że operacja mocowania korpusów pomp na przykład, która pochłaniała dotychczas 15 minut, jest wykonywana w ciągu 1 minuty.

Zdzisław Jakubowski, który przy warsztacie pracuje od 1948 roku, cieszy się zaufaniem młodzieży, która zresztą bardzo pomagała mu w jego walce o wykonanie planu 6-letniego, mówi po prostu:

— Plan wykonałem, bo rozumiem, czego Państwo Ludowe ode mnie żąda.

O tym, że Zdzisław Jakubowski rzeczywiście dobrze rozumie swoje obowiązki, dowiedzieliśmy się od Emilii Pieńkos z tego samego zakładu. Kiedy Emilia Pieńkos, którą zawsze interesowały maszyny, zobaczyła tokarnię po raz pierwszy, jak urzeczona patrzyła na jej pracę, co denerwowało brygadzystę: „Co dziewczynie po tokarni?” — mówił.

Widząc zainteresowanie Emilii Pieńkos przyszła jej z pomocą organizacja ZMP, przyszedł z pomocą także Jakubowski, poświęcając wiele godzin dla wyszkolenia jej na dobrego tokarza. Dziś Pieńkos przeszkoliła z kolei brygadę dziewcząt. Jest ich już sześć, wykonują ponad 200% normy.

Wanda Łozówna z F-5 była pierwszą kobietą w tym zakładzie na dziale ślusarni, która gorliwą pracą pokonała trudności i wbrew temu co mówili koledzy „nie uciekła” do łatwiejszej pracy. A był taki moment, że ob. Łozówna nie

wykonywała normy w 100%. Dzięki pomocy brygady i aktywu, dziś Łozówna nie tylko osiąga 122% normy, pracuje bez braków, ale została nawet delegatką na Zjazd.

Wanda Łozówna swoim przykładem zachęciła inne dziewczęta do pracy w tym dziale. Dziś jest ich już 17, a sama Wanda studiuje w technikum.

Władysław Gazda z F-5 wprowadził w czyn hasło, że nie będzie w zakładzie żadnego młodzieżowca, który by wypuścił ze swego stanowiska produkcję z brakami. Za wzorową pracę w ub. roku nagrodzono 17 młodzieżowców, zaś w I półroczu 1953 r. otrzymało nagrody już 18 młodzieżowców. We współzawodnictwie wyróżniają się Łucja Ruta 142%, Knapówna 180%, i wiele innych.

Walkę z brakami podjął również z Famedu-11 ob. Lubkiewicz, technik normowania. Podkreślał on, że brak instrukcji technologicznej, brak własnego środka lokomocji, wypłacanie po 30.000.— zł miesięcznie za przewozy do stacji kolejowej, brak pomieszczenia na magazyn i przechowywanie fabrykatów w... łaźni, która miała służyć przecież do innych celów, brak lokalu na narady robocze stwarzają wyjątkowo trudne warunki pracy.

O tym, że załoga pokonuje jednak te trudności mówią wykonywane od maja br. plany, mówią powstające brygady, które realizują hasło: „Moje stanowisko świadczy o mnie”.

Pełne wykorzystywanie podjętych zobowiązań jest wprost nie do pomyślenia bez coraz szerszego stosowania nowych metod pracy we wszystkich działach produkcyjnych. Przykład ob. Rosaka, który wezwał załogę do podnoszenia norm, Ryszarda Napiórkowskiego, dwukrotnego przodownika pracy, i całej młodzieży F-9 pracującej kolektywnie spowodował, że dziś wszystkie działy pracują bez braków, walcząc o podniesienie wyników współzawodnictwa.

Narada milanowska stosunkowo mało mówiła o młodzieżowych racjonalizatorach. Padły wprawdzie nazwiska Eugeniusza Paćko, brygadzysty Szlagi i Okurowskiego z F-4, ale to stanowczo za mało. Aktyw ZMP, rady zakładowe powinny znaleźć przyczynę tych niedociągnięć, otoczyć troskliwą opieką młodzież szukającą rozwiązań technicznych, zachęcać ją do współpracy z klubami techniki i racjonalizacji we własnych zakładach pracy, bądź też z istniejącymi przy Wojewódzkich Domach Kultury.

Reasumując należy podkreślić, że narada dała pozytywne rezultaty, młodzież mówiła o stosowanych metodach pracy i osiągnięciach, mówiła o bolączkach poszczególnych zakładów, wytknęła niedociągnięcia, zapoznając ogół z doświadczeniami przodujących pracowników, wytyczyła drogę do lepszych osiągnięć na przyszłość.

ML

Tadeusz Rybak w fabryce Famed-1 cieszy się wielką popularnością dzięki swym osiągnięciom na polu wynalazczości i racjonalizacji (cztery jego prace znalazły pełne zastosowanie).



Zdzisław Jakubowski z F-6 poświęcił wiele godzin dla wyszkolenia Emilii Pieńkos na dobrego tokarza.



Radzieckie osiągnięcia w dziedzinie remontu maszyn

Remont w ustroju socjalistycznym zajmuje specyficzne miejsce w gospodarce narodowej. Podczas gdy w ustroju kapitalistycznym sprzeczności wewnętrzne, jak konkurencja i nadprodukcja wykluczają gospodarkę planową, gospodarkę opartą o naukowe podstawy gospodarowania obiektami majątku trwałego a szczególnie środkami produkcji, w ustroju socjalistycznym gospodarka ta rozwija się w sposób planowy. Sprzeczności ustroju kapitalistycznego, o których mowa, powodują, że kapitaliści obawiają się nakładów na racjonalną konserwację i remonty maszyn, ponieważ na rynku w sposób nieoczekiwany pojawić się mogą maszyny bardziej wydajne i tańsze, a więc produkowanie starymi maszynami zmusiłoby ich posiadaczy do utrzymania starych cen produkowanych towarów, podczas gdy kapitaliści, którzy wyposażają zakłady w nowsze typy maszyn mogą ceny towarów obniżyć. Ta sytuacja sprawia, że wydatkowanie odpowiednich sum na remont może w konsekwencji spowodować bankructwo firm o starej technice. Zamiast więc podnosić wydajność przez remont i modernizację maszyn, kapitaliści ci obniżają płacę za jednostkę zaakordowanej produkcji, starając się dotrzymać kroku firmom konkurencyjnym i zmuszając robotnika do coraz bardziej uciążliwej pracy.

W ustroju socjalistycznym natomiast, remont jest jednym z zasadniczych elementów rozwoju gospodarczego i powiększenia majątku narodowego, a rzutując poważnie na koszty własne produkcji stanowi poważny problem gospodarczy. Nowe możliwości, jakie przyniósł ustrój socjalistyczny, pozwoliły rozpocząć badania naukowe tego problemu, badania zarówno aspektów ekonomicznych, jak i technicznych. Badania te doprowadziły do powstania szeregu systemów w dziedzinie remontów zwanych planowo-zapobiegawczymi. Całość tego zagadnienia opracowano po raz pierwszy zarówno koncepcyjnie, jak też teoretycznie i praktycznie w Związku Radzieckim.

PODSTAWOWE POJĘCIA

Zanim przejdziemy do zagadnień bardziej szczegółowych, należy wyjaśnić szereg podstawowych pojęć.

Cóż to jest remont? Otóż remont nie polega, jak to wielu sądzi, na przywróceniu maszyny (obrabiarki) do stanu używalności, ani też na przywróceniu jej początkowych (w stanie nowym) cech charakterystycznych, tj. mocy, wymiarów i tolerancji, konstrukcji części i zespołów itd. Zwykle przywrócenie maszynie zdolności użytkowej nie warunkuje **odpowiedniego** remontu, zwłaszcza jeżeli zdolność użytkowa danej obrabiarki nie jest ściśle ustalona.

Przywrócenie nie zaś pierwotnych cech danej maszyny nie jest w zasadzie niesłuszne z punktu widzenia nowych potrzeb, które rozwinęły się w czasie jej eksploatacji. I dlatego też remont polega nie tylko na przywróceniu maszynie wartości użytkowej, ale także

wartości użytkowej, która odpowiada nowym potrzebom, lub mówiąc inaczej — wartości użytkowej zgodnej z ustalonymi dla niej nowymi i aktualnymi założeniami.

Jeżeli np. założymy, że uniwersalna tokarka przeznaczona będzie do dwóch tylko operacji, np. do obcinania i planowania, można będzie nie remontować kół zębatach, śrub pociągowych, konika itd. Jeżeli założymy, że obroty i posuwy danej frezarki poziomej muszą się powiększyć, dokonamy szeregu przeróbek konstrukcyjnych. Stąd wniosek, że przed remontem należy możliwie dokładnie ustalić gdzie maszyna będzie zainstalowana po remoncie i jakie operacje będzie wykonywać. Na tej zaś podstawie trzeba dopiero określić zakres remontu i jego charakter.

Remonty, ze względu na ich zakres, przyjęto dzielić na bieżące (małe), średnie i kapitalne. Podział ten charakteryzuje typową skalę pracochłonności remontowej. Rzecz ta ma szczególne znaczenie w planowaniu kilkuletnim, długofalowym.

Jeżeli przyjąć, że remont bieżący jest najmniejszym remontem przy danej maszynie, to remont średni i kapitalny jest w przybliżeniu wielokrotną remontu bieżącego.

Okres między jednym a drugim kolejnym remontem nazywamy okresem międzyremontowym, zaś okres między jednym kapitalnym remontem a drugim kolejnym kapitalnym remontem — cyklem remontowym. Jest rzeczą oczywistą, że cykl remontowy dzieli się na okresy międzyremontowe.

Opracowanie cyklu remontowego zawierającego okresy międzyremontowe odbywa się przez ustalenie granic dopuszczalnego zużycia poszczególnych części i zespołów. Granice te jako normy mogą dotyczyć ilości przepracowanych godzin, tolerancji wymiarów, geometrycznego kształtu danej części, twardości materiału, sprawności obrabiarki itd. Najlepsze normy to te, które pozwalają dokonać pomiaru fizycznych wielkości zużycia. Normy te ustala się w zależności od technologicznego przeznaczenia danego obiektu lub też jego właściwości konstrukcyjnych. Czas pracy określonych części lub zespołów do granic zużycia ustala się drogą badań technicznych lub statystycznych.

Co rozumiemy pod pojęciem żywotności obrabiarek? Jeżeli czas pracy poszczególnych części do granic zużycia uwarunkowany jest zachowaniem założonych warunków dokładności ich pracy, to żywotność obrabiarek będzie sumarycznym czasem ich eksploatacji przy zachowaniu założonej wydajności i dokładności produkcji. Graficzne odzwierciedlenie żywotności może oddać krzywa do sinusoidy, ponieważ okres eksploatacji maszyny charakteryzuje się systematycznym zniżaniem jej dokładności i wydajności, którą remont podnosi na wyższy poziom.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ SYSTEMÓW REMONTOWYCH

Jeden z najwybitniejszych remontowców Zw. Radzieckiego, autor licznych i poważnych prac, R. A. Noskin dzieli okres kształtowania się różnych systemów remontowych na trzy etapy. Pierwszy z nich, który miał miejsce w latach 1923—31 charakteryzował się głównie szukaniem właściwych dróg i dążeniem do uporządkowania gospodarki remontowej. W okresie tym remontów nie planowało się, a wykonywano je w miarę doraźnych, niedostatecznie określonych po-

trzeb. Praktyka ta powodowała wielkie straty. Po pierwsze, wskutek braku jakichkolwiek norm, do remontu przystępowano dopiero w momencie zupełnej niezdolności maszyny do dalszej pracy, tj. w momencie jej maksymalnego zużycia lub awarii. Brak planowania remontów powodował, że nie umiano określać niezbędnej przepustowości wydziałów remontowych, potrzebnej ilości fachowców, materiałów itd. W wyniku takiej sytuacji przestoje remontowe były bardzo wielkie, powodując duże straty w produkcji.

Drugi etap, w latach 1931—40 charakteryzuje się przede wszystkim opracowaniem szeregu metod planowo-zapobiegawczych remontów i częściowym ich stosowaniem.

Zapobiegawczy sens opracowanych wówczas systemów polegał na tym, że każde planowe przedsięwzięcie zmniejszało zakres i oddalało termin następnych prac remontowych. A więc np. planowa konserwacja przedłużała czas pracy maszyny do chwili jej planowego remontu i zmniejszała jego zakres. W porę wykonany remont bieżący przywracał maszynie niezbędną zdolność produkcyjną, pozwalając na stosunkowo odległe zaplanowanie remontu średniego i zmniejszenie jego zakresu itd.

Wśród różnych w tym okresie opracowanych systemów najbardziej rozwinęły się dwa systemy: system remontów poprzeglądowych i system remontów standardowych.

System remontów poprzeglądowych polegał głównie na planowaniu nie remontów, lecz przeglądów. Dopiero wyniki przeglądów powodowały taki czy inny remont.

Z obecnej perspektywy minusy tego systemu są wyraźnie dostrzegalne. Zakłady liczące setki i tysiące maszyn nie mogły przy takim systemie normalnie pracować. Po pierwsze, plany przeglądów nie były oparte o jakiejkolwiek należycie umotywowane normy żywotności poszczególnych części lub zespołów. Po drugie, sama technika przeglądów stała na stosunkowo niskim poziomie. W zasadzie nie można było w sposób obiektywny orzec o konieczności remontu w danym okresie, ponieważ brak było jakichkolwiek właściwych kryteriów i norm o dopuszczalnych formach i granicach zużycia danych maszyn lub ich części. Najważniejszy jednak moment, który decydował o upadku tego systemu, polegał na niemożliwości planowania pokrycia remontowego. Skoro bowiem zakładało się, że zakres i termin remontu jest wielkością nieznaną, która dopiero ujawni się po przeglądzie, nie można było, co jest oczywiste, planować pokrycia kadrowego, materiałowego, warsztatowego itd. dla nieznanych zakresów remontów.

Systemem przeciwnym do wyżej opisanego był system remontów standardowych. System ten był swego rodzaju radykalnym przecięciem wężla gordyjskiego. Polegał przede wszystkim na zupełnie sztywnym planowaniu remontów i pełnym odrzuceniu jakichkolwiek przeglądów. Remont wykonywany był dokładnie w przewidzianym terminie i w zaplanowanym zakresie, niezależnie od rzeczywistego stanu maszyny. System ten operował już założonym cyklem remontowym, pozwalał bardzo dokładnie planować pokrycie potrzeb remontowych. I aczkolwiek drugi etap, w którym znalazły miejsce w/w systemy, charakteryzował się bardzo poważnym rozszerzeniem warsztatowych możliwości remontowych (projekty nowych zakładów przewidywały zawsze duże wydziały

remontowe), to jednak i ten system w zasadzie nie wytrzymał prób. Główną przyczyną, która spowodowała bardzo poważne zmniejszenie zakresu działania tego systemu, są niczym nie umotywowane bardzo wysokie koszty gospodarki remontowej. Koszty te wynikały z nadmiernych zapasów części i zespołów wymiennych, które planowano w oparciu o niedostatecznie opracowane normy żywotności tych części. W następstwie (w systemacie planowo-okresowym) planowanie norm zapasu oparto o przeciętne miesięczne zapotrzebowanie.

Obecnie system standardowych remontów, który przeszedł pewne udoskonalenia utrzymuje się w znikomej ilości zakładów. Są to zakłady, w których pracują połączone ze sobą agregaty lub linie automatyczne, które — czy to ze względu na ich budowę, czy też ze względów produkcyjnych — nie mogą być rozdzielane na oddzielne zespoły i remontowane w różnych odstępach czasu.

We wspomnianym wyżej okresie, tj. w latach 1931—40, zarysował się inny system, system planowo-okresowych remontów. Noskin i inni autorzy rozwój tego systemu traktują jako trzeci etap, który rozpoczął się w roku 1933 i trwa do chwili obecnej. Jest to system, który jako obowiązujący realizowany jest w znacznej większości zakładów ZSRR.

Główną cechą tego systemu jest jego kompleksowość i elastyczność. Kompleksowość ta polega na tym, że planuje się nie tylko remonty i przeglądy, ale również konserwację, mechanizację prac remontowych, modernizację remontowanych maszyn itd. Poza tym, system ten zakłada jako organiczną swą część — społeczną, zorganizowaną walkę o profilaktykę. Walka ta opiera się o sprecyzowaną i konkretną odpowiedzialność osobistą służby produkcyjnej za stan powierzonych jej maszyn i prowadzi przez organizację współzawodnictwa pracy o utrzymanie i przedłużenie okresów międzyremontowych. Należy nadmienić, że system ten liczący 20 lat, przeszedł różne stadia. Forma realizacji tego systemu rozwija się jednocześnie w dwóch kierunkach, wzajemnie od siebie uzależnionych.

Pierwszy z nich polega na długofalowym planowaniu pokrycia potrzeb remontowych. Przez założenie określonej, opartej o normy, cykliczności remontów jak również ich struktury oraz normowanej pracochłonności remontów w danym cyklu, umożliwiamy określenie potrzebnej przepustowości wydziałów remontowych, potrzebnych kadr, materiałów itd. Istotnym dla tego kierunku planowania jest jego długofalowy charakter, co zawczasu umożliwia planową realizację przedsięwzięć wymagających kilku lat. Do takich przedsięwzięć należy np. zaliczyć wyposażenie wydziałów remontowych w potrzebne obrabiarki i urządzenia lub pomoce warsztatowe, szkolenie kadr remontowców, przygotowanie dokumentacji technicznej wraz z paszportyzacją, opracowanie planów modernizacji parku maszynowego itd. Okres planowania ogarnia najdłuższy dla danego zakładu cykl remontowy określonych maszyn. Sprawa ta jest szczególnie ważna dla zakładów przewidujących rozbudowę lub zmianę profilu produkcyjnego.

Drugi kierunek polega na takich przedsięwzięciach, które dążą do „zdyskredytowania” pierwszego kierunku. Jeżeli pierwszy oparty jest o normy techniczne, to drugi kierunek polega na organizowaniu systematycznej walki o rzeczywistą rewizję tych norm celem

ich racjonalizowania. Np. ustalony cykl remontowy dla danej obrabiarki wynosi 6 lat. Czy to znaczy, że powinniśmy tak eksploatować maszynę, żeby rzeczywiście utrzymać ten cykl, czy też dążyć do jego przedłużenia? Odpowiedź jest oczywista. Dążymy do przedłużenia tego cyklu — nie na papierze, ale w rzeczywistości. Walka o przedłużenie tego cyklu rozwijająca się przez współzawodnictwo, to walka o wysoką kulturę miejsca pracy, o właściwą eksploatację maszyn, o właściwą konserwację, o dobre remonty. Doświadczenie ostatnich lat w ZSRR dowiodło, że wielu stachanowców w wielu zakładach daleko przekroczyło normy, jeżeli chodzi o cykliczność remontów. Należy jednak z naciskiem podkreślić, że przedłużenie okresów międzyremontowych nie nosi w tym przypadku żadnego sztucznego charakteru. Innymi słowami — stachanowcy ci utrzymują maszyny w najlepszym stanie, utrzymują ich wydajność zgodnie z normami lub nawet je przekraczają, a jakość ich produkcji jest bez zarzutu.

Co jest istotne dla drugiego kierunku? Istotny jest nacisk na bieżącą, codzienną, właściwą obsługę maszyn. Ten moment jest najbardziej istotny w całym systemie planowo-okresowych remontów. Główne wysiłki remontowców, niezależnie od pełnionej przez nich funkcji, koncentrują się przede wszystkim na nim.

Analogicznie do rzeczywistego przedłużenia cykli remontowych, przedstawia się rzecz w odniesieniu do prędkości remontów i ich przestoi. Mechanizacja robót remontowych, właściwa organizacja i przygotowanie remontów zmniejszają faktyczną prędkość w stosunku do zaplanowanej. I na tym polu osiągnięto w Zw. Radzieckim poważne rezultaty. Do zupełnie powszechnych zjawisk należą np. usunięcie ręcznego transportu obrabiarek, mechanizacja skrobienia płaszczyzn, mechanizacja robót demontażowo-montażowych, potokowa organizacja remontu itp.

Następną bardzo istotną cechą systemu planowo-okresowego jest walka o modernizację maszyn. I na tym polu osiągnięto wielkie wyniki realizując powszechnie kompleksowe plany modernizacji oparte o doświadczenia rozległych prac naukowo-badawczych. Warunki, które umożliwiają szybki postęp w kierunku modernizacji sprowadzają się do następujących:

a) powszechne przygotowanie każdego remontu dzięki pełnej dokumentacji technicznej (tj. rysunkom roboczym, schematom, obliczeniom kinematycznym i wytrzymałościowym),

b) ogólny, niesłychanie szybki postęp w dziedzinie budowy maszyn.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w okresie cyklu remontowego, tj. w okresie 6—10 lat (dla obrabiarek) w zakładach, obok ogólnego postępu technicznego, zachodzą znaczne zmiany technologiczno-produkcyjne. Modernizacja przeprowadzona podczas remontu powinna więc uwzględnić nowe wymagania dla remontowanego obiektu.

Ogólnie można modernizację zdefiniować jako unowocześnienie maszyn znajdujących się w eksploatacji. I tak więc, po omówieniu głównych cech systemu planowo-okresowego, jego definicja może brzmieć w sposób następujący: system planowo-okresowy zawiera całokształt zaplanowanych w czasie zabiegów dla obsługi, nadzoru i remontu maszyn; skierowany on jest na zapobieganie nadmiernemu zużywaniu się

maszyn, na zapobieganiu awariom oraz na podtrzymaniu sprzętu (maszyn i urządzeń) w stanie optymalnej zdolności do pracy.

KIERUNKI DALSZEGO POSTĘPU

Zagadnienie remontów jest skomplikowanym zagadnieniem gospodarczym. Walka o maksymalne wykorzystanie parku maszynowego, o obniżenie kosztów własnych, osiągnięcia przodujących stachanowców w dziedzinie przedłużenia okresów międzyremontowych wymaga i umożliwia rewizję szeregu podstawowych kryteriów i normatywów.

W ZSRR od kilku lat odbywa się dyskusja nad niektórymi podstawowymi problemami remontowymi. W „Przeglądzie Technicznym“ nr 8 z 1953 r. czytelnik znajdzie streszczenie tej dyskusji, która dotyczy głównie metod prawidłowego opracowania cykli remontowych. Nie powtarzając tutaj rzeczy już powiedzianych, należy jednak zwrócić uwagę na zasadę sformułowaną w tej dyskusji przez Noskina: poszczególnych zagadnień planowo-zapobiegawczych remontów nie należy rozpatrywać w sposób izolowany, lecz w związku z innymi zasadami tego systemu. Toteż dyskusja ta, jeszcze niezakończona, toczy się dookoła kilku problemów, których praktyczne rozwiązanie jest wzajemnie od siebie uzależnione. I tak w dyskusji tej porusza się zagadnienie wypuszczenia nowych typów maszyn z ustalonymi dla nich cyklami remontowymi, metody określenia optymalnego i zunifikowanego cyklu remontowego, metody pomiarów zużycia maszyn. Charakterystyczną cechą wszystkich wypowiedzi jest dążenie do ustalenia obiektywnych kryteriów, dążenie do naukowego skrytykowania starych norm i uzasadnienia nowych.

Obok rozważań teoretycznych rozwija się intensywnie dalsze rozpracowywanie szeregu praktycznych zagadnień. A więc udoskonala się normy remontowe w dziedzinie projektowania zakładów, wprowadza się szereg nowych metod technologicznych w dziedzinie remontu, rozpracowuje się dalej metody operatywnego planowania remontów maszyn w liniach potokowych itd.

Do ciekawych i stosunkowo nowych metod technologicznych można np. zaliczyć sklejanie metali i mechaniczne utwardzanie powierzchni.

Doceniając wielkie znaczenie prawidłowej gospodarki remontowej, rząd ZSRR stwarza warunki wszechstronnego rozwoju w tej dziedzinie. Wyższe uczelnie techniczne wypuszczają coraz większą ilość inżynierów — remontowców (np. inżynierów remontowców samochodów, samolotów itd.); prace badawcze z dziedziny gospodarki remontowej prowadzone są z zasady we wszystkich instytutach zajmujących się zagadnieniami budowy maszyn; główni mechanicy posiadają w zakładach specjalne uprawnienia pozwalające im nawet na wyłączenie z ruchu maszyn wymagających remontu. Remontowcy rekrutują się przeważnie z najbardziej kwalifikowanych pracowników i płace ich są stosunkowo bardzo wysokie.

Należy również podkreślić, że ZSRR posiada literaturę remontową ogarniającą wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Poza książkami z tej dziedziny we wszystkich czasopismach technicznych i gospodarczych sprawy remontowe są systematycznie naświetlane.

Na marginesie krakowskiej odprawy racjonalizatorów

W dniach 10—11.X. br. odbyła się w Krakowie I wojewódzka konferencja techniczna racjonalizatorów Związku Branżowego Sp-ni Metalowych z udziałem przedstawicieli związków branżowych całej Polski.

Referaty pt. „Miesiąc wynalazczości w spółdzielniach branży metalowej” oraz zadania brygad robotniczo-inżynierskich i pomocy technicznej w spółdzielczości” wygłosili prezes związku A. Dzierwa oraz sekretarz klubu techniki i racjonalizacji Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych E. Offen.

Podczas obrad na salę przybyły sztafety ze sp-ni im. Nowotki i Rzemieślniczej Sp-ni Branży Elektrotechnicznej, meldując o wykonaniu planu i założeniu klubu techniki i racjonalizacji.

Zebrani uchwalili ująć ruch racjonalizatorski w ramy ruchu stałego dla usprawnienia produkcji, podniesienia jakości i estetyki artykułów, pełniejszego wykorzystania maszyn i surowców wtórnych. Postanowiono również zacieśnić współpracę z naukowcami przy Akademii Górniczo-Hutniczej, którą reprezentował na Zjeździe prof. A. Biernacki.

Kiedy klub techniki i racjonalizacji przy Związku Branżowym Spółdzielni Metalowych w Krakowie w styczniu br. zainicjował współzawodnictwo o tytuł najlepszego racjonalizatora nie wiedział z jakim oddźwiękiem wezwanie to spotka się w terenie.

Grupa ludzi zrzeszona w Klubie nie miała wcale łatwych początków. Niewłaściwe często podejście kierowników technicznych, zarządów i rad nadzorczych do spraw racjonalizacji, w których nie umiano dostrzec elementów przyspieszających i ułatwiających wykonanie planów produkcyjnych, niechęć lub nieumiejętność załatwiania formalności i opracowywania wniosków, nieprzysiąganie wagi do usprawnień przez samych pracowników, którzy traktowali je jako mało ważne, uniemożliwiały realizację pomysłów racjonalizatorskich.

Dziś ten stan rzeczy należy niemal całkowicie do przeszłości. Właściwa obsada personalna, wielka aktywność komórki wynalazczości, szybkie załatwianie wniosków, szeroko stosowana propaganda wizualna, współpraca z naukowcami Akademii Górniczo-Hutniczej i Gabinetem Technicznym przy Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych dała już rezultaty.

O systematycznej i uporczywej walce Związku Branżowego mó-

wią cyfry uzyskane w I półroczu 1953 r. I tak np. podczas gdy w r. 1952 zostało zgłoszonych 43 wnioski racjonalizatorskie, to w I półroczu 1953 r. zgłoszono ich już 106. Dziś już można powiedzieć, że plan wynalazczości na rok 1953 został wykonany przed terminem tj. w dniu 1.X. br.

Niewątpliwie wielką pomocą w przedterminowym wykonaniu planu był masowy udział pracowników w konkursach racjonalizatorskich organizowanych na terenie Związku, przez Min. PD i Rz. oraz „Miesiąc wynalazczości”, który spopularyzował znacznie ruch racjonalizatorskiego.

O tym, że teren naprawdę żyje zagadnieniami wskazującymi osiągnięcia Krakowa i Wrocławia. Sp-nia „im. Świerczewskiego” w Wałbrzychu złożyła zobowiązanie, że do dnia 5 grudnia br. złoży 300 projektów racjonalizatorskich.

Hasła organizatorów konkursów i „Miesiąca wynalazczości”, rzucane były nie tylko z myślą o dniu dzisiejszym, ale miały również na celu skierowanie myśli twórczej robotnika na drogę wynalazczości, rozwiązywania drobnych nieraz, ale jakże ważnych spraw codziennych.

Dziś robotnik nie czeka już na konstruktora specjalistę. Sam rozwiązuje trudności. Ma to niewątpliwie wielkie znaczenie społeczne.



Włodzimierz Hanza „zaśluzony racjonalizator produkcji” w s-ni im. St. Szatkowskiego w Krakowie



Racjonalizator Teofil Bronka — jest inicjatorem pomocniczych brygad technicznych



Krystyna Targosz ze s-ni „Mechanika” zgłosiła 2 projekty racjonalizatorskie



Zofia Wąsikiewicz — ze s-ni „Mechanika” zobowiązała się złożyć sześć wniosków racjonalizatorskich

Racjonalizatorstwo, które do niedawna jeszcze było ruchem żywiołowym, nieskoordynowanym, weszło już na właściwe drogi rozwojowe ujęte w ramy organizacyjne i prawne; staje się ono potężną siłą w walce o postęp techniczny, o terminowe wykonywanie planu, przynosząc Państwu milionowe oszczędności.

Ogłoszony przez Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych „Miesiąc Wynalazczości“ był walką o ulepszenie metod pracy i podniesienia na wyższy poziom techniki. „Miesiąc Wynalazczości“ miał na celu ujawnienie olbrzymich rezerw tkwiących w naszych spółdzielniach. Do wyjątków należą spółdzielnie na terenie woj. krakowskiego, które dotychczas nie zgłosiły ani jednego pomysłu racjonalizatorskiego. Mają tu duże pole do pracy „zespoły techniczne“ powstałe z inicjatywy Teofila Brońki, głównego mechanika związku branżowego. Celem tych zespołów jest dotarcie do każdego stanowiska roboczego, zbadanie możliwości usprawnienia procesu produkcyjnego. Duża operatywność i szybkość działania zespołów w wykrywaniu rezerw — to ich zaleta.

Robotniczo - inżynierskie brygady przechodzą z pomocą tam, gdzie projektodawca lub zespół nie mogą dać sobie rady z wykonaniem rysunków, oprzyrządowaniem itd.

Jak stwierdza sekretarz Klubu E. Offen pierwsze zahamowania powstają już przy wykonywaniu rysunku i są spowodowane brakiem biur konstrukcyjnych, brakiem podstawowych przyborów kreślarskich. Zahamowania następują także w narzędziowniach, które nie nadążają za bieżącymi potrzebami. Utworzenie przy Spółdzielni im. 1 Maja w Krakowie, bazy narzędziowni, nie rozwiązało również tego problemu. W wielu spółdzielniach podejmowane były próby tworzenia specjalnych warsztatów racjonalizatorskich, których zadaniem byłaby realizacja projektów. Próby te nie zdały jednak egzaminu. Usunięcie omawianych trudności jest na razie możliwe jedynie przy udziale brygad pomocy technicznej. Organizowanie takich brygad staje się koniecznością chwili zwłaszcza w tych spółdzielniach, które legitymują się najpoważ-

niejszą ilością zgłoszonych projektów, jak: spółdzielnia Mechanika, Metalotechnika, spółdzielnia im. Szatkowskiego, spółdzielnia „Jedność“ w Andrychowie.

Narada krakowska stała się płaszczyzną wymiany doświadczeń i osiągnięć racjonalizatorów.



Joanna Pilch z brygady racjonalizatorskiej w s-ni im. W. Pstrowskiego wzięła udział w realizacji zobowiązań brygady

Ob. Małanowski ze Związku Branżowego Metalowców we Wrocławiu mówił m. in. o zorganizowaniu komisji głównej i komisji międzyspółdzielniowej dla rozpatrywania wniosków racjonalizatorskich, o podjętej akcji filmowo-odeczytowej, o wykorzystaniu radiowęzłów. Obecnie Związek we Wrocławiu posiada ponad 480 wniosków. Podobną akcję prowadzi Związek Branżowy Metalowców w Poznaniu, Warszawie i Łodzi.

Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Krakowie dla wzmoczenia ruchu racjonalizatorskiego na odcinku bezpieczeństwa i ochrony pracy ogłosił konkurs pod hasłem: „Praca bez kalectwa“ i „Człowiek to największy skarb“; w którym mogą wziąć udział wszyscy pracownicy Spółdzielczego Związku Metalowego (konkurs trwa w terminie od 1.X. do 31.XII. br.).

Wstępne opracowania materiałów Miesiąca Wynalazczości pozwalają stwierdzić, że nastąpiło imponujące wprost ożywienie inicjatywy robotniczej, przejawiające się w liczbie zgłaszanych

wniosków racjonalizatorskich, w czym poważny odsetek stanowiły kobiety. Załoga kobiecej rzemieślniczej spółdzielni pracy branży metalowej, która za poważne osiągnięcia produkcyjne w 1952 r., zdobyła drugie miejsce w Związku Spółdzielni Metalowych oraz dyplom za jakość i estetykę produkcji, zgłosiła w miesiącu wynalazczości kilka ciekawych wniosków. Wpłynęły również zobowiązania od Zofii Wąsikiewicz na opracowanie 6 wniosków i od Krystyny Targosz ze Spółdzielni „Mechanika“ w Krakowie. Nadeszły zobowiązania kobiety racjonalizatorki z Białegostoku i Warszawy podpisując listy gwarancyjne, które stanowią zobowiązanie terminowego rozwiązania zagadnień tematyki racjonalizatorskiej. Listy gwarancyjne podpisują racjonalizatorzy na apel przodującego racjonalizatora Włodzimierza Honzy, ślusarza, odznaczonego złotą odznaką „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji“.

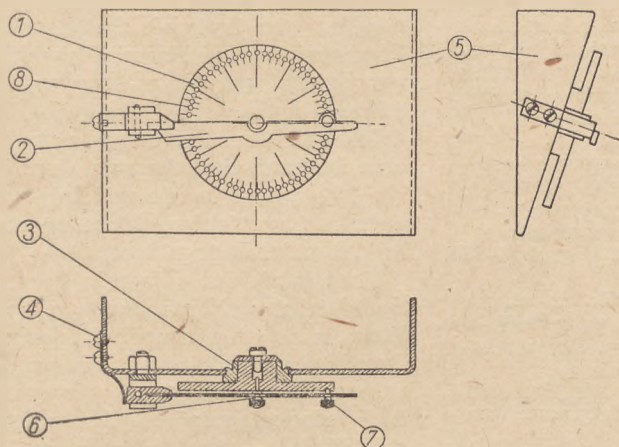
W dyskusji podkreślano, że Miesiąc Wynalazczości, który zbiegł się z Miesiącem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dał „specjalny wyraz zagadnieniu upowszechniania metod radzieckich stachanowców - nowatorów, dla których nie istnieją słowa „nie da się zrobić“, ale dla których za to istnieje pytanie: „jak to zrobimy?“

*

Dotychczasowe osiągnięcia wykazały, że aktywizacja robotników, techników i inżynierów w rozpowszechnianiu metod pracy i organizacyjnej przyczyni się do podnoszenia kultury pracy, rozwoju postępu technicznego, pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnej.

Najbliższy okres pokaże, czy narada krakowska, dla urządzenia której organizatorzy nie szczędzili wysiłków, spełniła swoje mobilizujące zadanie na odcinku pobudzenia myśli racjonalizatorskiej, rozpowszechniania nowych metod, czy narada ta dostatecznie wykazała niedociągnięcia, które wymagają jeszcze pogłębienia metod pracy i naukowego opracowania.

Przyrząd do opisywania tarcz zegarkowych



Podział minutowy na tarczach zegarkowych wykonywany był odręcznie i z tego powodu był nierówny i niesymetryczny, co powodowało niedokładność przy wskazywaniu godziny i minuty.

Praca przy tej operacji była również szkodliwa dla wzroku. Wykonany przez racjonalizatora Konstantego Stefanowicza, ślusarza spółdz. pracy „Zegar“ w Tarnowie przyrząd — wyklucza całkowicie poprzednie niedociągnięcia oraz zabezpiecza częściowo wzrok przed nadwyrężeniem.

Opis projektu:

Przyrząd składa się ze stolika pochyłego wykonanego z blachy stalowej, na którym umieszczona jest tarcza obrotowa żeliwna z moletą, osadzona w tulei brązowej. Tarcza zaopatrzona jest w podziałkę minutową z gniazdkami pod zapadkę i śrubą centrującą. Lineał wraz z zapadką kulkową i sprężyną dociskową przymocowany do wspornika, służy do dokładnego przeniesienia podziału z tarczy obrotowej przyrządu na opisywaną tarczę zegarkową, która jest przymocowana nakrętką stożkową do stolika.¹⁾ Redakcja podaje tekst wg. „Biuletynu Racjonalizatorskiego“ wydanego przez Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Krakowie.

Z zakładów i spółdzielni

BOLESŁAW MIRECKI

Białe plamy

Rewelacyjnie dla nas brzmiało szczere oświadczenie kierownika referatu przemysłu PRN z Dąbrowy Tarnowskiej na jednej z narad krakowskich.

Nasz powiat należy chyba do najbardziej zaniedbanych. Na przestrzeni ostatnich lat niewiele się zmieniło. Jesteśmy nadal „białą plamą“ na mapie gospodarczej województwa krakowskiego. Czy tak być powinno?

Ta nuta oskarżenia zmusiła nas jako czujnych obserwatorów życia społecznego do zapoznania się bliżej z warunkami, w jakich znajduje się powiat Dąbrowa Tarnowska.

Powiat ten wchodzi w skład woj. krakowskiego. Pomimo stosunkowo bliskiej odległości od Krakowa, dojazd do centrum powiatu — miasta Dąbrowy — jest uciążliwy i zajmuje dużo czasu. Położony w widłach rzek Wisły i Dunajca w okresie przedwojennym nawiedzany był powodzia-

mi, które powodowały znaczne straty. Miniona wojna również po macoszemu obeszła się z tym terenem, ale ślady jej w postaci okopów, lejów, zniszczonych dróg i spalonych wiosek zostały już całkowicie usunięte.

Jest to powiat typowo rolniczy zaopatrywany w artykuły przemysłowe produkowane i sprowadzane wyłącznie z sąsiednich powiatów, względnie województw. Podkreślamy to celowo, aby uwypuklić możliwości, jakie mają na tym terenie wszystkie pionierzy drobnej wytwórczości. Najwyższy bowiem czas, aby na terenie tego powiatu powstały zakłady przemysłu terenowego, aby powstały spółdzielcze warsztaty produkcyjne i usługowe.

Jakąż bowiem dotychczas działalność gospodarczą na tym terenie rozwijała drobna wytwórczość?

Pionierską działalność w dziedzinie usług prowadzi na terenie powiatu Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Wielobranżowa, która dotychczas uruchomiła 23 punkty usługowe, z czego większość znajduje się na wsiach. Ilość ta w stosunku do potrzeb mieszkańców (ok. 100 gromad) jest znikoma. Wystarczy powiedzieć, że jeden spółdzielca wypada na ok. 840 mieszkańców. Większość punktów usługowych stanowią warsztaty szewskie, które pracują w trudnych warunkach zarówno lokalowych, jak i zaopatrzeniowych. W czasie naszego pobytu kilkunastu szewcom groziło zwolnienie z pracy z powodu braku surowca. W ostatniej niemal chwili sytuacja została zażegnana wobec przydzielenia doraznie przez Kraków pewnej ilości kuponu na zelówki i skóry do reperacji uprząży. Trzeba nadmienić, że poprzednie zaopatrzenie otrzymane ze Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ tak dalece nie nadawało się do użytkowania, że zostało wycofane przez instancje partyjne, które w tym wypadku musiały powziąć decyzję będącą w kompetencji kierownika referatu przemysłu.

1. Dotychczas na wiertarkach wierci się jednorazowo tylko pojedyncze otwory.
2. Przy produkcji zawiasów meblowych, montaż tych odbywa się ręcznie.
3. Do produkcji ram kuchennych używa się na barierki odpadowe żelazo okrągłe ϕ 12 z odpadów bardzo skręconych.
4. Przy produkcji opraw zwieszakowych do lamp, pierścienie są tożzone.
5. Końcówki rurki przy produkcji lamp zwieszakowych są dotychczas przylutowane cyną.
6. Tulejki do zasuw kominowych wykonywane są dotychczas systemem ręcznym.
7. Kątowniki do drzwiczek piecowych są polerowane ręcznie na szlifierce.
8. Na prasach mimośrodowych, przy użyciu narzędzi otwartych, zachodziły nieszczęśliwe wypadki, pomimo zastosowania urządzeń ochronnych.

1) Redakcja zamieszcza projekt tematyki racjonalizatorskiej z Biuletynu Związku Branżowego S-ni Metalowych w Krakowie.

Opracować głowicę nadającą się do różnych typów wiertarek do równoczesnego wiercenia 3-ch otworów. Opracować sposób do automatycznego (mechanicznego) montażu zawiasów, przy użyciu maszyny lub przyrządu. Opracować przyrząd do prostowania tego żelaza, z uwzględnieniem, że na barierkę zużywa się około 2 mb. żel. Opracować sposób do wykonania tych pierścieni z odpadów blachy, przy utrzymaniu dotychczasowej jakości. Zastąpić lutowanie, poprzez zastosowanie gwintu z nakrętką, nie umniejszając siły i estetyki produkcji. Sporządzić przyrząd do zwijania tulejki z blachy odpadowej grub. 1—2 mm. Zastosować przyrząd dla zmechanizowania tej czynności, przy podniesieniu jakości wykonywanej operacji. Skonstruować takie zabezpieczenie, które da gwarancję bezpieczeństwa pracy.

padkowo, po prostu dlatego, że ilość ich przewidziana była w planie rozwoju sieci. Na tym odcinku musi nastąpić zasadnicza zmiana i należy się poważnie zastanowić czy otwierać nowe punkty, czy usprawnić działalność istniejących. Należy śmiało sięgać po czekające kredyty pozalimitowe. Dotychczasowa praktyka dowiodła, że Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych przydziela wszystkie kredyty, o które występuje Spółdzielnia Wielobranżowa. Kredytów tych zrealizowano dotychczas na sumę ok. 134 tys. zł, a nie widzieliśmy dalszych wniosków, które wynikają z potrzeb tego terenu.

Pozostawienie Rzemieślniczej Spółdzielni Wielobranżowej w Dąbrowie w ramach Związku Branżowego Metalowego nie przyspieszy usunięcia tych wszystkich niedociągnięć, gdyż trzon spółdzielni — punkty szewskie — są branżowo obce temu związkowi. Zdaniem naszym spółdzielnię należy przyłączyć do Związku Branżowego Usług Różnych.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Krakowie uruchomił dotychczas na terenie powiatu 2 cegielnie i 1 betoniarnię. Przejeżdżając odcinek drogi prowadzący od szosy do cegielni w Szczucinie, odnosimy wrażenie, że sprawia on dużo kłopotów w okresie roztopów. Kierownik cegielni potwierdza nasze przypuszczenie dodając, że stan drogi często uniemożliwia planowy wywóz cegły. W tych warunkach jedynym rozwiązaniem byłoby uruchomienie kolejki i wykorzystanie istniejącego — w stosunkowo dobrym stanie — nasypu. Usprawniłoby to transport i zapewne zmniejszyłoby koszty dostawy cegły. Furmanki pochłaniają około ćwierć miliona zł rocznie, do czego należy jeszcze dodać koszty związane z przywozem węgla ze stacji. Podczas oglądania cegielni zainteresowały nas nieczynne maszyny. Jedną z nich jest tak zwana dachówczarka o rocznej produkcji pół miliona sztuk dachówek, a drugą tak zwana gąsiorówka wytwarzająca dachówki na szczyty dachów.

Zarówno jednak jak i druga maszyna łatwa jest do uruchomienia, produkuje artykuły poszukiwane na rynku, a co najważniejsze — wytwarza je z gliny. Sprawy te

Punkt szewski w Otwinowie pozostawia pod względem urządzenia i troski o pracowników wiele do życzenia. Za ten stan rzeczy winić należy przede wszystkim kierownictwo spółdzielni. Niemniejszą winę ponosi również kierownik referatu przemysłu, który jak dotychczas nie zainteresował się stosunkami panującymi w Otwinowie. A przecież on, będąc na nadzie krakowskiej, zorganizowanej dla pracowników wydziału przemysłu, powinien wiedzieć, jak w takim wypadku postępować. Bowiem dotarły do niego niewątpliwie słowa Ministra A. Żebrowskiego, który pouczał jak należy postępować w podobnych wypadkach.

Nie lepiej przedstawia się punkt usługowy kowalski w miejscowości Borki. Brak szyldu oraz cenników sprawia wrażenie, że nikt się nim nie opiekuje. Lokal nie jest przystosowany do pracy nie tylko w okresie zimowym, ale również w okresie chłodów. Ponure wrażenie sprawia „ażurowa“ powała i dziura w dachu tuż nad samym paleniskiem, którą nie potrafią załatać od kilku miesięcy. Punkt kowalski w Radgoszczy od momentu „uruchomienia“

go jest — nieczynny z powodu braku pracowników i narzędzi.

Ale nie na wszystkich odcinkach jest źle. Nowootwarty punkt wulkanizacyjny obuwia gumowego rozwija się bardzo dobrze i powinien być przykładem jak należy organizować punkty usługowe. Oglądaliśmy również uruchomiony ostatnio zakład reperacji maszyn i narzędzi rolniczych. Rolniczy charakter powiatu wymaga otworzenia nowoczesnego zakładu produkcyjnego z uwzględnieniem naprawy narzędzi rolniczych, który by swoim stylem pracy promieniował na cały powiat i wychowywał typ robotnika przemysłowego, którego brak jest dotychczas w pow. Dąbrowa. Zadań tego mógłby z powodzeniem podjąć się Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Krakowie, który dotychczas nie okazywał najmniejszego zainteresowania potrzebami mieszkańców tego powiatu. Sądzymy, że sumienna analiza potrzeb tego terenu ujawniłaby dalsze możliwości dla WZPT wynikające choćby z dużej ilości kowali.

Wracając do usług należy stwierdzić, że dotychczasowe punkty usługowe powstawały raczej przy-

poruszyliśmy w rozmowie z kierownictwem pionu w Krakowie i z przyjemnością piszemy, że maszyny te będą już w niedługim czasie uruchomione. Dyskutowaliśmy również nad możliwością podjęcia eksploatacji żwiru w Szczucinie, co byłoby możliwe — jak nam oświadczone — gdyby dysponowano środkami mechanicznymi jak bagrownice itp.

Drugim z kolei surowcem miejscowym jest wiklina, której plantacje zajmują obszar ok. 200 ha. Krakowskie Zakłady Wikliniarские wywożą z tego terenu rocznie ok. 450 ton wikliny, nie przetwarzając ani jednej tony na miejscu. Prezydium PRN w Dąbrowie, chcąc przyczynić się do uruchomienia przetwórstwa na miejscu, gotowe jest przydzielić KZW dwie resztówki z budynkami. Dotychczas sprawa ta nie ruszyła z miejsca i rozbija się o brak kredytów inwestycyjnych. Najprostszym rozwiązaniem byłoby przerzucenie zaplanowanej inwestycji w Kozienicach (wój. kieleckie, plantacje wikliny o obszarze 62 ha) na teren Dąbrowy.

Zarówno Oddział Centrali Spółdzielni Inwalidów, jak i Ekspozytura Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Krakowie nie widzą możliwości uruchomienia placówek produkcyjnych bądź usługowych na terenie omawianego powiatu. My natomiast wiemy, że na terenie tym znajduje się pewna ilość inwalidów, którymi dotychczas nikt się nie opiekuje w sensie zadań stawianych CSI. Zdaje nam się również, że Ekspozytura CPLiA w Krakowie nie docenia dużej ilości rzemieślników kowali, z których można by zorganizować podobny ośrodek kowalstwa artystycznego, jaki istnieje już w Sułkowicach pod Krakowem.

* * *

Drobna wytwórczość nie oparowała dotychczas powiatu Dąbrowa Tarnowska. Szukanie winnych nie jest naszym zadaniem, ale sądzimy, że gdyby prezydium PRN zagadnienia drobnego przemysłu traktowało równorzędnie z zagadnieniami rolniczymi, gdyby otrzymywało rzeczowe materiały opracowane przez referat przemysłu i komisję drobnej wytwórczości, to zagadnienia te zajęłyby taką pozycję, jaką zajmują już dzisiaj na terenie innych powiatów i województw.

Szczebel wojewódzki ma też dużo do powiedzenia, choćby na odcinku instruktażu i otoczenia opieką kolegów pracujących w powiecie. Powiedzmy sobie otwarcie, że dotychczas referat przemysłu PRN, jak i komisja drobnej wytwórczości, nie bardzo wiedziały co mają robić. Mamy już za sobą dwie krakowskie narady, które uzbroiły zarówno pracowników, jak i działaczy gospodarczych i od nich będzie zależała w dużej mierze dalsza aktywność. Praktycznym wyrazem zmiany dotychczasowego stylu pracy będzie stawianie wniosków, zmierzających do usunięcia istniejącego stanu rzeczy, podejmowanie uchwał, a przede wszystkim przeprowadzenie gruntownej analizy potrzeb tego terenu. W czasie pobytu odnieśliśmy wrażenie, że drobna wytwórczość ma na tym terenie duże pole do popisu uruchamiając zakłady zajmujące się np. przetwórstwem owoców, organizując spółdzielnie nastawione na hodowlę drobiu i zwierząt futerkowych.

Rozpoznanie terenu przeprowadziliśmy łącznie z przedstawicielami Wojewódzkiej Komisji Drobnej Wytwórczości i przedstawicielem Wydziału Przemysłu WRN w Krakowie. Przedstawiciele ci, po zapoznaniu się z potrzebami terenu, niewątpliwie wszystkie te sprawy przeniosą na szczebel wojewódzki i przedyskutują z pionami — które dotychczas nie interesowały się powiatem Dąbrowa

Tarnowska — możliwości uruchomienia tam placówek wytwórczych bądź usługowych.

Powiat Dąbrowa Tarnowska nie jest już pozostawiony samemu sobie, czego najlepszym dowodem, że Wojewódzka Komisja Drobnej Wytwórczości WRN w Krakowie postawiła sobie za zadanie w IV kwartale pomóc Powiatowej Komisji Drobnej Wytwórczości w Dąbrowie Tarnowskiej. Członkowie wojewódzkiej komisji obok postanowień stworzyli już i fakty dokonane zapoznając się z terenem gospodarczo zaniedbanym i wskazując w ten sposób drogę innym komisjom drobnej wytwórczości.

Tam, gdzie wydziały, referaty przemysłu i komisji drobnej wytwórczości rzetelnie pracują i analizują głęboko potrzeby swego terenu, tam na pewno nie będzie „białych plam“.

Niewątpliwie ostatnie narady, organizowane przez Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła, usuną istniejące jeszcze niedociągnięcia. Redakcja naszego czasopisma, pragnąc pomóc w tej pracy zarówno wydziałom przemysłu jak i komisjom drobnej wytwórczości, prosi o nadsyłanie materiałów, których publikowanie przyczyni się do jeszcze pełniejszego wykorzystania potencjału produkcyjnego i usługowego drobnego przemysłu i do zagospodarowania terenów gospodarczo zaniedbanych.

Poznańskie Zakłady Metalowe wykonały plan roczny przed terminem

Z uznaniem należy odnieść się do wyników pracy Poznańskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego, które zameldowały o wykonaniu w dniu 31 sierpnia br. planu rocznego. A więc przedterminowo zrealizowały zobowiązanie wykonania planu rocznego w ciągu 11 miesięcy.

Co wpłynęło na to, że Zakłady te odniosły tak poważny sukces? Gdy rozmawiamy o tym z dyrektorem przedsiębiorstwa, z dyr. nac. Organiskiem, głównym inżynierem ob. Gajewskim, gdy pytamy się o to personel techniczny, czy samych robotników, otrzymujemy różne odpowiedzi, które w sumie dają pełny obraz tego poważnego osiągnięcia.

Poznańskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego we wszystkich swych 14 oddziałach dbają przede wszystkim o: 1) właściwe szkolenie robotników i pogłębianie ich świadomości politycznej, 2) do-

prowadzanie planów do stanowisk roboczych, 3) przestrzeganie ścisłej kontroli międzywarsztatowej, 4) zachowywanie rytmiczności w realizacji planu miesięcznego, 5) stały, systematyczny dopływ surowca do wszystkich oddziałów podległych temu przedsiębiorstwu.

W Zakładach zatrudnionych jest około 400 robotników. Napływali oni stopniowo do fabryki i byli zatrudniani początkowo jako robotnicy niewykwalifikowani.

Oddawani pod opiekę majstrów i robotników wykwalifikowanych szybko zdobywali drogą szkolenia przywarsztatowego wiedzę zawodową, która była stale kontrolowana przez dyрекcję techniczną.

Jednocześnie zdobywając fach robotnik w czasie odpraw, narad, w czasie przebywania w świetlicy pogłębiał swą wiedzę ogólną i pogłębiał swoją świadomość. Po kilku

miesiącach pracy każdy z nowych robotników Zakładów stawał się dopasowaną, zgraną, świadomą częścią kolektywu fabrycznego. W takich warunkach przejście na nowe normy nie napotykało na żadne trudności. Wszystkie oddziały podjęły pracę według nowych podwyższonych norm z dniem 1 lipca br. Przeprowadzona właściwie akcja uświadamiająca, sprawiedliwe zaklasyfikowanie do właściwych grup spowodowały, że już w pierwszym miesiącu po wprowadzeniu nowych norm wszyscy robotnicy wykonali plan, a wyniki następnych miesięcy dowiodły, że robotnicy mogą nie tylko wykonywać pracę według nowych norm, ale i przekraczać je. Osiągane rezultaty finansowe zachęcały robotników do dalszych sukcesów na tym odcinku, mogli bowiem stwierdzić, że średnia płaca za roboczogodzinę z II kwartału, wynosząca 5,10 zł wyniosła w lipcu br. 5,22 zł., a w następnych miesiącach osiągnęła 5,19 zł. Jeżeli chodzi o wskaźnik wydajności pracy, to wahał się on w granicach 109 — 114%.

Aby osiągnąć tak dobre wyniki rada zakładowa łącznie z dyrekcją Zakładów przeprowadziła w ciągu czerwca i lipca samokrytyczną analizę, w wyniku której udoskonalono organizację pracy na terenie poszczególnych oddziałów oraz zwiększono wysiłki w kierunku umasowienia współzawodnictwa.

Ob. Gajewski, gdyśmy z nim o tym mówili, powiedział szczerze:

— Początkowo nie docenialiśmy należycie znaczenia współzawodnictwa, toteż w I kwartale rozwijało się ono w naszych oddziałach bardzo powoli i raczej w zakresie zobowiązań indywidualnych. Błąd ten naprawiliśmy już w II kwartale br. tak że w maju br. we współzawodnictwie brało już udział 67% robotników, w tym zespołowo uczestniczyło 62,3%, a indywidualnie 4,7%. W lipcu i sierpniu br. ruchem współzawodnictwa objęto 70,8% zespołu.

Na odcinku finansowym Poznańskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego mogą pochwalić się osiągnięciem akumulacji w 102%.

W brakarni przeglądamy raporty, dotyczące zaklasyfikowania produkowanych wyrobów. Jak wiemy, Zakłady wytwarzają: suszarki, sprzęt laboratoryjny, meble lekarskie, regeneratory silników elektrycznych, opakowanie blaszane, noże przemysłowe. Wszystkie wyroby klasyfikowane są w I gatunku. Od czasu do czasu w raportach widnieje jednak uwaga, że tyle to a tyle sztuk przesunięto do gatunku niższego lub odrzucono do braków z powodu wadliwego surowca. Ogólnie braki nie przekraczają 0,5%. O wysokiej jakości wyrobów Poznańskich Zakładów Metalowych może świadczyć fakt, że większość z nich produkowana jest na eksport.

Dyr. Organisiak obecnie pracuje nad zorganizowaniem bazy remontu obrabiarek dla drobnej wytwórczości. Na razie baza pracuje dla siebie, wkrótce jednak po skompletowaniu załogi, będzie mogła podjąć się wykonywania zleceń z zewnątrz.

Należy jeszcze podkreślić, że Zakłady prowadzą dwa punkty usługowe dla świata pracy: elektryczny przy ul. Półwiejskiej 18 i ślusarski przy ul. Samorzewskiego 43.

Poznańskie Zakłady Metalowe mają na swym koncie jeszcze jedno osiągnięcie, co prawda nie natury produkcyjnej — mianowicie załoga roztoczyła opiekę kulturalno-oświatową w ramach łączności miasta ze wsią nad gromadą Żelazno (gmina Krzywin w pow. kościańskim). Co drugą niedzielę do wsi tej wyjeżdża z Zakładów ekipa składająca się z 20 osób, która bierze żywy udział w życiu wsi. Robotnicy przeprowadzają rozmowy, zapoznają wieśniaków z wydarzeniami, które mają miejsce w kraju i na świecie, śpieszą rów-

nież zawsze z bezinteresowną pomocą, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Chłopi chętnie z tego korzystają; były wypadki, że narzędzia rolnicze, wymagające poważniejszej naprawy, przewożone były do Zakładów i tam remontowane. Każdorazowy przyjazd ekipy Zakładów witany jest życzliwie przez chłopów, a przede wszystkim przez młodzież, która pod wpływem robotników ma zamiar zorganizować na terenie Żelazno własne koło ZMP.

Poznańskim Zakładom Metalowym życzymy, aby te wyjazdy do wsi Żelazno przyczyniły się do podniesienia jej na wyższy poziom gospodarczy i społeczny.

WZ

Narada zespołów budownictwa przemysłowego drobnej wytwórczości w Poznaniu

Drobny przemysł posiada 14 zespołów budownictwa przemysłowego, które w gestii Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła znajdują się 2 i pół lata. Na przestrzeni tego czasu z małych zakładów prywatnych wzrosły one do rozmiarów poważnych przedsiębiorstw. Pracując w ciężkich warunkach łamią się z trudnościami, walcząc z brakiem doświadczenia, osiągnęły duże sukcesy, oddając do użytku szereg ważnych obiektów.

Kilka miesięcy temu zespoły weszły w nowy etap organizacyjny; zostały objęte opieką nowopowstałego Zarządu Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości. Już pierwsze miesiące działalności Zarządu dały pozytywne wyniki: poprawiło się zaopatrzenie, ustabilizowały się plany, ulepszyła dokumentacja techniczna, co oczywiście musiało korzystnie wpłynąć na pracę Zespołu.

W dniu 21 września br. odbyła się w Poznaniu pierwsza w czasie kadencji zarządu narada aktywu gospodarczego Zespołów. O ważności tej narady świadczy fakt przybycia na nią Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła Adama Zebrowskiego oraz Dyrektora Generalnego Faustyna Szlęzaka.

W przeddzień narady dyrektor Zarządu Budownictwa ob. Czarnocki otworzył pierwszą Ogólnopolską Wystawę Pomysłów Racjonalizatorskich i Usprawnień Zespołów Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości. Wystawa ta zorganizowana wysiłkiem z inicjatywy Poznańskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego przedstawia na ogół dorobek skromny; była ona jednakże imprezą ze wszech miar pożyteczną, ponieważ dawała okazję, do upowszechnienia doświadczeń i osiągnięć racjonalizatorskich, do pobudzenia inicjatywy i pomysłowości, a w konsekwencji do wprowadzenia do Zespołów postępu technicznego.

Wśród 60 modeli i oryginalnych urządzeń, które zrodziła myśl racjonalizatorska pracowników Zespołów Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości, zwracał m. in. uwagę ciekawy pomysł Dunicza i Śmieszkiewicza ze Zjedn. Budowl. Miejskiego nr 1. Jest to usprawnienie z zakresu BHP. Pomysł polega na tym, że do przyrządu służącego do elektrycznego spawania zastosowano automatyczny wyłącznik wyłączający dopływ prądu z chwilą przerwania spawania. Zastosowanie tego usprawnienia chroni spawacza przed niebezpieczeństwem porażenia prądem, oszczędza prąd i materiał.

Na wystawie można było oglądać szereg drobnych na pozór usprawnień, które jednak przy systematycznym ich stosowaniu mogłyby w su-



Część ciekawych eksponatów Wystawy Pomysłów Racjonalizatorskich i Usprawnień mieściła się na dziedzińcu Poznańskiego Zespołu.

mie zaoszczędzić dużo materiału, czasu i zdrowia. Warto ją było zwiedzić.

*

Po zwiedzeniu wystawy, przybyli na naradę przedstawiciele Zespołów udali się autobusem do wytwórni elementów prefabrykowanych w Obrzycku pod Poznaniem. W tej uruchomionej niedawno temu placówce praca idzie pełną parą. Byliśmy tam jakiś czas temu, mieliśmy więc skalę porównawczą; przekonaliśmy się

naocznie, że niewątpliwie zwiększyła się tu mechanizacja procesów produkcyjnych przyspieszając wykonawstwo i eliminując ciężką pracę.

Rzecz charakterystyczna: zakład posiada dużo doświadczonych pracowników w dziedzinie, która uchodziła dotychczas za typowo męską: w dziedzinie prac zbrojeniowych.

*

Otwierając naradę, Minister Adam Żebrowski powiedział, że zespoły budownictwa przemysłowego drobnej wytwórczości, umiejące na ogół stosunkowo szybko wznosić budowle, muszą większą uwagę zwrócić na staranniejsze i szybsze ich wykańczanie.

Temu też zagadnieniu poświęcono bardzo wiele uwagi w toku narady, której celem było przeanalizowanie działalności Zespołów, wykrycie błędów i niedociągnięć oraz ich źródeł, podzielenie się doświadczeniem, zrobienie przeglądu swego dorobku, a w sumie — zmobilizowanie do lepszej i wydajniejszej pracy.

Potrzeba pełnej mobilizacji jest tym silniejsza, że Zespoły w roku 1953 mają plan o 69% wyższy od planu 1952 roku. Plan I półrocza br. został wykonany w 99%; zabrakło 1 procentu pełnego wykonania planu, co trzeba poczytać za wyraźne niedopatrzenie. Siedem Zespołów (szczeciński, opolski, stalinogrodzki, krakowski, kielecki, łódzki, lubelski), które nie wykonały planów, muszą starać się podciągnąć do poziomu najlepszych: do poziomu Zespołu poznańskiego, który po raz drugi zdobył sztafeta przechodni, do poziomu Zespołów: warszawskiego, wrocławskiego, olsztyńskiego i bydgoskiego. Za wzór może im służyć przede wszystkim Zespół poznański, który m. in. wykazał ceną inicjatywę, tworząc specjalne oddziały robotników, mających się zajmować wyłącznie robotami wykończeniowymi. Za wzór może im też służyć Zespół bydgoski, który przed terminem oddał do użytku Fabrykę Szydłów i Stempli w Toruniu.

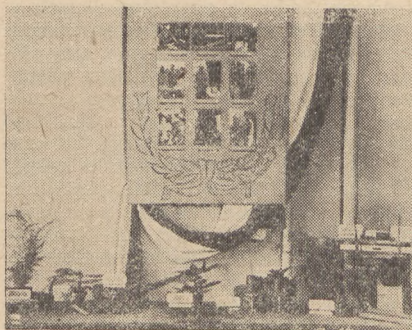
Zarówno z referatu dyrektora Zarządu ob. Czarnockiego, jak i z dyskusji wynikało, że u źródeł niedociągnięć i braków leży nierealność w sporządzaniu planów, wadliwa organizacja wykonawstwa, niewłaściwa organizacja Zespołów, nieprawidłowa gospodarka materiałowa, brak planowania operatywnego na budowach i nieprawidłowe narad roboczych, brak kontroli wykonawstwa.

Trudno sobie wyobrazić dobre i terminowe wykonawstwo bez właściwej dokumentacji technicznej. A jak wykazała narada — niektóre Zespoły posiadają wadliwą dokumentację m. in. z powodu braku współpracy między projektantem a inwestorem i wykonawcą. Trzeba przyznać, że mimo pewnych niedociągnięć nastąpiła już w roku bieżącym poprawa na tym odcinku w stosunku do roku ubiegłego. W roku 1953 73% budów posiada pełną dokumentację techniczną. Poważne zarzuty padały w czasie narady pod adresem „Drobnoprojektu”, który w

wielu wypadkach nie wywiązuje się należycie ze swoich zadań.

Warunkiem dobrej dokumentacji jest też powiązanie zasadniczego projektu budowlanego z projektem instalacyjnym. W trosce o usprawnienie dokumentacji, szef wykonawstwa Zarządu ob. Narkiewicz wystąpił z wnioskiem stworzenia w Zarządzie Biura Studiów, które by opracowywało inwestycje. Ob. Narkiewicz rzucił też myśl stworzenia w zespołach komórki projektowej, której zadaniem byłoby koordynowanie pracy między inwestorem, Biurem Studiów a wykonawcą.

Chociaż w dyskusji były próby usprawiedliwienia niedociągnięć tego czy innego Zespołu, brakiem odpowiedniego zaopatrzenia, to jednak na ogół stwierdzono, że na tym odcinku zaznaczyła się od czasu powstania Zarządu znaczna poprawa. Jak podkreślił w podsumowaniu dyskusji Generalny Dyrektor Szlęzak, — pewne przejściowe trudności obiektywne, trudności wzrostu niewątpliwie istnieją w przemyśle budowlanym drobnej wytwórczości, jak zresztą i w całej naszej gospodarce. Dyr. Szlęzak przyrzekł, że Zespoły będą miały oddzielną pulę zaopatrzeniową, jednakże Zespoły muszą pomóc w tym względzie Ministerstwu, korzystając w większym zakresie z zaopatrzenia ubocznego, dbając o pełne skoordynowanie planu zaopatrzenia z planem robót. Zespoły muszą też dbać o należytą realizację przydziałów, pamiętając, że zależy ona od operatywności służb zaopatrzeniowych. W czasie dyskusji jeden z dyskutantów rzucił myśl stworzenia czegoś w rodzaju „giełdy” zaopatrzenia i zatrudnienia. Chodzi tu o zdrową myśl współpracy na odcinku zaopatrzenia i zatrudnienia między Zespołami, które mogłyby sobie wzajemnie pomagać, wypożyczając materiały i grupy fachowców.



Stoisko racjonalizatorów Poznańskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego na Wystawie w Poznaniu.

W świetle narady wyszło na jaw, że sytuacja finansowa Zespołów nie jest najlepsza. Fakt, że wiele Zespołów dopuściło do przeterminowania kredytów jest jaskrawym dowodem tego, że nie wszystkie Zespoły trzymały się planu, że nie przeprowadzają systematycznej analizy wykonawstwa. „Plan roczny jest w archiwum — mówił księgowy z Łodzi — i rzadko kto do niego zagląda”.

Tak niestety jest dotychczas w wielu Zespołach.

Poznańska narada wykazała, że Zespoły nie doceniają jeszcze należycie roli bezpieczeństwa i higieny pracy. O niedocenianiu roli BHP świadczą nieszczęśliwe wypadki, które wydarzyły się w Zespołach w I półroczu br. W wyniku tych nieszczęśliwych wypadków gospodarka narodowa poniosła, poza utratą zdrowia pracowników, straty wyrażające się cyfrą 617 straconych roboczogodzin, co równa się zaprzepaszczeniu 80.000.— zł. Mimo że prawie wszystkie Zespoły posiadają pracowników przeszkolonych na kursach BHP, praca referentów BHP jest bezplanowa a społeczni inspektorzy pracy nie przejawiają żadnej działalności.

Jak wynika ze sprawozdania dyr. Czarnockiego i wypowiedzi dyskutantów, racjonalizatorstwo nie istnieje w wielu Zespołach; wiele Zespołów nie zgłosiło w Zarządzie żadnych pomysłów w ostatnim czasie.

*

Oceniając poznańską naradę, trzeba stwierdzić, że w zasadzie spełniła ona swoje zadanie. Przedstawiciele Ministerstwa i Zarządu, analizując pracę Zespołów, dali im wskazówki i wytyczne do dalszej pracy. Narada była do pewnego stopnia kursem szkoleniowym; przedstawiciele Zespołów z pewnością wynieśli duże korzyści z wystawy oraz z referatów szkoleniowych ob. Narkiewicza (o planowaniu operatywnym) i ob. Świcy (o budownictwie w okresie zimowym). Przedstawiciele poszczególnych Zespołów przeanalizowali swoją działalność informując zebranych o trudnościach, z jakimi muszą walczyć, dzieląc się doświadczeniem, zgłaszając niejednokrotnie konkretne projekty zlikwidowania tego czy innego mankamentu, podejmując szereg zobowiązań.

Wystąpienia wielu dyskutantów (m. in. ob. ob. Kulbara, Pollaka, Leśniakowskiego, Grabkowskiego, Kochańskiego) cechował dynamizm, wola walki z przeciwnościami, chęć szukania rozwiązań we własnym zakresie. Ale były też głosy mniej dynamiczne, takie, które ograniczały się do narzekania na „obiektywne” trudności. Głos tych, którzy jeszcze nie rozumieją, że narzekaniem niczego się nie rozwiąże. Nie rozwiąże się też niczego milczeniem. A na sali obrad byli obecni przedstawiciele rad zakładowych, którzy nabrali wody w usta i milczeli jak zakłeci. A przecież powinni mieć coś do powiedzenia. Jeśli milczeli, to znaczy, że nie ma jeszcze w Zespołach kolektywnego stylu pracy, że rada zakładowa niezbyt interesuje się sprawami produkcji i nie oddziałuje na nią odpowiednio. Za mało też mimo wszystko mówiono o swojej pracy codziennej, o doświadczeniach, o doprowadzaniu planów do stanowisk roboczych.

Ale bądź co bądź była to pierwsza narada. Następne będą na pewno lepsze.

(kt)

Toruńska Fabryka Szydłów i Stempli w nowej siedzibie

Sierpień i wrzesień br. były dla załogi Toruńskiej Fabryki Szydłów i Stempli niewątpliwie przełomem. W miesiącu sierpniu załoga porzuciła mroczne i ciasne pomieszczenia poklasztorne gmachu przy ul. Mostowej, przenosząc się do nowoczesnego budynku fabrycznego przy ul. Grudziądzkiej. Oficjalnie załoga objęła w posiadanie ten piękny gmach w dniu 3 września, w dniu w którym uroczystego otwarcia dokonał wiceminister Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła — Mikołaj Olszewski.

Trzeba podkreślić, że nie mogąc się doczekać upragnionej przeprowadzki, pracownicy tej fabryki zakasali rękawy i dopomogli pracownikom budowlanym w pracach porządkowych, by prędzej znaleźć się w nowej siedzibie. Należy też zaznaczyć, że mimo dokonywanej w sierpniu a częściowo i we wrześniu przeprowadzki, plany zostały wydawnie przekroczone. Wymagało to zdwojonego wysiłku ze strony załogi, która też nie szczędziła sił chcąc w ten sposób zmanifestować Państwu swoją wdzięczność za stworzenie jej lepszych warunków pracy.

W towarzystwie społecznego inspektora pracy Jana Włodarskiego rozpoczynamy wędrowkę po fabryce. Zwiedzamy wszystkie oddziały. Przyglądamy się artystycznej pracy malarek, rozmawiamy z robotnikami z pudrowni, wsłuchujemy się w warkot tokarek i szlifierek w dziale mechanicznym, zaglądamy do trawialni, gdzie wytrawia się szyldy w kwasie azotowym. Nie omijamy lakierni drażniącej nozdrza silnym zapachem chemikali. Płoszymy ciszę pracowników rytowniczej. Wchodzimy też do lokali biurowych. W jednym z nich zawieramy znajomość z Benedyktem Kruszewskim, asem racjonalizatorskim zakładu. Dokonał on w ostatnim czasie około dziesięciu usprawnień. Jedno z najważniejszych usprawnień ob. Kruszewskiego polega na zastąpieniu przy produkcji szyldów blachy cynkowej blachą żelazną, przez co w 60% wyeliminowano metale kolorowe i zaoszczędzono w ten sposób w zakładzie 50.000 złotych w skali rocznej. Klub racjonalizatorów Toruńskiej Fabryki Szydłów, do którego ob. Kruszewski należy, ma kilkunastu członków. Rozwija on dosyć ożywioną działalność. O jego żywotności najlepiej świadczy fakt, że w I kwartale 53 r. usprawnienia Klubu przyniosły 25.000 zł oszczędności, podczas gdy na przestrzeni całego roku 1952 oszczędności wynikające z usprawnień Klubu wyniosły zaledwie 12.000.— zł. W roku bieżącym rozpatrzono 40 wniosków racjonalizatorskich. Przewodniczącym klubu jest tegi racjonalizator Kazimierz Krüger. Opracował on m. in. ważne usprawnienie z zakresu BHP. Skonstruował on mianowicie urządzenie do mechanicznego pudrowania szyldów. Urząd-

zenie to jest hermetycznie zamknięte po to, żeby pracownik nie potrzebował wchłaniać w siebie szkodliwego dla zdrowia pyłu.

W wędrowce po fabryce poznaliśmy najlepszych spośród dzielnej załogi. Oto oni: Helena Żebrowska i Edward Zdrojewski, którzy rok temu skończyli swój plan 6-letni. A dalej — Marta Bugajska (200% normy), Danuta Sztajchman (180%), Leszek Jochman (180%), Jan Błoniakiewicz (160%), Mikołaj Modrakowski (190%), Dominika Chawryluk (170%) i inni.

*

Zaopatrzone w dużą ilość nowoczesnych okien, hale produkcyjne Toruńskiej Fabryki Szydłów i Stempli są jasne i przestronne. Wszędzie są odpowiednie wentylatory wyciągowe, wchłaniające szkodliwe dla zdrowia wyloty, pył itd. Maszyny są na ogół zabezpieczone, w każdej sali znajduje się odpowiednie zaopatrzone apteczka. Na partezie mieści się zresztą bogato wyposażone ambulatorium; lekarz i pielęgniarka przez cały dzień pozostają do dyspozycji załogi, przeprowadzając okresowe badania i rozciągając nad pracownikami systematyczną opiekę lekarską.

Do niedawna pracownicy Toruńskiej Fabryki Szydłów i Stempli wieszali swoją odzież po prostu na gwoździu wbitym w ścianę i to była cała ich szatnia. A umywalnie stanowiła po prostu miednica, jedna na kilku. Jakże inaczej wygląda teraz obszerna szatnia, jakże inaczej wyglądają tu dzisiaj urządzenia sanitarno-higieniczne, na które składają się umywalnie z bieżącą wodą, łaźnie, natryski itd.

Na ostatnim piętrze gmachu fabrycznego mieści się świetlica fabryczna, jedna z najpiękniejszych w Toruniu. W niej to członkowie załogi fabrycznej stosują higienę umysłową: wypoczywają po pracy, pograżają się w lekturze czasopism i książek, grają w warcaby, oglaskują sztuki teatralne wystawiane od czasu do czasu przez amatorski zespół świetlicowy. Nic też dziwnego, że w takich warunkach twarde pracownicy Toruńskiej Fabryki Szydłów i Stempli promienieją zadowoleniem.

*

Mimo wszystko i tu nie brak niedociągnięć, które zresztą nie we wszystkich przypadkach obciążają konto Toruńskiej Fabryki Szydłów. Pokutują tu jeszcze błędy Bydgoskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego, który popisał się wprowadzając w stosunkowo niedługim czasie ten piękny i nowoczesny gmach, ale który jednak nie wykończył budynku tak, jakby się tego należało spodziewać. W gabinecie dyrektora ob. Stempki zbieramy na ten temat garść „niedyskretnych” szczegółów. I tak np. dowiadujemy się tutaj, o czym zresztą przekonujemy się w trakcie zwiedzania zakładu, że zainstalowane przez Zespół urządze-

nia wentylacyjne nie działają do tej pory (w miesiąc po oficjalnym otwarciu fabryki) rzekomo z powodu braku tlenu i acetyleny, które przecież znajdują się w dostatecznej ilości w niedalekiej fabryce bydgoskiej. A na tę wentylację, jedno z największych dobrodziejstw nowej siedziby czekają pracownicy z niecierpliwością. Sądźmy zresztą, że w chwili, kiedy nasz miesięcznik dojdzie do rąk czytelników, wentylatory będą spełniały już swą rolę.

A o! na przykład, niech pan spojrzy na te drzwi — mówi dyrektor Stempka. Dokumentacja była prawdziwa, tylko w wykonaniu drzwi te jakoś „się odwróciły” w niewłaściwym kierunku. Nie brak zacieków w ścianach, instalacja kanalizacyjna nie działa należycie, nie mamy jeszcze kotłów do centralnego ogrzewania, a piony potrzebne do wykończenia kotła leżą sobie spokojnie na dziedzińcu Centralnego Zarządu Przemysłu Galanterii Metalowej w Łodzi. Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłowego nie zatroszczył się dotychczas o oparkanie fabryki, chociaż potrzebny na to materiał czeka na miejscu.

Kierownictwo fabryki ma też kilka „lekkich” pretensji do Zarządu.

— Jakość wyrobów Toruńskiej Fabryki Szydłów — ciągnie dyrektor — cieszy się na ogół uznaniem, jednakże wyroby te mogłyby być lepsze, gdyby nie to, że dotychczas nie ma etatu dla pracowników kontroli technicznej. Fabryka zmuszona była przeszkolić odpowiednio pracowników z produkcji i polecić im pełnić funkcję kontroli technicznej. Personel ten jest jednak za szczyt, aby mógł całkowicie sprostać swoim zadaniom. Kierownictwo fabryki żywi nadzieję, że Zarząd Przemysłu Galanterii Metalowej, który już kilka miesięcy temu uznał konieczność zwiększenia etatów na tym odcinku, weźmie sobie tę sprawę do serca i doprowadzi ją do szczęśliwego końca tak, aby nasza fabryka mogła wprowadzić kontrolę operacyjną, czego dotychczas niestety nie ma.

Do problemów, które domagają się szybkiego rozwiązania należy też problem transportu. Albowiem w tej nowoczesnej fabryce jako środek transportu służy wciąż jeszcze ręczny wózek, który rzecz jasna jak najszybciej powinien być zastąpiony samochodem.

Wędrowka po gmachu pozwoliła zauważyć pewne niedociągnięcia w zakresie BHP wymagające szybkiej likwidacji. Mimo że, jak już zaznaczyliśmy, maszyny w zasadzie były zabezpieczone, to jednak jedną czy dwie, niezbędnego zabezpieczenia nie posiadały. W świetle naszych spostrzeżeń sprawą pilną wydaje się oszklenie kabiny trawienia szyldów, sprawienia czepków kobietom zatrudnionym przy wiertarkach, aby nie wkręciły im się w maszynę włosy. Na marginesie tej wędrowki po oddziałach trzeba też podkreślić to, że nie wszyscy tokarze pracują w okularach ochronnych; Inspektor bezpieczeństwa i higieny powinien zwrócić na to baczniejszą uwagę.

MT

Warszawski kiernasz

Kiernasz jesienno-zimowy zorganizowany został przez warszawski handel uspołeczniony, aby ułatwić mieszkańcom stolicy zaopatrzenie się we wszelkiego rodzaju towary. W miasteczku kiernaszowym na placu Zwycięstwa w 130 stoiskach zgromadzono artykuły produkowane na użytek ludzi pracy.

Io spotkać niemal że we wszystkich kioskach a specjalnie w 16 stoiskach „Spólnoty Pracy“. Również większość artykułów zgrupowanych w pawilonie sportowym pochodziła z produkcji zakładów drobnego przemysłu.

Niektóre pionierki drobnej wytwórczości sprzedawały swoje wyroby we



Minister Handlu Wewnętrzznego ob. Minor zwiedza poszczególne stoiska.

Z chwilą, kiedy oddajemy niniejszą notatkę do druku, suma zakupów poczynionych na kiernaszu przekroczyła kwotę 25 mln. zł, przy czym dokonano ok. 400.000 transakcji handlowych.

Zatępy obok niektórych stoisk były dowodem, że sprzedawano w nich artykuły poszukiwane na rynku. Gospodynie zaopatrywały się w maszynki do mielenia mięsa i maszynki do krajania chleba, rondle emaliowane, cynowane wanienki kubły, wyroby z kamionki itp.

Drugim z kolei atrakcyjnym artykułem poszukiwanym przez zwiedzających było obuwie męskie i damskie na nitrogumie. Obok obuwia pochodzącego z przemysłu państwowego w kioskach „Spólnoty Pracy“ sprzedawano obuwie produkowane przez zakłady drobnego przemysłu. Niemniejszym popytem cieszyły się brezentowe zielone płaszczki, który to kolor upodobał sobie Warszawiacy w tym roku. Niesposób jest wymienić w krótkiej notatce wszystkie gatunki i rodzaje towarów, jakie znajdowały się na kiernaszu. Wybór był bardzo duży, co dowodziło, że handel uspołeczniony przygotował się do tej imprezy starannie.

Artykuły produkowane przez zakłady drobnego przemysłu można by-

własnych stoiskach. Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego zaprezentowała artykuły na ogół znane, które czasami były droższe od podobnych, sprzedawanych przez handel uspołeczniony. Różnica cen uwidoczniła się jaskrawo w takim artykule, jak spodnie chłopięce z welwetu, tzw. „ogrodniczki“, które w CPLiA kosztowały 137.— zł, a w sąsiednim kiosku MHD — 80 zł.

Również Stołeczne Zakłady Przemysłu Terenowego sprzedawały w trzech kioskach wyroby własne. Jeżeli jednak to, co pokazały na kiernaszu Stołeczne Zakłady miało być obrazem produkcji około 100 podległych zakładów, to konsument był srodze zawiedziony. Personel obsługujący musiał wyjaśniać kupującym, że takich artykułów jak: łopatkki do węgla, noże kuchenne i stołowe, różnego rodzaju sitka itp. — przynajmniej na razie — nie produkuje się. Z ciekawszych artykułów, które SZPT ma zamiar wprowadzić jeszcze w bieżącym roku do produkcji masowej, będzie nowy typ rzutnika (aparat do wyświetlania przezroczy i filmów), którego prototyp wystawiony był na kiernaszu. Największe obroty robiło stoisko z artykułami tekstylnymi. Dużym popytem cieszyły się pelerynki dziecięce, a zielone płasz-



Nie przesadziliśmy pisząc, że wiatrówki i skafandry „Astry“ są w tym samym stopniu praktyczne jak i twarzone.

cze na podpince szły „jak woda“ i ile by ich nie dostarczono, to zawsze było za mało.

Kiosk Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko - Kuśnierskiego również robił znaczne obroty, przyjmując zamówienia na ubrania z materiałów wysokogatunkowych.

Obok kiosku PPKK umieszczony był punkt usługowy znanej w Warszawie spółdzielni „Astra“, który najwięcej zamówień przyjął na artykuł o zdecydowanie zimowym przeznaczeniu, mianowicie na wiatrówki z impregnowanego rypsu. Trzeba zresztą bezstronnie przyznać, że wiatrówki te mają dobry krój i są twarzone.

* * *

Warszawski kiernasz, który trwał 2 tygodnie, spełnił swoje zadanie, polegające na zaspokojeniu potrzeb mieszkańców stolicy. Dał on również możliwość zarówno dystrybutorom, jak i producentom ponownego zorientowania się o potrzebach rynkowych i uzupełnienia dotychczasowych braków.

—O—

**NIECH ŻYJE I KRZEPNIE
NIEWZRUSZONA PRZY-
JAŻŃ I WSPÓŁPRACA
KRAJÓW LUDOWO - DE-
MOKRATYCZNYCH
I ZWIĄZKU
RADZIECKIEGO**

—O—

HENRYK KEMPSKI

Domy wczasowe przez cały rok czekają na robotników

Nowy dyrektor zakładu przemysłu terenowego zażądał pokazania mu wykazu imiennego osób, które spędziły w ub. roku urlop wypoczynkowy w ramach przyznawanych im corocznie urlopów. Wywołało to zdziwienie u sekretarki. Dziwak — pomyślała — jeszcze żaden dyrektor nie interesował się dotąd wczasami tylko produkcją. Jakiś złośliwiec dowiedziawszy się o tym zaopiniował:

— Lepszy typ, jeszcze na dobre nie zaczął pracować a już kombinuje sobie wczasy. No, będzie u nas jeszcze gorzej niż było dotychczas.

W trzy dni po zainteresowaniu się przez niego sprawą wykorzystania urlopów przez pracowników w gabinecie dyrektora odbyło się zebranie członków Rady Zakładowej i Komisji Kulturalno-Oświatowej. Poproszono na nie i grupowych socjalnych.

— Proszę towarzyszy — zagaił zebranie dyrektor — mam tu przed sobą realizację urlopów zeszłorocznych i wykaz osób, które korzystały z wczasów pracowniczych. W wykazie wczasowiczów nie widzę jednak ani jednego nazwiska robotnika. Czyżby nasz Związek Zawodowy nie umiał poprzez naszą Radę Zakładową zatroszczyć się o przydział dla naszego zakładu należnej mu ilości miejsc w domach wczasowych?

— Co do Związku Zawodowego, tow. dyrektorze — powiedział wolno przewodniczący Rady Zakładowej — to wszystko w porządku. Mamy na każdy miesiąc dostateczną ilość skierowań do domów wczasowych, ale robotnicy nie chcą z nich korzystać. Wolą mieć te dwa tygodnie dla siebie.

— Nie chcą? — zdziwił się dyrektor. — No, przypuśćmy, że nie chcą ale powiedzcie coście dotychczas zrobili, aby przełamać niechęć robotników do domów wczasowych? Zaległo głębokie milczenie.

Od czasu tego posiedzenia wiele się na terenie zakładu zmieniło. Zauważyli to członkowie Rady Zakładowej. Innowacje zakładowe zaczęły się od tego, że każdy robotnik otrzymał na piśmie zawiadomienie, iż na podstawie planu urlopów przydziała mu się urlop wypoczynkowy w okresie takim to a takim. Niektórzy z nich, ci najlepsi, albo wyczerpani fizycznie — niezależnie od tego zawiadomienia otrzymywali jeszcze dodatkowe, że mają prawo do spędzenia urlopu w jednym z domów wczasowych. W tej sprawie mają zgłosić się do Rady Zakładowej. Jednocześnie na wszystkich zebraniach, masówkach, wycieczkach zaczęto mówić o pięknie turystyki, o wygodach w domach wczasowych, o korzyściach jakie dla zdrowia daje oderwanie się od miejsca pracy i spędzenie urlopu w miejscowościach uzdrowiskowych.



Gdy w jakiś czas potem dyrektor zaszedł do Rady Zakładowej i zapytał o wyniki akcji usłyszał:

— Mamy same kłopoty, więcej posiadamy zgłoszeń niż miejsc. Musimy niektórym robotnikom odmawiać.

— Nie róbcie tego, wiecie że macie prawo sporządzić dodatkową listę i zgłosić się z nią do biura skierowań o dalszy przydział miejsc. Niech naszych robotników jedzie jak najwięcej. A jak wrócą niech opowiedzą prawdę o domach wczasowych. Ci prelegenci będą najlepszymi propagandystami tego co każdemu z nas zapewnia Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej.

I zacytował, widząc zdziwione spojrzenia członków Rady: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku“.

* * *



Góry są zawsze atrakcyjne dla turystów i wczasowiczów. Zwłaszcza w zimie okres wczasów można przeznaczyć nie tylko na wypoczynek, ale i opanowanie jazdy na nartach.

Przypuszczać należy, że gdyby wszyscy dyrektorzy zakładów produkcyjnych postępowali tak, jak wyimagowany przez nas powyżej niewątpliwie powiatowe i okręgowe biura skierowań nie miałyby corocznie kłopotów z niewykorzystywanymi przydziałami na wczasy. Przecież przyjemne i tanie spędzenie wczasów w jednej z atrakcyjnych miejscowości przy bezpłatnym przejeździe kolejowym jest jedną z wielkich zdobyczy socjalnych świata pracy. A jednak, jak dotąd, wykorzystanie przez robotników miejsc wczasowych w domach wypoczynkowych FWP jest niedostateczne. W 1951 roku 1500 domów FWP było przygotowane na przyjęcie około 600.000 związkowców. W roku następnym planowana ilość miejsc wczasowych uległa dalszej zwwyżce. Ogólnie biorąc 17% załóg pracowniczych ma możliwość spędzenia urlopu w

zdrowej i pięknej miejscowości, w którymś z domów związkowych. W ostatnim roku planu 6-letniego liczba korzystających z wczasów pracowniczych podnieść się do 25%.

Jak już podkreślaliśmy planowane cyfry wczasowiczów ulegają znacznym zniekształceniom w czasie realizacji. Niezależnie bowiem od miesięcy, a więc pory roku, liczby wykorzystanych skierowań rzadko osiągają upragnione 100%. Sięgnijmy do kilku danych, dotyczących wykorzystywania skierowań na wczasy przez związkowców należących do Związku Zaw. Prac. Przem. Drobno. W ubiegłym roku ogółem Zarząd Główny tego Związku otrzymał 15.200 skierowań wczasowych do rozprowadzenia między poszczególne oddziały a te z kolei miały obowiązek rozesłać skierowania w/g rozdzielnika do zakładów. Okazało się jednak, że każdy miesiąc przynosił rozczarowania. Liczba zwrotów niewykorzystanych skierowań była poważna. Dla przykładu weźmiemy 3 miasta i podamy przebieg realizacji skierowań na wczasy w zakładach przemysłu drobnego w okresie 1-go półrocza ub. roku:

Warszawa: styczeń — skierowań 50 i 2 dla matek z dziećmi, wszystkie skierowania zostały wykorzystane, luty — 76 i 1 dla matek z dzieckiem, nie wykorzystano 7 skierowań, marzec — 187, nie wykorzystano 97, kwiecień — 150, zwrotów 129, maj — 308 i 5 dla matek z dziećmi, nie wykorzystano 214, czerwiec — 270 i 2 dla matek z dziećmi, nie wykorzystano 60.

Łódź: styczeń — 34, nie wykorzystano 7, luty — 45, zwrot 11, marzec — 120, zwrot 83, kwiecień 120, zwrot 110, maj — 263 i 3 dla matek z dziećmi, zwrot 203, czerwiec — 267 i 2 dla matek z dziećmi, nie wykorzystano 142.

Rzeszów: styczeń — 10, wszystkie wykorzystano, luty — 10, 2 zwroty, marzec — 30, zwrot 27, kwiecień — 30, zwrot 18, maj — 40, zwrot 19, czerwiec — 52 i 1 dla matki z dzieckiem, zwrot 19.

Ciekawe, że skierowania na wczasy przydzielane matkom z dziećmi są przez nie skrupulatnie wyszukiwane. Również cieszy się dużym powodzeniem Pobierowo, będące ośrodkiem wczasów rodzinnych nad morzem.

Zarówno z danych statystycznych zaczerpniętych z Zarządu Głównego Związku Zawodowego Przemysłu Drzewnego i Terenowego jak i poczynionych obserwacji w terenie wynika, że miesiące wiosenne i zimowe nie są przeważnie wyszukiwane przez robotników na wyjazdy wczasowe. I to jest źle. Przecież na nich czeka 65% miejsc we wszystkich domach wczasowych, rozmieszczonych w najpiękniejszych zakątkach Polski. Ową tradycyjną, wywodzącą się z czasów kapitalistycznego niedostatku niechęć do właściwego wykorzystania prawnie przysługującego im urlopu należy przełamać drogą stałego uświadamiania załóg o korzyściach dla zdrowia, płynących ze spędzenia wczasów w domach wypoczynkowych FWP.

W tej pięknej pożytecznej akcji wyprowadzenia robotnika z opłotków własnego miasteczka, pokazania mu uroków jego kraju, nauczania go właściwego wypoczywania powinny wziąć udział wszystkie ogniwa zakładowe, od

Z ostatniej chwili

NOWY PODSEKRETARZ STANU W MPD i Rz.

Prezes Rady Ministrów mianował Henryka Manię podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Nowy podsekretarz stanu objął już urządowanie w MPD i Rz.



W lecie nad jeziorami i rzekami organizowane są przez zw. zawodowe niedzielne wczasy.

dyrekcji poczynawszy poprzez Radę Zakładową, Podstawową Organizację Partyjną, Komisję Kulturalno-Oświatową, aktyw robotniczy, grupowych socjalnych itd. Do tego celu należy wyzyskać wszystkie środki propagandy: gazetkę ścienną, w której uczestnicy wczasów powinni opisywać wrażenia urlopowe; radiowęzły, informujące o uroku poszczególnych miejscowości uzdrowiskowych i wypoczynkowych; lekarzy zakładowych, którzy mogą doradzać pacjentom, robotnikom, gdzie i w jakim okresie czasu mogą spędzać najkorzystniej dla swego zdrowia urlop. Form uświadamiania jest wiele i każda na pewno będzie dobra jeżeli przełamię w robotniku nieuzasadnione opory wewnętrzne i jego nieśmiałość przed poznaniem czegoś nowego. W akcji propagowania wczasów należy zwrócić uwagę na nastawienie zainteresowanych robotników do wykorzystywania przez nich urlopów nie w tradycyjnych miesiącach letnich, kiedy we wszystkich miejscowościach uzdrowiskowych jest tłoczno, ale w okresie wiosny czy zimy.

W naszej pracy uświadamiającej powinniśmy przy pomocy słowa, piosenki, przezroczy, filmu, popularyzować wypoczynek wśród gór, lasów, nad morzem, nad jeziorami, w uzdrowiskach, gdzie znajdują się wszędzie piękne, obszerne dobrze urządzone i gościnnie otwarte na przyjęcie robotników domy wczasowe FWP.

Standaryzacja i jakość produkcji

Komunistyczna Partia i Rząd Radziecki poświęcają dużo uwagi zagadnieniom polepszenia jakości produkcji i wymagają od kierowników gospodarczych zabezpieczenia we wszystkich przedsiębiorstwach produkcji wysokiej jakości.

Systematyczne zwiększenie jakości produkcji jest niezbędnym warunkiem wzrostu i doskonalenia się produkcji socjalistycznej w celu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Gospodarcze znaczenie podniesienia jakości produkcji polega na tym, że daje ona możliwość bardziej pełnego zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej na odcinku środków produkcji oraz potrzeb ludności na odcinku artykułów spożycia. Zatem, im wyższa jakość produkcji, tym dłużej służy i, konsekwentnie, mniej zużywa się materialnych źródeł na zaspokojenie danych potrzeb.

Dotyczy to wielu artykułów masowego spożycia, których podniesienie jakości wydłuża czas ich używalności. W ten sposób zabezpieczając zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, podniesienie jakości produkcji jest jednocześnie jednym ze źródeł oszczędności w gospodarce narodowej i tym samym przyczynia się do wyzwolenia środków w celu dodatkowego zwiększenia produkcji. Zwiększenie jakości produkcji jest zatem jednym z ważniejszych czynników stałego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

Olbrymią rolę odgrywa standaryzacja w walce o wszechstronne zwiększenie jakości artykułów we wszystkich gałęziach produkcji.

Zadaniem standaryzacji jest ustalenie niezbędnych standardów dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Standardy zawierają wskaźniki, określające jakość produkcji przemysłowej i wiejskiej oraz polepszenie wykorzystania surowca, materiałów, energii elektrycznej, paliwa i obniżenie ich zużycia. Ustalają najbardziej progresywne techniczno-ekonomiczne wskaźniki, standardy wpływają na obniżenie kosztów własnych produkcji, skrócenie terminów projektowania i przyswojenia nowych rodzajów produkcji.

Zalety gospodarki socjalistycznej dają możliwość szerokiego wykorzystania standaryzacji w charakterze oręża wzrostu i doskonalenia się produkcji socjalistycznej zgodnie z wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

W warunkach kapitalizmu tylko bardzo ograniczona ilość wyrobów, głównie w dziedzinie produkcji wojennej, może być objęta standardami państwowymi. Podstawowa zaś masa wyrobów przemysłowych jest produkowana w rozmiarach i w jakości, których ustalenie jest rezultatem dowolnego uznania każdego kapitalisty lub poszczególnych monopolów kapitalistycznych. Co więcej, konkurencja kapitalistyczna wywołuje często wśród monopolów dążenie do produkowania według standardów, różniących się od standardów konkurenta, co prowadzi do nieracjonalnej straty pracy i materiałów na projektowanie i produkcję towarów oraz pogarsza warunki ich wykorzystania. W przeciwnieństwie do tego socjalistyczny system gospodarki daje możliwości organizowania standaryzacji w skali ogólnopaństwowej, w wyniku czego osiąga się olbrzymią oszczędność w gospodarce narodowej i zabezpiecza się warunki dla stałego postępu i doskonalenia się techniki we wszystkich gałęziach produkcji.

Standaryzacja w żadnym przypadku nie oznacza zwięźnia asortymentu produkcji. Odwrotnie, ustalenie państwowych standardów daje możliwości przyspieszenia produkcji najbardziej różnorodnych towarów, w szerokim asortymencie, zaspokajającym wielostronne potrzeby społeczeństwa.

Przyjmuje się jako zasadę, że standardy obejmują dużo asortyment towarów, których wskaźniki jakościowe odpowiadają współczesnym osiągnięciom nauki i techniki. Państwowe standardy nie ograniczają upodobań konsu-

mentów, a odwrotnie, powinny w pełni zaspokajać rosnące potrzeby narodu w szeroki asortyment towarów dużej jakości.

Standaryzacja ułatwia i przyspiesza zastosowanie do produkcji bardziej współczesnych procesów technologicznych, bardziej doskonałych metod produkcji, ułatwia i przyspiesza wdrożenie nowej techniki. Standaryzacja daje możliwość lepszego wykorzystania surowca, paliwa i półfabrykatów. Standaryzacja przyspiesza wdrożenie do produkcji współczesnych osiągnięć nauki i doświadczenia produkujących przedsiębiorstw, sprzyja podciągnięciu wzwyż pozostających w tyle przedsiębiorstw, szybkiemu przyswojeniu nowego sprzętu, nowych procesów technologicznych i nowych rodzajów produkcji, w celu zaspokojenia różnorodnych potrzeb gospodarki narodowej.

Ustalone przez standardy progresywne wskaźniki jakości surowca, materiałów, półfabrykatów umożliwiają przemysłowi doskonalenie procesów produkcji, redukcję braków, powiększenie produkcji dobrej jakości.

System państwowych standardów odgrywa doniosłą rolę w planowaniu gospodarki narodowej i jej gałęzi. Z uwagi na to, że standardy ustala się na podstawie wszechstronnej ewidencji najnowszych osiągnięć nauki i techniki oraz przodu doświadczenia produkcyjnego, dlatego w dużym stopniu ułatwiają one pracę w zakresie ustalania dla przedsiębiorstw i gałęzi przemysłu produkujących norm zużycia surowca, paliwa i materiałów oraz produkujących norm wykorzystania sprzętu.

Duże znaczenie ma ustalenie państwowych standardów i ich przyswojenie w produkcji dla ujawniania i wykorzystywania rezerw zwiększania wydajności pracy oraz zwiększenia wielkości produkcji. W szczególności, wdrożenie standardów ułatwia zastosowanie potokowo-masowych metod produkcji, co ma olbrzymi wpływ na podniesienie poziomu wydajności pracy i zwiększenie produkcji.

W Związku Radzieckim istnieje powyżej 8000 państwowych standardów, które wyrażają wskaźniki, określające jakość produkcji. Te istniejące standardy są systematycznie przeglądane i odnawiane w zależności od osiągnięć nauki i techniki, poziomu produkcji i wzrastających potrzeb gospodarki narodowej.

Ostatnio przejrano i ustalono powyżej 200 standardów w zakresie produkcji lekkiej i przemysłu spożywczego.

Zadania standaryzacji nie wyczerpują się na ustaleniu jakościowych wskaźników produkcji. Istotną rolę odgrywa standaryzacja w dziedzinie oszczędności rezerw materialnych. Jedno z głównych zadań standaryzacji polega na ujawnianiu i mobilizacji rezerw.

Obecnie we wszystkich gałęziach gospodarki radzieckiej przeprowadzana jest unifikacja szczegółów. Takie drobne artykuły, jak: klucze, szpilki, lewary, panewki, łożyska itp. zostały już dawniej znormalizowane i standaryzowane. Została również przeprowadzona unifikacja w odniesieniu do maszyn i agregatów. Ponadto Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego wprowadziło szereg środków, mających na celu wzmocnienie dyscypliny technologicznej, wzmoczenie kontroli technicznej, a to w celu produkcji artykułów, odpowiadających ustalonym standardom.

Duże zadania stoją przed naukowo-badawczymi instytutami oraz laboratoriami zakładowymi, które prowadzą prace w dziedzinie nowych procesów technologicznych i projektów standardów państwowych. Instytuty branżowe często pracują w oderwaniu od siebie, na skutek czego nie ma powiązania wskaźników standardów i nie uogólnia się doświadczeń produkujących przedsiębiorstw.

Naukowo-badawcze instytuty, organizacje projektowe, biura konstrukcyjne powinny rozpracowywać standardy państwowe w pierwszym rzędzie na najbardziej istotne rodzaje produkcji przemysłowej i wiejskiej.

Z zasady przed opracowaniem standardów, poświęca się dużo pracy na zebranie danych i zapoznanie się z nimi odnośnie jakości produkcji, określonej gałęzi przemysłu, nowych metod produkcji, nowych procesów technologicz-

nych, przeprowadzonych prac naukowo-badawczych oraz, co w szczególności jest bardzo ważne, odnośnie wymogów konsumentów.

Przy opracowaniu standardów państwowych niezbędne jest zwrócenie uwagi na dalsze polepszenie jakości produkcji, obniżenie jej kosztów własnych, zmniejszenie zużycia surowca i materiałów. Każdy wskaźnik, proponowany w standardach państwowych, winien być uzasadniony pod względem technicznym i ekonomicznym. Tylko prawidłowo przeprowadzona analiza techniczno-ekonomiczna wskaźników standardów pozwala uniknąć błędów, które, niestety, mają jeszcze miejsce przy opracowywaniu standardów.

Nie małą rolę odgrywa uzgadnianie wskaźników, ustalanych w standardach z zainteresowanymi przedsiębiorstwami, organizacjami i ministerstwami. Jest to jeden z ważniejszych etapów przy rozpracowywaniu projektu standardu.

Jest rzeczą konieczną, ażeby wszystkie przedsiębiorstwa, organizacje i osoby, związane z wdrożeniem tego standardu oraz korzystając z danej produkcji, mogły praktycznie przekonać się co do pożyteczności ustalonych wskaźników i by mogły realnie odczuć wygodę, płynącą z ustalonego poziomu jakości produkcji. Krytyczna analiza standardów omawiana na specjalnie zwoływanych naradach technicznych w instytutach naukowo-badawczych i ministerstwach zabezpiecza lepsze przygotowanie projektów standardów i ustalenie progresywnych wskaźników. Zatwierdzony standard państwowy jest aktem obowiązującym wszystkie przedsiębiorstwa, organizacje i ministerstwa.

Gałęzie przemysłu, produkujące przedmioty masowego spożycia powinny wytwarzać w olbrzymich ilościach różnorodne artykuły dobrej jakości, odpowiadające upodobaniom ludności.

Ostatnio zostały podjęte w Związku Radzieckim środki, mające na celu wyprodukowanie już w roku bieżącym, ponad plan, znacznej ilości przemysłowych i spożywczych artykułów dla potrzeb ludności.

Zadanie to ma być zrealizowane przy jednoczesnym podniesieniu jakości i rozszerzeniu asortymentu.

Towary dla ludności winny być przygotowywane według lepszych wzorów, modeli i fasonów z dobrym wykonaniem i w asortymencie odpowiadającym popytowi konsumentów.

W celu realizacji tego zadania zostały stworzone w Związku Radzieckim wszystkie niezbędne warunki: została wzmocniona baza produkcyjna przedsiębiorstw, produkujących artykuły masowego spożycia powstają nowe przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego i spożywczego; istniejące fabryki i zakłady zostały zaopatrzone we współczesną, przodującą technikę, szybkościowe, automatyczne warsztaty, złożone maszyny, mechanizmy i przybory.

W przemyśle lekkim i spożywczym wyrosły kadry specjalistów, zdolnych do rozwiązywania najbardziej skomplikowanych zadań dalszego doskonalenia produkcji. W przemyśle lekkim zostało nagromadzone duże doświadczenie w dziedzinie współzawodnictwa socjalistycznego o jak najlepszą jakość produkcji, oszczędność surowca i materiałów. Stale zwiększają się szeregi nowatorów produkcji.

Organy, opracowujące i zatwierdzające standardy państwowe powinny przeglądać przestarzałe wskaźniki istniejących standardów, które hamują podniesienie się jakości produkcji.

Trzeba systematycznie rozpracowywać nowe standardy, obejmujące wszystkie, artykuły masowej konsumpcji.

Trzeba również zasadniczo polepszyć jakość surowca, dostarczanego przemysłowi lekkiemu, wzmocnić kontrolę w zakresie jakości surowca i zabezpieczyć pełne przestrzeganie ustalonych standardów państwowych.

Powyższe rozważania poszerzają w znacznym stopniu rolę i znaczenie organów standaryzacji w walce o podniesienie jakości produkcji przemysłowej, o oszczędność i postęp techniczny we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.¹⁾

M. Sz.

¹⁾ Streszczenie pracy A. Wiatkina p.t. Standaryzacja i jakość produkcji, zamieszczonej w czasopiśmie „Planowoje Choziajstwo” Nr 4 r. 1953.

KORESPONDENCI i CZYTELNICY



Klub w Białymstoku działa...

W ostatnim numerze „DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI” pisa-
liśmy o pięknym czynie społecznym korespondentów nasze-
go miesięcznika, którzy zaopiekowali się grobem poety ma-
zurskiego Michała Kajki we wsi Ogródek pod Etkiem.
Z inicjatywy Klubu Korespondentów w Białymstoku pra-
cownicy spółdzielni „Wibrobetoniarnia” i spółdzielni meta-
lowców uporządkowali grobowiec poety i wykonali este-
tyczne ogrodzenie ze szwedzkiego granitu zaoszczędzonego
metodą Korabielnikowej. Ten czyn społeczny zapoczątko-
wał nawiązanie bliższego kontaktu z Ziemią Mazurską. Oto,
co pisze na ten temat nasz korespondent z Białegostoku.

„Gdy nasza młodzież spółdzielcza dowiedziała się o projektowanym
„wypadzie” do wsi Ogródek, zgłosiło się tylu chętnych, że ze względów
transportowych zabranie wszystkich było niemożliwością. Postanowi-
liśmy więc, że pojedą tylko delegacje z wieńcami (po jednym z każdego
zakładu pracy) oraz zespół artystyczny.

Pogoda dopisała. Słonecznej, październikowej niedzieli wyruszyły
z Białegostoku trzy ciężarówki wiozące ponad 150 osób. Razem z mło-
dzieżą jechali goście zaproszeni z Warszawy: delegaci Zarządu Głównego
Związku Literatów Seweryna Szmagłewska i Andrzej Miłosz oraz
przedstawiciel redakcji „Drobnej Wytwórczości”.

We wsi Ogródek czekała nas miejscowa ludność. Udaliliśmy się razem
na stary, wiejski cmentarz, gdzie spoczywają szczątki Michała Kajki.
Granitowy grobowiec poety został dosłownie zasypany kwiatami i wień-
cami. W imieniu Robotniczego Klubu Korespondentów zabrał głos Edward

Podnosi się higiena wśród chałupników

W związku z Uchwałą Prezydium
Rządu na zebraniu roboczym cha-
łupników w Legnicy omówiono o-
statnio sprawę BHP. W toku nara-
dy zwrócono chałupnikom uwagę
na konieczność utrzymywania higie-
ny w domach. Skutki tej akcji wy-
dają już plony: produkcja, którą
chałupniczek obecnie przynosi, jest
znacznie czystsza, a same chałupnicz-
ki schludniejsze. Chałupniczek otrzy-
mał ze spółdzielni fartuchy podno-
szące też ich wygląd estetyczny.

HELENA PAWŁOWSKA
Rej. Sp-nia CPLiA w Legnicy

Klub racjonalizatorski przy Stoł. Zakł. Przem. Teren. nr 1

Komórka wynalazczości i Klub
Racjonalizatorów przy Stołecznych
Zakładach Przemysłu Terenowego
nr 1 może się poszczycić posiadaniem
tych racjonalizatorów, którzy swymi
pomysłami przyczynili się do
zwiększenia produkcji. I tak np. fre-
zer Stanisław Kazimierzczak oraz to-
karz Stefan Sadowski z należącego
do Stoł. Zakł. Przem. Teren. zakła-
du „Bracia Olesińscy” przy ul. Wro-
niej 67, wprowadzili do produkcji
nóż profilowy do obróbki ślimaków
i ślimacznice; usprawnienie to dało
poważną oszczędność, zmniejszając
koszty własne o 83.695,— zł w skali
rocznej.

Z wytwórni armatury „Mikołajewski” tokarze Ryszard Szempliński i Józef Kociszewski wykonali gwintownik, którym można gwintować jednocześnie dwa otwory o różnych wymiarach i o różnych skokach. Udoskonalenie to dało 10.730.— zł. oszczędności w stosunku rocznym.

PAWŁOWSKI
Warszawa

Na 108 dni przed terminem wykonano plan roczny

Na zorganizowanej—przez Wytwórczy Związek Branżowy w Białymstoku — wojewódzkiej naradzie kierowników i aktywu spółdzielczego w Supraślu, na salę weszła delegacja Spółdzielni Pracy Stolarzy w Supraślu, która wśród niemilkących oklasków złożyła następujący meldunek: „W dniu 12 września o godz. 9.35 załoga Spółdz. Pracy Stolarzy „Naprzód” wykonała roczny plan produkcji w 100,5% wg cen bieżących”. Po wykonaniu planu rocznego na 108 dni przed terminem, załoga naszej spółdzielni zobowiązuje się produkować na poczet r. 1954 i dać do końca br. produkcję wartości 512.400.— zł.”

Do wykonania planu przyczyniła się świadoma, żelazna dyscyplina pracy, umiejętne i wnikliwe analizowanie planu oraz doprowadzanie go codziennie do każdego stanowiska roboczego. Poza tym do osiągnięcia tych wyników przyczyniła się systematyczna praca polityczna wśród załogi, kursy wszechficy radiowej i kursy jęz. rosyjskiego, co wszystko razem stworzyło odpowiednią atmosferę pracy.

Sukces swój zawdzięcza również załoga postępowi technicznemu, który umożliwił rozszerzenie produkcji, otwarcie nowych działów (dział wilkiny i rogożyny) i wprowadzenie nowych asortymentów towarowych (tapczany, elastyki itd.).

Dobrze rozwijający się ruch racjonalizatorski również miał wielki wpływ na wykonawstwo planów.

Do przodujących racjonalizatorów należą: Adam Sienkiewicz, Jan Miśiewicz, Henryk Gwoździej, Mikołaj Doroszew. Usprawnienia dokonane przez tych racjonalizatorów dały w sumie setki tysięcy złotych oszczędności.

Sukcesy Spółdz. „Naprzód” były możliwe również i dlatego, że wiele pracowników przekracza normy. Ostatnio najlepiej zasłużyli się pod tym względem Henryk Korecki, Olga Wasiljewa, Jan Świrydowicz, Bronisław Mancewicz, którzy nadto systematycznie stosują metodę Korabielnikowej.

Pracownicy spółdzielni „Naprzód” w Supraślu wzywają wszystkie spółdzielnie pracy do przedterminowego wykonania planów.

EDWARD KOBESZKO
CZESŁAW MINOR
z Klubu Korespondentów
w Białymstoku

Kobeszko. Przekazał on miejscowej ludności, a zwłaszcza działwie szkolnej, opiekę nad grobowcem odbudowanym przez białostockich robotników.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w świetlicy i miał charakter spotkania mieszkańców wsi Ogródek z literatami i młodzieżą.

Dowiedzieliśmy się tam wielu ciekawych rzeczy o Kajce, bojownikowi walczącym o wyzwolenie społeczne i narodowe Ziemi Mazurskiej w latach największego ucisku i germanizacji tych terenów.

Michał Kajka był synem ubogiego wyrobnika mazurskiego i od dzieciństwa musiał ciężko pracować na kawałek chleba, najpierw jako pastuszek u bogatego „gbura”, potem jako parobek, aż wreszcie został wiejskim cieślą i murarzem. Wykształcenia nie miał żadnego, ale trawił go głód wiedzy i za ostatnie pieniądze kupował polskie książki, bo swój język ojczysty kochał ponad wszystko. Ciężka dola mazurskiego ludu, uciskanego przez junkrów pruskich i germanizatorów pobudziła Kajkę do twórczości poetyckiej.

Wiersze swoje pisał przy pracy, często ołówkiem ciesielskim na desce, siedząc wysoko na rusztowaniu. Te piękne wiersze były wyrazem buntu przeciwko „niemieckim panom” gnębiącym na Mazurach i Warmii polskich chłopów i robotników.

„I choć terror w nas bije, twórzmy organizacje...” nawoływał Kajka Mazurów i Warmiaków krzepiąc ich wiarę w nadejście czasów, gdy siły reakcji „skruszą się o nas, jak o twierdzy mur”...

„Ale naszej myśli rano,
Dniem, jak świat ogromny, pała:
Ludzkosc cała, przyszłość cała
Naszym się dziedzictwem stana.”

Tak pisał przed kilkadziesiąt laty skromny wiejski cieśla, mało wówczas znany mazurski poeta-samouk, gorący patriota i działacz postępowy.

We wsi Ogródek żyją jeszcze ludzie, którzy dobrze pamiętają Michała Kajkę. Zbudowana własnoręcznie przez poetę chata była we wsi kuźnią polskości. Przez długie lata co wieczór zbierali się tutaj w tajemnicy przed pruskim żandarmem starzy i młodzi, by do późnej nieraz nocy słuchać głosu Kajki, czytającego polską książkę — Mickiewicza, Kopnicką, Sienkiewicza.

Dzisiaj świetlicę im. Michała Kajki w Ogródku wypełniał tłum młodzieży — wnuków i prawnuków tych, którzy razem z Kajką walczyli o polskie słowo na Mazurach — i synów tych, którzy przybyli tutaj po roku 1945.

Zapadł zmrok, na niebie zabłysły gwiazdy a my wciąż siedzieliśmy w Ogródku. Występy artystyczne — śpiewy, tańce i recytacje — tak się podobały, że wprost nie chciano nas wypuścić. A gdy wreszcie zmęczeni wielokrotnym bisowaniem odjeżdżaliśmy do Białegostoku, musieliśmy już z ciężarówki obiecać, że przyjedziemy... Myślę, że dotrzymamy słowa, bo ten pierwszy kontakt z Ziemią Mazurską to przecież dopiero początek.”

Roman Adamiak czeka...

Spośród wielu przodowników i racjonalizatorów Wielkop. Zakł. Mech. w Ostrowiu na pierwsze miejsce wysuwa się kilkakrotnie racjonalizator i przodownik pracy, mistrz stolarski Roman Adamiak.

Dokonał on w ciągu stosunkowo krótkiego czasu kilku poważnych usprawnień w dziale mechanicznej obróbki drzewa, które pozwoliły na większe wykorzystanie maszyn, zwiększając tym samym wydajność pracy.

W połowie marca br. ob. Adamiak, będący członkiem Komisji Usprawnień i Racjonalizacji, zgłosił wniosek o przejście na nowy system pracy, polegający na zmianie procesów technologicznych przez rozdzielenie operacji na obróbkę mechaniczną i ręczne prace stolarskie.

Nowy system pracy działu stolarni zwiększa o blisko 50% wydajność, a w konsekwencji powoduje również wzrost zarobków pracowniczych. Ponadto nowy system zlikwiduje zrywy i dość często powtarzające się w tym dziale „wąskie gardła”. Gdy okazało się, że nowy system daje dobre wyniki, Komisja poleciła niezwłocznie przystąpić do seryjnej produkcji maszyn w oparciu o ten system. Z chwilą zastosowania nowego systemu działowi stolarni nie grozi niewykonanie planów. Za wprowadzenie tego nowego systemu, za odpowiednie zorganizowanie pracy oraz właściwy podział ludzi przy równoczesnym wykorzystaniu działu mechanicznej obróbki drzewa, w myśl początkowej decyzji Zakładowej Komisji Usprawnień i Wyalazczości ob. Adamiak miał otrzymać odpowiednią premię. Wkrótce jednak zmieniono początkowe postanowienie; Komisja orzekła, że przyzna wynagrodzenie po wykonaniu planu drugiego kwartału. Tymczasem plan produkcyjny za III kwartał jest już poza nami, a ob. Adamiak wciąż czeka i nie może się doczekać obietnicy Komisji, która najwidoczniej zasnęła, gdyż dotychczas nie zdążyła obliczyć wartości zwiększonej produkcji, aby móc wypłacić odpowied-

nią premię ob. Adamiakowi. Czy to tak trudno obliczyć premię? Nie-
stety trzeba stwierdzić, że w ostatnim czasie ruch racjonalizatorski wśród
załogi WZM bardzo osłabił. Zgłoszone ostatnio wnioski od kilku tygodni
leżą w teczce do rozpatrzenia i czekają na zebranie się komisji.

Taki stan rzeczy nie powinien dłużej istnieć, gdyż zniechęca on racjo-
nalizatorów. Z osłabienia ruchu racjonalizatorskiego wśród naszej za-
łogi należy wyciągnąć odpowiednie wnioski, a komisja w porozumieniu
z Zarządem Przemysłu w Poznaniu winna przeanalizować swój stosu-
nek do wnioskodawców.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

Kłopot ze świetlicowym

Członkowie naszej spółdzielni posiadającej charakter chałupniczy są
rozrzuconej w promieniu 15 km. Spółdzielnia ma dwie świetlice: jedną
w mieście Huta Stara, drugą w m. Kamienica Polska. Przy obydwu
świetlicach czynne są zespoły mandolinistów, a przy świetlicy w Kamie-
nicy Polskiej istnieje i biblioteka. Lecz tutaj jest kłopot ze świetlico-
wym. Zarząd naszej spółdzielni czyni już od pół roku bezskuteczne sta-
rania o etat świetlicowego w Związku Branżowym Spółdzielni Pracy
Włók.-Odzieżowych w Chorzowie. Myślę, że na dwie świetlice można
by przydzielić chociaż jednego świetlicowego, który przecież mógłby
obsłużyć obie świetlice.

A tak, to cóż z tego, że posiadamy świetlice? Pracownik po pracy
chciałby odpocząć, poczytać książkę, posłuchać radia. Związek Bran-
żowy Sp-ni Pracy Włók.-Odzieżowych w Chorzowie niebardzo docenia
sprawy kulturalno-oświatowe. A przecież ustrój nasz zapewnia pra-
cownikowi nie tylko pracę, ale i godziwą rozrywkę po pracy. O tym
musi pamiętać Zw. Branżowy. Niech zbudzą się biurokraci. Nasza
świetlica nie może być zamknięta na kłódkę. Musi być otwarta codzien-
nie, a nie tylko 2 dni w tygodniu.

JULINA SZULC
Sp-nia Pracy N. Barlickiego
Kamienica Polska k/Częstochowy

Jedność działania administracji i ognia związkowo-partyjnego źródłem sukcesów Suskich Zakładów P. T.

Spśród podległych Wojewódzkiemu Zarządowi P. T. w Olsztynie przed-
siębiorstw, na czoło wysuwają się Suskie Zakłady w Iławie, dwukrotnie
zwycięzca we współzawodnictwie kwartalnym o tytuł najlepszego za-
kładu WZPT. Za okres 8 miesięcy r. 1953 zakład wykonał plany opera-
tywne w 109% czyli zrealizował w tym czasie 68% planu rocznego.

„W czym tkwi źródło sukcesów gospodarczych zakładu?” zapytujemy
Józefa Patalona, przewodniczącego Rady Zakładowej. „W rzetelnej współ-
pracy administracji i ognia związkowo-partyjnego oraz w politycznym
uświadamieniu załogi” — pada krótka odpowiedź. Trafność tego stwier-
dzenia obserwujemy na każdym kroku. Codziennie w godzinach ran-
nych czołówka aktywu analizuje realizację planu dziennego. W wyniku
doprowadzenia planu dziennego do każdego stanowiska roboczego, każ-
dy robotnik zna swoje konkretne zadania wytwórcze. Zdyscyplinowana
załoga może być wzorem dla innych zakładów.

Przeglądamy wyniki współzawodnictwa pracy za ostatnie miesiące
i wyławiamy szereg nazwisk przodujących robotników: Alojzego Radzi-
szewskiego (350% normy), Antoniego Krasińskiego (273%), Franciszka
Pruchniewskiego (270%) i Anny Pieluszewskiej (238%). Sądzymy, że ka-
dra ta w najbliższym czasie będzie należeć do grona odznaczonych przo-
downików, bo im się to słusznie należy.

Alę powróćmy do sukcesów zakładu. Konsekwentnie realizowane
jest hasło Wiktora Saja. Brakoróbstwo obce jest zakładzie. Jakość wy-
robów jest tak wysoka, że odbiorcy przyjmują tapczany z reguły w I
gatunku.

Żałoga nie zapomina również o postulatcie oszczędności. Wskutek po-
mysłu nowatorskiego majstra Franciszka Kozłowskiego ilość potrzebnej
do produkcji jednego tapczana taśmy tapicerskiej zredukowana została
z 21 do 14,5 m. Ponadto przy wewnętrznych przegródkach zamiast tar-
cicy formierowanej stosuje się z powodzeniem sklejkę z odpadów.

Wśród racjonalizatorów i nowatorów wymienić należy: Alojzego Ra-
dziszewskiego i Antoniego Krasińskiego. Zastosowanie nowych uspraw-
nień przysporzyło zakładowi wiele oszczędności.

Nie podobna przy omawianiu sukcesów zakładu pominąć milczeniem
twórczego wkładu kobiet, zatrudnionych przy produkcji. Nie ustępują
one robotnikom ani we wzorowym zdyscyplinowaniu, ani też w wy-
dajności pracy. Wybijają się wśród nich Anna Pieluszevska (238%) i Ja-
dwiga Zdanek (165%). Duży zapał do pracy cechuje również zetem-
powców, którym przewodzi ruchliwy Benedykt Sobociński. Brygady
młodzieżowe z powodzeniem walczą o palmę pierwszeństwa ze „starszy-
zną” zakładową.

WIKTOR HOFFMANN
WZPT — Olsztyn

Racjonalizatorstwo w służbie BHP

Piechowickie Zakłady Metalowe
mają na odcinku racjonalizatorskim
poważne osiągnięcia. Tutejszy Klub
Techniki i Racjonalizacji dobrze
wywiązuje się ze swoich zadań, po-
budzając wynalazczość pracowników
i dopomagając im realizować ich
pomysły.

W roku bieżącym zgłoszono 15
usprawnień, które dadzą około 250
tys. zł. oszczędności. Do najważniej-
szych usprawnień trzeba zaliczyć u-
sprawnienie Czesława Surwiły, do-
tyczące produkcji stojaków obroto-
wych do spawania konstrukcji sta-
lowych dla Nowej Huty.

Dalszym poważnym osiągnięciem
jest rozwiązanie problemu wentyla-
cji w dziale obróbki drzewa (gdzie
każdy dzień pracy tworzył dochod-
zącą do 15 m³ warstwę pyłu i wió-
rów). Uprzątnięcie pyłu i wiórów
zajmowało 8 godzinny dzień pra-
cy sześciu pracownikom, którzy mu-
sieli dowozić ów pył i wióry do ko-
łowni. Obecnie zainstalowano od-
powiedni przewód wentylacyjno-
wchłaniający, który „odprowadza”
ów pył i wióry wprost do kołowni.

Głównymi wykonawcami wentyla-
cji wchłaniającej są: Zdzisław Ko-
walczyk, Jan Jakubowski oraz Józef
Kroczykowski. Usprawnienie to
przyniesie zakładowi około 52.400.—
zł. oszczędności stwarzając również
bardziej higieniczne warunki pracy.

J. WILCZEWSKA
Piechowice

Rady narodowe a kominiarze

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy
Kominiarzy w Poznaniu istnieje od
przeszło 3 lat. Dla usprawnienia
działalności utworzono z dotychcza-
sowych trzech spółdzielni jedną spół-
dzielnię wojewódzka, która ma swe
oddziały we wszystkich prawie po-
wiatach w ilości 30 punktów usług-
owych działających w skali powia-
tów.

Od 1 lipca spółdzielnia wojewódz-
ka, która zasadniczo nastawiona by-
ła na wycierę przewodów komino-
wych, zajmuje się również naprawą
i budową kominów fabrycznych oraz
przyjmuje zamówienia na sprawdza-
nie i reperacje piorunochronów. Dla
tych prac zorganizowany został spe-
cjalny oddział, który jest 31-szą
placówką spółdzielni.

We współzawodnictwie między
spółdzielniami za I kwartał br. spół-
dzielnia zajęła pierwsze miejsce i
zdobyła proporzec przechodni Zwią-
zku Branżowego.

Poważnym sukcesem spółdzielni
było wykonanie w dniu 5 września
br. planu rocznego za 1953 r., który
umożliwia dalszy rozwój rzemiosła
uspołecznionego na terenie woj. po-
znańskiego.

Usprawnia się stale organizacja we-
wnętrzna spółdzielni. We współza-
wodnictwie długofalowym bierze ud-
ział we wszystkich punktach usłu-
gowych 70% pracowników, w poz-
nańskich — 100%. Organizuje się

także współzawodnictwo indywidualne między pracownikami administracyjno-finansowymi.

Zarząd Spółdzielni dba o doszkalanie nowego narybku kominiarskiego na kursach przywarsztatowych oraz organizuje kursy prowadzone przez poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Przewiduje się również konferencje szkoleniowe dla pracowników administracyjno-finansowych oraz prowadzi się dla nich dwugodzinne szkolenie raz w miesiącu, w miejscu pracy.

Aktywność spółdzielni prowadzi nadto ożywioną działalność kulturalno-oświatową, co ułatwia mu świetlica z bogatym zbiorem książek. Urządza się również wyjazdy pracowników do Nowej Huty, Gdańska i in. miast. Prowadzi się także szereg odczytów, pogadanek i prasówek dla ożywienia działalności kulturalno-oświatowej.

Rozwój Spółdzielni postępuje stale naprzód, jednakże nie bez trudności.

Oddziały poznańskie nie mają należytego pomieszczenia. Brak również odpowiedniej ilości łóżni dla pracowników kominiarskich. Napotyka się na trudności także na terenie miast powiatowych, których rady narodowe nie zawsze przychylają się do rozpatrywania kwestie przydziału pomieszczeń. Szczególny brak lokali stwierdza się w miastach: Międzychodzie, Wolsztynie i Środzie, gdzie Prezydium Miejskich Rad Narodowych wręcz negatywnie ustosunkowują się do tego zagadnienia.

W przełamaniu tych trudności lokalowych dopomagać powinny zatem Rady Narodowe, chociażby ze względu na specyficzny charakter usług i prowadzoną przez spółdzielnię prewencyjną akcję przeciwpożarową.

SEWERYN WEJCHANOWSKI
Wojew. Rzem. Sp. Komin.
Poznań

W trosce o estetykę i higienę

Wielobranżowa Rzem. Spółdzielnia pracy w Nowej Hucie zorganizowała we wrześniu br. kurs dokształcający dla fryzjerek damskich. Celem kursu było pogłębienie kwalifikacji zawodowych fryzjerek. Uczestniczki kursu zapoznały się z najnowocześniejszymi sposobami układania fryzur damskich. Program kursu uwzględniał naukę o higienie, o chorobach zakaźnych, o chorobach włosów i skóry. (W odniesieniu do tych ostatnich chorób podawano na kursie sposoby ich rozpoznania i leczenia). Program kursu uwzględniał również technologię, historię fryzjerstwa damskiego oraz ćwiczenia praktyczne (wykonywanie na modelach praktycznych i estetycznych fryzur, dostosowanych do wymogów kobiet pracujących).

Takie kursy przydałyby się i w innych miastach Polski. Podniósłby się wtedy poziom zakładów fryzjerskich.

VAN-SELOV MARIAN
Nowa Huta

Ekspozycja Rejonowa Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Krakowie objęła ostatnio swoją działalnością ośrodek stolarstwa artystycznego w Kolbuszowej koło Rzeszowa. Centrala będzie miała chlubne zadanie odtworzenia i ożywienia oryginalnego meblarstwa kolbuszowskiego, mającego wspierać tradycję polskiego rokoka.

Można powiedzieć, że meblarstwo kolbuszowskie wywodzi się z inwencji ludu. Pochodzący ze stanu chłopskiego rzemieślnicy kolbuszowscy, przenieśli do meblarstwa ulubione motywy wiejskie (esy-floresy, gwiazdy itp.) doprowadzając formy meblarskie, układ fragmentów zdobniczych i zestawienia kolorystyczne do poziomu prawdziwego artysty. W drugiej połowie XIX wieku zaznaczył się upadek meblarstwa kolbuszowskiego.

Państwo Ludowe, prowadząc systematyczną akcję wskrzeszania dawnych ośrodków sztuki ludowej i przemysłu artystycznego, powierzyło Centrali PL i A zajęcie się ośrodkiem kolbuszowskim. W pierwszej fazie swojej akcji organizacyjnej i opiekuńczej, Ekspozycja Krakowska włączyła go do swego zespołu meblarstwa artystycznego w Wojniczu pod Tarnowem, oddając Kolbuszowej do użytku maszyny i materiały pomocnicze. Ponieważ robota rzemieślników kolbuszowskich jest wybitnie pracochłonna, przeto stosunkowo duża odległość dzieląca obydwie ośrodki nie będzie tu przeszkodą. Właściwa interwencja Centrali ograniczy się raczej do zorganizowania rzemieślników na miejscu i szkolenia ich przez miejscowego stolarza — artystę Wiktora Mazurkiewicza pochodzącego ze znanej rodziny stolarskiej w Kolbuszowej.

Skromny zespół stolarzy kolbuszowskich przystąpił ostatnio do wykonania projektów plansz z intarsją drzewną jako wzorów dla wnętrza Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Przy systematycznej opiece i pomocy Centrali PL i A ośrodek kolbuszowski niewątpliwie odnajdzie niebawem swoje miejsce w powojennym stolarstwie polskim i będzie z pożytkiem pracował dla rosnących potrzeb kulturalnych odbudowującego się kraju.

STANISŁAW LIPECKI
Korespondent CPLiA w Krakowie

Komisje współzawodnictwa śpią snem twardym. Na co czeka WZPT w Koszalinie?

Czy nie byłby czas, żeby komisje współzawodnictwa, które zasnąły snem twardym w Stalarni Mechanicznej w Świdwinie — przebudziły się nareszcie? Żeby nie zaniedbywały narad wytwórczych i omawiały w grupach związkowych w szerszej niż dotychczas mierze zagadnienia współzawodnictwa, ponieważ z powodu braku takiej akcji, nie ma ciągłości w podejmowaniu zobowiązań, które podejmuje się od przypadku do przypadku, nie analizuje się ich i nie kontroluje należyście. Odbija się to niekorzystnie na produkcji. Świadczy o tym chociażby fakt, że tapiernia Białogard wykonała plan w sierpniu tylko w 95%, mimo że były możliwości nie tylko wykonania planu, ale i przekroczenia go. Przyczyna zła tkwi też w tym, że cały pion techniczny, majstrowie i brygadierzy nie kontrolują należyście zadań powierzonych robotnikom i nie pomagają w trudnościach, na jakie ci ostatni napotykają.

Stalarnia Mechaniczna w Świdwinie od dłuższego czasu napotyka na trudności nie mogąc wystarczyć o nowy piec do suszarni tarcicy, mimo że wie o tych trudnościach dyrekcja BZPT i WZPT w Koszalinie. Problem ten wciąż jeszcze czeka na rozwiązanie, a tymczasem palacze pracują w ciężkich warunkach, gdyż obecny zniszczony piec niezdatny już jest do użytku.

Na co czeka dyrekcja BZPT i WZPT w Koszalinie. Czy na zawale nie się pieca i załamanie się planów?

JAN BEDNARSKI
Świdwin

Od Redakcji:

W sierpniu br. Śląskie Zakłady Chemiczne otrzymały proporzec przechodni. Z okazji tej uroczystości nasz korespondent Edward Żyber napisał wiersz, który prawie w całości zamieszczamy. Pierwsze strofki „opiewają” siedzibę Zakładów, która wymaga szybkiego remontu ze względu na swój podeszły wiek, następnie opisują pracę załogi.

Wiersz nosi tytuł: „Zgrany kwartet”.

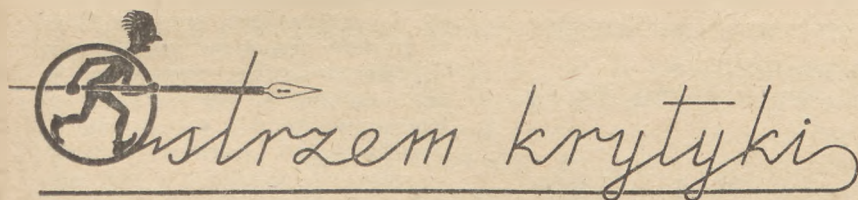
... W tych to starych zakładach — pracuje załoga
Która czynem dowodzi jak bardzo im droga
Polska Ludowa, dla której to chwały
Każdy z pracowników daje swój wysiłek cały.
I na przekór wszystkim podżegaczom
Wykonuje Plan Wielki — pokojową pracę.

Skąd ten zapał do pracy czerpią te ludziska,

Ja zdradzę tajemnice — powiem Wam w sekrecie.
 Ze to zgodna harmonia w tym zgranym „kwartecie”.
 Wydaje tak śliczne, pozytywne tony
 Rozsiewając swe dźwięki na wsze kraju strony.
 Trąbka pierwsza w tym szczupłym muzycznym zespole
 To „Steinhoff” — znane proszki — hartownicze sole
 Druga trąbka — to Welnowiec, pył z koksu, czernidło
 Wdzięcznym swoim tonem wciąż prosi o mydło.
 Zaś znana nam tu wszystkim skromna Biel Cynkowa
 W basetli swoją postać — zapyłoną chowa
 I choć żar jej białe liczko gęstym potem zleje
 Po wykonaniu swego planu radośnie się śmieje.

Czwarty nasz instrument to zabrzański bas,
 Który szczerze w Zabrze rozpyła swój kwas,
 Za co go miasto przeklina — złorzeczy;
 Swoim tonem przyczynia się jednak do wielkich rzeczy.
 Za co go chwala wszystkie nasze huty
 Mimo jego smrodliwej i dość przykrew nuty.

Wszystkie te piękne, planowe utwory,
 Są dziełem Zarządu Przemysłu Drobnoego,
 Który na swym terenie zaorywa ugory.
 Włączając swój kwartet do Planu Wielkiego.
 A że Zarząd swoich grajków pracowitość zna
 Dlatego ten kwartet harmonijnie gra.



NIE SZUKAJ DALEKO TEGO, CO BLISKIE

Czasem niestety tak się zdarza, że szukamy daleko tego, co jest blisko.
 Zaopatrzeniowcy z aparatu handlowego m. Torunia rozjeżdżali się po całej Polsce w poszukiwaniu mundurków szkolnych, o które upominały się dzieci z nastaniem roku szkolnego, a których nie było ponoć w grodzie Kopernika ani na lekarstwo.

Więc szły pieniądze na delegacje i na transport towaru z innych województw.

A tymczasem okazało się ostatnio, że w samym środku Torunia 10 000 sztuk poszukiwanych mundurków szkolnych znajduje się w niepodzielnym władaniu... moli, zamieszkujących główne magazyny „Spółnoty Pracy”.

Z tą „rewelacją” wystąpiła bijąc się w piersi sama „Spółnota Pracy” na naradzie poświęconej usprawnieniu współpracy między producentami a dystrybutorami przemysłu terenowego. Pewne usprawnienie rzeczywiście nastąpi jeśli się wydrze molom to,

co prawdopodobnie było szyte z myślą o innych konsumentach. Szkoda tylko, że wcześniej o tym „usprawnieniu” nie pomyślano. Każdy kto umie liczyć z łatwością zsumuje straty, których można by uniknąć.

PO CO WPROWADZAĆ LUDZI W BŁĄD?

Chciałem tę notatkę napisać „długopisem”, czyli piórem kulkowym, które dałem do nabicia nowym nabojem w „Spółdzielczej Naprawie Piór”, punkcie usługowym nr 1 znajdującym się na rogu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich. Niestety utknąłem już na pierwszych słowach, bo mój „długopis” po „nabiciu go” przez wspomniany punkt usługowy uporczywie okazuje się „krótkopisem”. Jeśli zaś czasem zacznę pisać, to tylko krótko i kapryśnie.

Ponieważ wspomniany punkt usługowy „unieruchomił” mi już swoją naprawą drugie pióro kulkowe i ponieważ książka życzeń i zażeń tego punktu usługowego wcale nie świadczy o zbytym zadowoleniu jego klientów z obsługi — przeto zapytuję czy nie warto by zmienić trochę szyldu punktu nr 1 stosownie do jego realnych możliwości. Czy nie warto by na przykład nadać szyldowi takiego brzmienia: „Naprawa wiecznych piór i psucie kulkowych tudzież nabijanie klientów w butelkę”.

No, bo po co wprowadzać ludzi w błąd, denerwować ich i prowokować do wpisywania brzydkich rzeczy do książki życzeń?



Redakcja odpowiada

R. Szumiński z Białegostoku. Dodatek funkcyjny niestety nie przysługuje Wam. Szczegóły podajemy listownie.

Z. Gardziński z Nowego Tomysła. W sprawie Waszej interwencji walimy.

Bronisław Szumacher z Gdańska. Wasze zażalenie przekazaliśmy odpowiedniej komórce ZSP i Rz.

Janina Broniszewska z Bochni i Józef Mrowiec z Bielska-Białej. Informacje zawarte w Waszych notatkach są już niestety nieaktualne.

Poza tym potwierdzamy odbiór listów: St. Wieczorka z W-wy, Jana Woźniaka z Rostarzewa, Mateusza Perkowskiego z Ostrowia Wlkp. Edwarda Kobeski z Białegostoku, Jana Grzywy z Trzebinii, Mariana Rosady z Poznania i in. Listy te w miarę możliwości wykorzystamy w następnych numerach naszego pisma.

PIERWSZE JASKÓLKI WSPÓLPRACY

W n-rze wrześniowym naszego czasopisma w artykule p. t. „Czarna metalurgia” pisaliśmy m. in. o Odlewni nr 2 w Tarnowie, podległej Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Krakowie. We wspomnianym artykule nie zajmowaliśmy się co prawda zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy, tym niemniej zainteresowany czytelnik — a za takiego uważamy w tym wypadku kierownictwo krakowskiego WZPT — wyczytałby między wierszami, że mówimy ogólnie o braku w tym zakładzie dostatecznej opieki nad załogą. Również zwracaliśmy uwagę na zaniedbania na odcinku małej mechanizacji, której zastosowanie usprawniłoby i przyspieszyło procesy produkcyjne.

Upłynęło parę tygodni od pobytu naszego sprawozdawcy. W okresie tym została opublikowana Uchwała Prezydium Rządu o zapewnieniu postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Na skutek cytowanej Uchwały i naszego artykułu zakładem tym zainteresowała się Komisja Drobnej Wytwórczości i Wydział Przemysłu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie.

Przedstawiciele ci wizytowali Odlewnię nr 2 i przeprowadzili rozmowę z załogą, z której wynikało, że od czasu pobytu naszego sprawozdawcy uzupełniono zaledwie apteczkę, w której poprzednio brakowało najbardziej podstawowych środków. Natomiast nic nie zrobiono, żeby ułatwić załodze (składającej się z mężczyzn i kobiet) umycie się po pracy, do czego nadal służy jedna jedyna miednica i to mocno sfatygowana. Pracownicy nie otrzymują również mydła, ponieważ magazynier nie pobiera go z „bratniej fabryki” znajdującej się w tym samym mieście. Nie zainstalowano dotychczas również szafek

Toruń odczuwa brak obuwia dziecięcego. Spółdzielnia Pracy branży skórzananej „Wisła”, która wg. planu powinna produkować 100 par miesięcznie tego dziecięcego artykułu, mogłaby się przyczynić do zaspokojenia w tym



zakresie potrzeb miejscowego świata dziecięcego. Mogłaby to uczynić, gdyby chciała wykonywać plan nie tylko wartościowo, ale i pod względem asortymentu. Sęk w tym, że dotychczas tego nie robiła. Ściślej mówiąc robiła to jednostronnie, produkując tylko obuwie damskie i męskie, a więc dla dorosłych, z krzywdzącym pominięciem nieletnich.

Gdy na naradzie gospodarczej producentów z pionu terenowego przemysłu drobnego i dystrybutorów — postawiono to pytanie przedstawicielom Spółdzielni, ci starali się zrazu wykreślić sianem. Ale później wyszło sztyło z worka. Rzekomo „nieświadomiczego” przedstawiciele wzmiankowanej spółdzielni, mimo woli „wygadali” się, przyznając, że wolą robić obuwie dla dorosłych, bo w ten sposób łatwiej

jakoby wykonać plan.

Plan to prawo niezłomne. Prawo to nakazuje wykonać plan dokładnie we wszystkich wskaźnikach. Jeśli spółdzielnia m. Torunia będą interpretować to prawo zbyt oportunistycznie — li tylko na własną korzyść, jeśli nie uświadomią sobie w pełni znanej na ogół prawdy, że buty odpowiednich rozmiarów potrzebne są nie tylko osobom dorosłym, ale i dzieciom, a z drugiej strony jeśli Wydział Przemysłu MRN oraz związki branżowe nie będą lepiej śledzić wykonawstwa powierzonych im pieczy zakładów wytwórczych — to wówczas może się zdarzyć, że chłopcy i dziewczęta tego pięknego miasta, w którym żył i tworzył wielki Kopernik, pewnego dnia zaczną chodzić boso.

PIĘKNE WYNIKI WSPÓŁZAWODNICZWA W STOŁECZNYCH ZAKŁADACH METALOWYCH PRZEM. TEREN. nr 1.

Stołeczne Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego nr 1, współzawodnicząc w III kwartale br. o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa w Stołecznym Zarządzie Przemysłu Terenowego, zdobyły po raz trzeci z kolei proporzec przechodni i otrzymały go tym samym na własność.

Proporzec ten stanowi zasłużoną nagrodę dla załóg pracowniczych, które nie szczędząc wysiłków osiągnęły bardzo wysokie wskaźniki w produkcji, a plan roczny wykonały już w dniu 10 października. Pomysł racjonalizatorskie i usprawnienia, stosowanie metody Żandarowej, realizowanie hasła Saja — to główne czynniki, które podniosły wydajność pracy i przyczyniły się do tego szlachetnego zwycięstwa.

WOJEWÓDZKI ZARZĄD PRZEMYSŁU TERENOWEGO W BYDGOSZCZY WYKONAŁ PLAN PRODUKCJI 1953 R.

Przedsiębiorstwa podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Bydgoszczy wykonały w dniu 23 października br. zadania produkcyjne planu na rok 1953 tak w cenach niezmiennych, jak i w bieżących w 100%.

Do wykonania planu na 68 dni przed terminem przyczyniła się pełna mobilizacja załóg przez postawione na odpowiednim poziomie prace organizacji partyjnych i związków zawodowych. Nieprzerwana analiza działalności gospodarczej poszczególnych zakładów, miesięczne narady robocze z udziałem pełnego składu załóg pozwoliły przedsiębiorstwom w odpowiednim czasie likwidować przeszkody stojące na drodze pomyślnego wykonywania planów.

Do osiągnięcia coraz to lepszych wyników pracy samego Zarządu Wojewódzkiego w zakresie kierowania pracą podległych jednostek w dużym stopniu przyczyniło się podniesienie na wyższy poziom pracy egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej przy Zarządzie, która zerwała z błędnym pojęciem, że w Zarządzie, który nie jest jednostką produkcyjną, organizacja partyjna nie ma wpływu na kształtowanie się wykonawstwa planu w podległych przedsiębiorstwach.

Zdobywając coraz to większe doświadczenie, przedsiębiorstwa państwowego przemysłu terenowego w Bydgoszczy winny jeszcze bardziej wzmoczyć walkę o pomyślniejsze wykonywanie planów nie tylko wartościowych, ale i asortymentowych, nie zapominając o celu istnienia przemysłu terenowego, o celu którym jest obowiązek zaopatrzenia ludności w artykuły powszechnego użytku. Dlatego winna wzmoczyć się aktywność kierownictw przedsiębiorstw i Zarządu w kierunku wprowadzenia do produkcji szerokiego wachlarza nowych wyrobów masowego spożycia w ilościach, które w zupełności pokryją zapotrzebowanie rynku miejscowego.

H.M.

do przechowania ubrań i nie zrobiono — przynajmniej — przepięrzenia, za którym można by się swobodnie przebrać.

Załoga prosi również o przydzielenie tacek do przewożenia koksu do pieca i sporządzenie najprostszej suwnicy, która by usprawniła przenoszenie odlewów. Delegat rady zakładowej zwraca uwagę na konieczność wybudowania daszku, który by chronił kolegów pracujących na otwartej przestrzeni. Słuchając wypowiedzi załogi również portier prosi o wystawienie skromnej budki, bo zbliżają się długie, dżdżyste i zimne noce. Wszystko to jest możliwe do wykonania, gdyż jak sprawdziliśmy na miejscu, fundusze przeznaczone na te cele są wykorzystane za ledwie w 50 procentach.

Popierając słuszne postulaty załogi Odlewni nr 2 w Tarnowie, nawiązujemy jednocześnie w ten sposób praktyczną współpracę z komisjami drobnej wytwórczości. Przy tej okazji z przyjemnością stwierdziliśmy, że artykuły tego typu publikowane na łamach naszego czasopisma, jeżeli nawet nie są czytane przez zainteresowanych, to jednak nie są przysłowiowym „grochem o ścianę”, a zagadnienia poruszane w nich znajdują należyty oddźwięk w terenie.

W TROSCE O ZAOPATRZENIE RYNKU

Jednodniowa narada dyrektorów zakładów podległych Zarządowi Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego w Warszawie poświęcona była omówieniu wykonania planu za m-c wrzesień oraz przygotowaniu się do zadań stojących w IV kwartale. Obrady cechowała zarówno troska kierownictwa Zarządu, jak również dyrektorów fabryk o dostarczenie terminowo i w dobrym wykonaniu artykułów zaplanowanych. W toku narady omówiono przyczyny utrudniające wykonawstwo planów i ustalono środki zaradcze. Dopomogła tu szczegółowa analiza popełnionych błędów, co przyczyni się, że ilość takich artykułów jak: lodówki, obieraczki do ziemniaków, szatkownice do kapusty, sieczkarnie, maszyny do produkcji wędlin itd. będzie zwiększała się z roku na rok.

Postęp techniczny i usprawnienia pozwalają stosować już w większości zakładów radzieckie metody pracy. Powstały już brygady najwyższej jakości, brygady oszczędnościowe pracujące metodą Korabielnikowej oraz brygady pracujące metodą Żandarowej. Ob. Dzielniewicz wprowadził nóż Kolesowa przy toczeniu części do lodówek.

Zarząd trzyma mocno rękę na pulsie i interesuje się najdrobniejszymi sprawami, co gwarantuje wykonawstwo zadań stawianych temu pionowi.

ogłaszają

KONKURS

na najlepszą odpowiedź na pytanie:

1. Która książka, wydana przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze najbardziej pomogła Ci w zdobyciu lub pogłębieniu wiedzy?
2. Czy i w jaki sposób pomogła Ci ona w pracy zawodowej?
3. Jakie są dobre, a jakie złe strony tej książki?
(czy opracowana jest dostatecznie jasno i przystępnie, czy zawiera dobre i praktyczne przykłady, czy napisana jest za obszernie, czy też zbyt zwięźle, czy układ treści jest dobry, czy opracowanie graficzne jest należyte, jakie jej części należałoby przerobić w następnym wydaniu i t. p.).
4. Czy ją kupiłeś w księgarni (gdzie), czy u kolportera zakładowego, czy też wypożyczyłeś w bibliotece (jakiej)?
5. Jakie są błędy i braki w znanych Ci, dotychczas wydanych przez PWG książkach?
6. Na jakie tematy należałoby opracować nowe książki gospodarcze?
7. Czy napotykaś na trudności w nabyciu albo wypożyczeniu książek wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze?
8. Co proponujesz, ażeby spopularyzować czytelnictwo książek wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze?
9. Jakie masz jeszcze uwagi, dotyczące książek gospodarczych, które Twoim zdaniem powinny być uwzględnione przez Wydawnictwo w dalszej pracy?

UWAGA: Odpowiedzi nie muszą uwzględniać wszystkich wyżej wymienionych pytań.

Dla uczestników Konkursu przewidziane są następujące

nagrody

pierwsza zł. 1000.—

4 drugie po „ 500.—

8 trzecich po „ 300.—

50 nagród książkowych.

Najciekawsze odpowiedzi opublikowane będą w czasopismach wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze za honorarium autorskim. Odpowiedzi należy przysyłać pod adresem: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, sekcja propagandy, Warszawa, ul. Poznańska 15, z podaniem imienia i nazwiska, adresu, miejsca pracy i stanowiska.

Termin zamknięcia konkursu 30 listopada 1953 r.

Przyznanie nagród nastąpi do dnia 31 grudnia 1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

**Drobna
Wytwórczość**

Wydawca: „POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE”
Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska
nr 15, tel. 8-60.71 w. 9

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY. Adres Redakcji: Warszawa, Koszykowa 54, tel. 816-85.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Zamówienie PWG—472/53 r.

Podpisano do druku 6. XI. 53 r.

Druk ukończono 15. XI. 53 r.

Ark. wyd. 6,7. Nakład 9605

Papier druk sat. VII/A/60.

Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego

Zam. 4922/C. 4-B-20272

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Cena zł 5.-